

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej
oraz Wojskowej Służby
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 52 44 30 00 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr JK: 217

ZESKANOWANE

V. 04/217



Chylewska, Sułomira

6-300 Grudziądz

Grudziądz
„Orzeł Biały” ZWI-AK
*+ Sujkowska Salomea

JK: 217 / 217 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Sujkowska Salomea
T: K: 217/217 Pom.
Gruździński „Oweł Biały”
ZWE-AK

- I./1. Relacja k. 5 s. 1-5
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 12 s. 1-14
- II. Materiały uzupełniające relację k. 19 s. 1-23
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 6 s. 1-6
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 11 s. 1-13
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945
- III./5. Inne materiały H. Grabowskiego k. 52 s. 1-55
- IV. Korespondencja
- 1) z E. Zawacką i Fundacją k. 23 s. 1-23
- 2) z S. Chylewską k. 6 s. 1-7
- 3) Władysława Horbacza k. 3 s. 1-3
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 10
- VI. Fotografie obraz i ikonografii

1/11. Relacja - Salomea Szykowska:

1. Relacja z 31.12.1976, napis omyg. k. 2 s. 1-2
2. Relacja z 11.11.1991, napis omyg. k. 2 s. 3-4
3. Odp. S. Szykowskiej na zaproszenie
- odp. z 13.12.1994 omyg. (zob. zob.
s. 1/13) k. 1 s. 5



Sujkowska Salomea
Grudziądz

217 Pam

bez m.
nie była w ruchu oporu -
Związek Komsjucznyj

nr 24/24

I a/

1. Sujkowska Salomea
2. ur. 11.V.1912 roku w Grudziądzu
3. Jan i Bronisława z domu Kuechler
4. Środowisko inteligenckie, ojciec Jan Sujkowski dr med. lekarz społecznik pracujący na terenie Grudziądza od 1911 roku, filomata - uczeń gimnazjum w Chełmnie. Długoletni Prezes grudziądzkiego "BAZARU" członek stowarzyszeń polskich w okresie Zaboru pruskiego - Organizator tajnych kursów PCK w 1918 r. Jedyne lekarz Polak w Grudziądzu. Przez 15 lat członek Rady Miejskiej - Radny/umarł 1935 r/Major rezerwy Wojska Polskiego, walec krotnie odznaczony.
5. wykształcenie akademickie - lekarz medycyny - na stanowisku lekarza poradni Medycyny Pracy, przy Rej Przych. PkP w Grudziądzu
6. Al. Wojska Polskiego 24/24 - 86300 Grudziądz

II

- 1 od dyplomu lekarza 1937 uzyskanego na Uniwersytecie w Poznaniu - staż i praca zawodowa w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu
- 2 Akademickie kursy Obrony Przeciwgazowej i strzeleckie

III

- 1 Pozostałam na posterunku w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu w czasie działań frontowych od 1-4 IX 1939 ratując dzień i nocą rannych Polskich Żołnierzy, na terenie Szpitala po jego ewakuacji pozostałam jako jedyny lekarz z stażystą Olkiem z Kościana i sanitariuszem Marcinem Lichołatem oraz pielęgniarkami

Okupant pozostawił wszystkich pracowników których zastał na terenie Szpitala. Zostałam pozbawiona praw lekarskich i zatrudniona jako лаборантка w laboratorium i fizykoterapii od 15.XII 39 dodatkowa jako лаборантка w rentgenie, na tym ostatnim stanowisku pozostałam do końca okupacji. W okresie odwrotu frontu hitlerowskiego - Niemcy ewakuowali ludność niemiecką do Reichu - Szpital ewakuowano z chorymi i całym sprzętem w I 45. W Szpitalu pozostali pracownicy Polacy - i Lekarz Niemiec po dyrektora Dr. Pfeiffer. Przez czas oblężenia cały personel pozostał na miejscu w Szpitalu. Okupant w pierwszych dniach wyrzucił z mieszkania - przez cały czas okupacji mieszkałam w suterynach domu przy ul. Gróblowej 54. Dom znajdował się na linii obrony frontu nad Trynką i został spalony w lutym 1945. Nie miałam dokąd wracać po Wyzwoleniu i nadal mieszkałam w Szpitalu

- 2-5 Jedyne Brat Guido ochotnik Wojska Polskiego 1939 - udział w kampanii wrześniowej - więzień polityczny Obozów koncentracyjnych Oświęcim i Mauthausen. Gurau

IV

- 1 1945 dalsza praca w Szpitalu Miejskim jako lekarz asystent oddziału chirurgicznego i po. radiolog
IX 1946 - VIII 1948 specjalizacje chirurgiczne i radiologiczne w Akademii Med. Gdańsk
Po specjalizacji 1948-1959 Wydział Zdrowia, kierownik pracowni RTG

GRUDZIĄDZ

c d IV

1. od 1960 do chwili obecnej Rejonowa Przychodnia PKP Grudziądz do 1966 jako radiolog -po stwierdzeniu choroby zawodowej promiennej - lekarz Por.Medycyny Pracy
2. Czynna praca w Związkach Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia Członek Zarządu, przez jedną kadencję Przewodnicząca Rady Zakł. w Wydziale Zdrowia.
Członek Rady Zakładowej Służby Zdrowia PKP w Toruniu -obecnie Łąź zaufania przy Radzie Zakładowej OLK PKP Toruń

Wieloletni Członek Zarządu Oddziału PTTK w Grudziądzu- otrzymała srebrną odznakę PTTK i odznakę zasłużonego Działacza PTTK ostatnio odznakę 25 lecia Pracy w PTTK.

Przewodnicząca koła ~~ksiazek~~ L.O.K. przy Rej Przychodni Lekarskiej posiada brązową i srebrną odznakę Działacza L.O.K.

w 1957 odznaczenie przez Radę Państwa -Złoty Krzyż Zasługi

Odznaczenia Resortowe-1954 Min.Zdrowia Odznakę "Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia"

6/1975 Srebrna odznaka "Przodującego Kojłajarza"

V

- 1 w związku z rocznicami Wyzwolenia Miasta Grudziądza -publikowanie działalności w Prasie -

W 30 rocznicę Wyzwolenia wpisana zostałam do Księgi Paniątek w Komitecie Miejskim PZPR.

Odznaczona zostałam Medalem 900 -lecia Miasta Grudziądza i odznaką 1000 lecia Państwa Polskiego

I Dane osobowe

1. Salomea, Izabela Sujkowska
2. 11 maja 1912 r w Grudziądzu
3. Jan, dr med i Bronisława Kuechler. Ojciec Lekarz ubogich, działacz społeczny i narodowy. Członek wielu Towarzystw w okresie zaboru pruskiego udzielał się w miejscowych organizacjach gospodarczych i społeczno oświatowych m.in w Spółce Budowlanej "BAZAR" i Tow. śpiewaczym Lutnia. Był członkiem Towarzystwa naukowego w Toruniu oraz wydziału lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W latach 1906-1911 pracował w Gniewkowie-Był w kontakcie z dr Szumanem, Dandelskim, dr Steinbornem, Swinarskim. W 1911 roku przeniósł się do Grudziądza- utrzymywał nadal kontakt z Toruniem. Po powrocie z niewoli angielskiej w 1918 r we własnym mieszkaniu organizował kurs Czerwonego Krzyża konspiracyjnie pod nazwą Bratniej Pomocy, w dniu 18.XII.1918 utworzył się Zarząd PCK -Prezeską została Pani Donimirska z Dębienca-Kursy trwały dalej. Jako jedyny lekarz Polak w Grudziądzu przejmował szpitale, domy Starców, Łażnie Miejską. Jako Cchotnik Pracował do VIII 1920 r w Szpitalu wojskowym, zorganizował Przychodnię Lekarską PKP i. Był jej pierwszym kierownikiem. Był Radcą i Radnym Miejskim. Czuły na nędzę ludzką jako lekarz Opieki Społecznej leczył bezrobotnych. Zmarł w wieku 60 lat w czerwcu 1935 r. W 1983 roku jedna z ulic na nowym osiedlu Rządznazwana została ul. dr Jana Sujkowskiego
- Matka wychowana w atmosferze głębokiego patriotyzmu-Ojczym Ludwik Jasiński był powstańcem 1863 r-wychowywały domowe nauczycielki sprowadzone z Krakowa, Pani Gintrowicz i Wzimiera Mieczkowska. Matka pomagała Ojcu, była członkiem Zarządu Czytelni Ludowej -organizowała w Bazarze (Dom polskich Stowarzyszeń) jasełka, uczyła dzieci polskich śpiewów i tańców. Współpracowała przy organizowaniu WENT. Była Siostrą Urszuli Krantz-żony rolnika na Pałukach. Urodziła 9 dzieci.
4. Grudziądz, woj. Toruńskie Tel nr 230.42

II Dane środowiskowe

Matura maj 1931 Gimn. Sióstr Urszulanek w Rybniku. Dyplom Lekarza med uzyskałam 27.XI.1937 r na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Staż w Szpitalu w Grudziądzu, Potem praca w ciągłości do września 1946 r W czasie okupacji pozbawiona praw lekarskich pracowałam jako laborantka medyczna na fizykoterapii i w pracowni rentgenowskiej diagnostyczno terapeutycznej -kierownik dr Lichtenfeld z Hamburga. Po wojnie specjalizacje II stopnia z radiologii i I z chirurgii i chirurgii dziecięcej, w Akademii medycznej w Gdańsku. Dalsza praca jako kierownik Zakładu Radiologii diagnostyczne terapeutycznej Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu do 1960 r. Zwolniona przez Kierownika płk dr Ciszewskiego przez 2 lata dojeżdżałam do Brodnicy, dyr dr Sobański internista dr Smoczyński-pracowałam jako radiolog -dojeżdżałam też do Szpitala w Łasinie. Potem zostałam lek PKP przepracowałam 18 lat. Z powodu stwierdzenia choroby zawodowej, zostałam odstawiona od pracy w promieniach X i pracowałam jako lekarz Higieny Pracy, do emerytury 1979 r.

w wojsku nie służyłam

III Udział w kampanii wrześniowej

W 1939 r pracowałam jako młodszy asystent na oddziale, wewn-ordynator dr Rutkowski-W południe 1.IX 1939 ewakuowano szpital, część chorych zwolniono do domów. Pozostały pielęgniarki Zakonice Elżbietanki, intendent Tadeusz Brucki, sanitariusz Marcin Lichołat, Stażysta Mieczysław Olek (z Kościana) i ja jako lekarz. W godzinę po wyjeździe chorych, dyr. Józefą Maślanki i dr Rutkowskiego. Pułkownik Janczewski oznajmił nam, że wojskowy, garnizonowy szpital został ewakuowany, a szpital miejski obejmuje funkcję szpitala frontowego. Pod naszą opieką pozostali ciężko ranni żołnierze po rozbiciu baterii przeciwlotniczej przed godz 6 rano-z rozpoczęciem wojny. Odtąd mieliśmy pełne ręce roboty, bo na

- 2 -

4

straży ogniowej złożono rannych. Były to 3 doby bez wytchnienia, bez snu, dochodzili chorzy i ranni cywile. Dnia 4 IX przejęli Szpital Niemcy Prof Neukirch oficer SS z Gdańska - Personel, który zastali w Szpitalu pozostał nadal. Mnie pozbawiono praw lekarza, zatrudniając jako laborantkę medyczną (za zaświadczeniem z 1941 r) - pozostałam w Szpitalu - opiekując się Polakami

Ojciec mój zmarł w 1935 r, Matka mieszkała w Grudziądzu, Siostra dyplomowana przedszkolanka - do wojny prowadziła dziecińce wiejskie ostatnio we Woli Skorzęckiej koło Gniezna, Po powrocie do domu (pieszo w X 39) zatrudniona została jako dozorczyńca domu. Jedyne mój Brat Zbysław student po I roku medycyny w Poznaniu w pierwszym dniu wojny zgłosił się na ochotnika do wojska - skierowany do 24 pułku piechoty do Włocławka, brał udział w obronie Modlina i Warszawy - Po zwolnieniu oddziału, zatrzymał się u rodziny Ojca, Ziolkowskich na Woli - W listopadzie wrócił do domu - skierowany jako robotnik leśny - Kierownik Katafiasz, potem do ogrodnictwa. Frentsc w 1941 jako parobek do Łakurzewa do rodziny - rodziców gestapowca Pomerence. Latem 1941 usiłował zbiec do GG - został pod Płockiem aresztowany z kolegą Alfonsem Kołakowskim - Przeszedł trzy miesięczne śledztwo w bunkrze gestapo przy ul Młyńskiej - został skazany jako polityczny więzień do obozu Oświęcim - Brzezinki. W I. 1945 transportem przewieziony do Mauthausen Guzen - Wycieczony (tyfus) z tunelu do zagazownia - do szpitala przewiezili Amerykanie -

Od 1940 r posyłałam paczki do Oflagu Woldenberg do Braci Szychowskich. W miarę moich możliwości pomagałam, udzielając porad. Za rozmowę po polsku w pracy, otzzymywałam upomnienia.

V Działalność okupacyjna

Matka moja Bronisława odwiedzała znajomą rodzinę emerytowanego nauczyciela p Aleksandra Hevelke. Zawsze miała wiadomości. Tam poznała "Zygmunta" i latem 1940 roku skomunikowała mnie. Prosto jednego dnia przyjechał do mego mieszkania - a zajmowałam pokój i kuchnię w suterynie domu przy ul Groblowej 54 - po wyrzuceniu z mieszkania na I piętrze - mówił o konieczności stałego kontaktu z lekarzami Polakami i pielęgniarkami. Zgodziłam się być w kontakcie nawet gdybym zmuszona była do pracy fizycznej np obierania ziemniaków. Nie byłam zaprzysiężona.

W Grudziądzu był tylko dr Zambrzycki - przyjął drugą grupę narodowościową - Utrzymywałam kontakt ze średnim personelem. Pragnęłam dotrzymać obietnicy. MOja Matka należała do trójki łącznikowej z p Aleksandrem Wytrwałam w szpitalu do końca - pozostając 6 tygodni na miejscu w czasie oblężenia miasta w 1945 r. Dopiero po wojnie dowiedziałam się że była to organizacja "Białego Orła" - od p Janka Hevelke - Kim był "Zygmunt" i jego losy, na zebraniu Koła historycznego, w Toruniu. Otrzymałam zadanie i wypełniłam - zatrzymując polski personel średni - mimo, że okupant ewakuował szpital 22. I 1945 r

vi Do konspiracji należała Matka moja. Napewno Brat - który był w kontakcie z Szczepanem Pieszczochem i Alfonsem Kołakowskim, pracownikiem PKP - przewożącym do GG różne papiery i dokumenty. Nawzajem nie wiedzieliśmy o swoim zaangażowaniu. Siostra cioteczna była zaprzysiężona - pracowała jako lekarz w Tucholi - O czym dowiedziałam się wiele lat po wojnie

VII Po wojnie nadal pracowałam w Szpitalu Mięjskim do IX 1946 na etacie asystenta oddziału chirurgicznego i w rentgenie. Potem dwuletnia specjalizacja w Akademii Medycznej w Gdańsku na radiologii i chir dziecięcej.

Od IX 1948 Kierownik zakładu Rtg Ubezpiec Społ. do czasu zwolnienia w 1959. Ostatnie 18 lat lekarz Przychodni PKP

Po wojnie miałam wykłady szkoleniowe /kadry/ PCK

Od 1958 jestem społecznym opiekunem zabytków -

Nie należałam do partii PZPR

Za zaangażowanie się w uzyskanie kościoła ewangelickiego dla katolików; wyjazd do ministerstwa z Ks Opieczkiem - przez 10 lat odmawiano mi wydania paszportu z paragrafu 4

VIII Dokumentacja nie mam żadnej

11. XI. 1991.

Salomea Sujkowska

Przeoglądając teerki celem przygotowania
biogramów - trafiłam na swoje teerki
zobaczyłam amini - podję oszczerstwo!

Podaje kilka faktów

nie należałam do żadnej partii
w X 1948 otworzono szpital wzięenny - państwowy
wówczas wśród wzięniów Grubica - chorzy to
byli przeważnie wzięniowie polityczni.

Pracowałam na pierwszym etapie - jako
kierownik zakładu RTG Wydziału Zdrowia
a na dodatkowych godzinach jako radiolog
w szpitalu wzięennym.

Pierwszym dyr. szpitala był dr Stanisław
Kaczyński, chir. ginekolog - po jego awansowaniu
dr med Bruno Gnywaer, psychiatra - pracował
do emerytury - potem chir. dr. Lucjan Tomczyk
do likwidacji szpitala 1993/4.

Podaje w sumie 18 zażerwników - które mogą
być uzupełnieniem mojej relacji

13. XII. 1994 r.

Salomea Szykowska

1/3. Inne materiały dokumentacyjne Sujkowskiej S.:

1. Zawiadzenie P M W F i P M Centrum Wyszkolenia P M Mł, Spala 31.08.1937-dot. pracy na obozie w Spale, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. Zawiadzenie z 25.03.1941 o pracy w miejskim szpitalu w Grudziądzu w charakterze laborantki, kserokop. oryg. w j. niemieckim k. 1 s. 2
3. Nianowanie na członka Zarządu Stow. "Caritas" Diecezji Chetmińskiej pismem z 13.03.1945, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
4. Listo propozycja pracy jako św. Dukołaja w Grudziądzu z 18.06.1958 powołujące do Komitetu Odnowy Kościoła św. Ducha, kserokop. oryg. k. 1 s. 4
5. Oświadczenie S. Sujkowskiej o otrzymaniu w 1968 medalu papieskiego "Pro ecclesia et pontifice", k. 1 s. 5
6. Podziękowanie za obsługę i pomoc udzieloną VI-tej Drodzej Dokołajmce na Jasnej Górze - 13.08.1984, kserokop. k. 1 s. 6
7. Podziękowanie Wojew. Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK w Poznaniu, kserokop. k. 1 s. 7
8. Deklaracja - członka współdziałającego ze Stow. Lot. AR z 19.01.1993, kopia k. 1 s. 9
9. Zawiadzenie Fundacji nr 135 z 22.09.1993 o działalności S. Sujkowskiej wydane przez FARBK, kop. oryg. k. 2 s. 10-11
10. Świadeztwo pracy w Zakł. Karnym nr 1 w Grudziądzu z 1.02.1994, oryg. k. 1 s. 12-13
11. Zawiadzenie z 29.03.1994 o zatrudn. S. Sujkowskiej w Plac. Opiekuniozo Dych. Zgr. Sióstr św. Elzbiety, oryg. k. 1 s. 14

Państwowy Urząd W. P. i P. W.
Centrum Wyszkożenia P. W. K.
Komenda Obozu
w Spale

Spala, dnia 31.VIII 1937.

Z A S W I A D C Z E N I E.

Zaświadczam, że pani Sujkowska Salomea pełniła obowiązki le-
karki na obozie Centrum Wyszkożenia p.w.k. P.U.WP.i P.W. w Spale
w czasie od 1.VIII 1937 do 31.VIII 1937, o stanie uczestniczek 300.

Z powierzonych obowiązków wywiązywała się b.dobrze, przejmą-
wając dużą obowiązkowość, troskliwość, dbałość o chore i wiele po-
dejście. Nie ograniczając się do pracy wyznaczonych prowadziła dodot-
kowe zajęcia teoretyczne z ratownictwa i higieny, traktując je jako
pracę społeczną.

Komendantka Obozu

M. Szynkiewiczówna
Szynkiewiczówna Maria
st.przewodniczka.

Städtische Krankenanstalten

Graudenz, den 25. März 1941
Gerichtsstraße

B e s c h e i n i g u n g

Hiermit wird bescheinigt, daß Fräulein Salomea Sujkowski,
wohnhaft in Graudenz, Kühnaststr. 54, im hiesigen Städtischen Kran-
kenhause als Laborantin beschäftigt ist.



Die Verwaltung
der Städtischen Krankenanstalten

J. A. M. A. im

Administrator Apostolski
Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej

L. dz. 1560/45/0.

Pelplin, dnia 13. marca 1945.

Wielożona Pani
Dr. Salomea Sujkowska
Grudziądz
Szpital Miejski

Aby zapewnić Diecezjalnemu Związkowi "Caritas" sprawne działanie zobowiązany jestem stworzyć dla tegoż Związku Zarząd. Wielce Szanowną Panią pozwalam sobie zamianować niniejszym członkiem Zarządu Związku "Caritas" Diecezji Chełmińskiej. Niech Pan^{stwo} tę honorową, zaszczytną, służbę pełno wynagrodzi.



pozostaję z wyrazami głębokiego szacunku

A. Anbrzyński

Administrator Apostolski.

PROBOSZCZ
PRZY FARZE ŚW. MIKOŁAJA
W GRUDZIĄDZU

TELEFON 1254

GRUDZIĄDZ, DNIA 18 czerwca 1959

SZANOWNA P A N I !

Zabytkowy kościół Św. Ducha, zniszczony przez wojnę może być nareszcie odbudowany. Odbudowa jednak tego kościoła wymagać będzie wiele wysiłków i nakładów finansowych. Tak poważne przedsięwzięcie wymaga współpracy i współdziałania ofiarnych serc i dłoń.

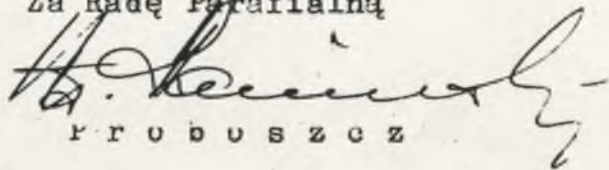
Dla uaktywnienia sprawy odbudowy kościoła, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz powołał do istnienia

K o m i t e t O d b u d o w y K o ś c i o ł a
Ś w. D u c h a .

Rada Parafialna uchwałą z dnia 16 czerwca br. zprasza Szanowną Panią do współdziałania w tym Komitecie Odbudowy Kościoła. Znając życzliwe ustosunkowanie Szanownej Pani do spraw Kościoła Katolickiego ufamy, że i ta sprawa odbudowy kościoła tak bardzo umiłowanego przez przedwojenną młodzież szkół średnich zachęci Szanowną Panią do cennej współpracy.

Pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Odbudowy zwołyje się na środę dnia 25 czerwca br. o godz. 18⁰⁰ w salce parafialnej.

Za Radę Parafialną


P R O B O S Z C Z

4
5

1968 r otrzymania medal papieski

"PRO ECCLESIA ET PONTIFICE"

(S. Sujkowska)

es



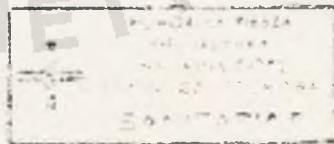
6 6

NIESIEMY POMOC OJCU ŚWIĘTEMU



PODZIĘKOWANIE

Salamon S. S. S.
za obsługę i pomoc udzieloną
VI-tej Pieszej Pielgrzymce
na Jasną Górę



H. H. Ch.

Jasna Góra 13.08.84v



7
2
„Bojaźń jakaś, lichota umysłów i podłość generalna
opanowała wszystko, zda się, że w nas pamięć o
Rzeczypospolitej i ojczyźnie wygasa i jakby każdy
obywatel kraju o niczym więcej myśleć nie powinien
tylko żeby jemu dobrze było, choćby wszyscy
zginęli.“

St. Konarski — O skutecznym rad sposobie
(1760 — 1763)

W 35 ROKU SWEJ NIE PRZERWANEJ DZIAŁALNOŚCI

Wojewódzka Komisja Opieki nad Zabytkami
Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
w Poznaniu

składa

kol. Salomei Sujkowskiej

PODZIĘKOWANIE

ZA OCHRONĘ PAMIĄTEK
PRZESZŁOŚCI NARODOWEJ

w ramach działalności naszego Towarzystwa

w imieniu Komisji

1952 — 1987

Kopcia

DEKLARACJA

osoby fizycznej - CZŁONKA WSPÓLDZIAŁAJĄCEGO ze STOWARZYSZENIEM ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ.

Pragnąc być spadkobiercą tradycji i dziedzictwa ideowego Armii Krajowej oraz deklarując ściśle współdziałanie ze Stowarzyszeniem Żołnierzy Armii Krajowej, dla urzeczywistnienia celów i zadań ujętych w postanowieniach Statutu S.Ż.A.K. - zgłaszam niniejszym przystąpienie na członka współdziałającego.

- 1. Nazwisko... SUJKOWSKA.....2. Imiona... SALOMEA, JIABELA
- 3. Nazwisko panieńskie.....4. Imiona rodziców.....
- 5. Data i miejsce urodzenia... 11 maja 1912 r. GRUDZIĄDZ
- 6. Adres zamieszkania... ..Nr tel. 230-42

Złożenie niniejszej deklaracji spowodowały następujące przyczyny: nałożenie do organizacji Oddziału Bialego w Grudziądzu, miało miejsce kontakt z por. "Wojciechem Kozłowskim" nie mam żadnych dokumentów, nie jestem zweryfikowany

Zobowiązuję się w ramach dobrowolnie przyjętego obowiązku współdziałania, do udzielania Zarządowi zbiorem relacji oel .. Rockus, Cstoukov .. S.Ż.A.K. w Grudziądzu stałej pomocy i wsparcia w następującym zakresie:

- 1. wpłacić wpisowe i opłacać regularnie składki członkowskie
- 2. uczestniczyć w działalności Komisji problemowych, zebraniach i uroczystościach organizowanych przez Zarząd
- 3. uczestniczenie w zebraniach Klubu Witojmeriego
- 4. u. w zebraniach Kola AN Grudziądz
- 5. Kontakt z Fundacją Archiwum Pomocnicze AK
- 6. Grudziądz .. dnia 19 I 1993 r. .. Sujkowska Salomea Podpis

Prezydium Zarządu Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej..... w postanowiło dnia 19.... r. Nr. prot..... przyjęc wyżej wymienionego w charakterze członka współdziałającego z Zarządem

S.Ż.A.K. w dnia.....19.... r. pieczęć Podpisy

Ldz 1019/A/93

Torun 22.09.93 r.

Z A Ś W I A D O Ż E N I E nr 135

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa pani Salomei Sujkowskiej /T.nr inw. 217, założona w 1976 r./, ur.11.05.1912 r. w Grudziądzu. Ze znajdujących się w niej dokumentów wynika, że p.S.Sujkowska, od 1937 r. lekarz szpitala miejskiego w Grudziądzu, podczas kampanii wiześniowej pozostała na swoim posterunku w szpitalu, pełniącym wówczas funkcję szpitala frontowego, ratując rannych żołnierzy. Podczas okupacji, pozbawiona przez Niemców prawa wykonywania zawodu lekarza i przesunięta na stanowisko laborantki, pomagała mieszkańcom Grudziądza, zopatrując ich w leki. Od jęcieni 1939 r. nawiązała przez swoją matkę kontakt z Aleksandrem Hewelką, jednym z założycieli organizacji "Orzeł Biały" w Grudziądzu. Od 1940 roku organizacja ta weszła w skład inspektoratu ZWZ Grudziądz, którym kierował por. Zygmunt Koźlikowski ps."Ogrodnik", "Zygmunt" / od marca 1940 r./.. Przez A.Hewelkę, S.Sujkowska poznała latem 1940 r. Z.Koźlikowskiego, została przez niego wprowadzona do ZWZ i wyznaczona do organizowania służby sanitarnej w inspektoracie Grudziądz.

W lutym 1941 r. został aresztowany Z.Koźlikowski, w marcu A.Hewelke i kilkudziesięciu członków organizacji ZWZ-"Orzeł Biały". Przerwało to czasowo działalność konspiracyjną inspektoratu i S.Sujkowskiej która funkcję kierownika służby sanitarnej inspektoratu pełniła od lipca 1940 r. do marca 1941 r. S.Sujkowska po tym okresie nie znalazła dostępu do nowych struktur AK inspektoratu Grudziądz, jednak do końca wojny pracując jako laborantka w szpitalu, nadal pomagała polskiej ludności porażeni lekarskimi i zaopatrywaniem w leki.

Potwierdzenie ofiarnej pracy S.ujkowskiej jako lekarza znajdujemy także w dokumentach w teczce osobowej Henryka Hirsza / zasób naszego Archiwum T. nr inw.M-18/627, założona w 1973 r./.

Kierowniczka Archiwum
J. Marcinkowska
mgr Hanna Marcinkowska

Wiceprezes Rady Fundacji
Prof. Andrzej Tomczak
Prof. Andrzej Tomczak

*H. Mawcinowska dane do wypisania zaświadczenia M
Prac Pom dla S. Sujkowskiej*

Salomea Sujkowska c. Jana ur. 11.V.1912 r. w Grudziądzu. zam.
w Grudziądzu od 1937 r. lekarz szpitala
miejskiego w Grudziądzu, ~~wsk~~ w okresie kampanii wrześniowej
pozostała na posterunku w szpitalu ratując rannych żołnierzy
WP w walkach 16 d.p. o Grudziądz.

Przesunięta przez władze okupacyjne na stanowisko labotantki
pomagała mieszkańcom Grudziądza w zaopatrzeniu w leki.

Od jesieni 1939 r. nawiązała kontakt z emerytowanym profesorem
gimnazjalnym Aleksandrem Hawelke, który wspólnie z Janem
pracownikiem domu towarowego "Korzeniowski" i Wiktorem
Poćwiardowskim kierownikiem mleczarni w Grudziądzu utworzył
organizację konspiracyjną o profilu narodowym dla przeciwstawienia
się zakusom germanizacyjnym okupanta.

Z chwilą pojawienia się w Grudziądzu por. Zygmunta Koźlikowskiego ps.
"Ogrodnik", wyznaczonego na stanowisko inspektora inspektoratu
ZWZ Grudziądz, organizacja prof. Hewelke weszła w skład
Inspektoratu Grudziądz jako jego pion cywilny.

Salomea Sujkowska jako lekarz brała udział w pracach Inspektoratu.
Na bezpośrednie polecenie Zygmunta Koźlikowskiego zajęła się
budowaniem konspiracyjnej służby zdrowia Inspektoratu ZWZ,
utrzymując kontakt z polskimi lekarzami i polskim personelem
medycznym szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Aresztowanie w lutym 1941 r. Zygmunta Koźlikowskiego i wkrótce
potem Aleksandra Hewelke przerwało działalność konspiracyjną.
Pracując w dalszym ciągu na stanowisku laborentki szpitala
miejskiego w Grudziądzu, Salomea Sujkowska nadal wspierała
polską ludność udzielając jej pomocy lekarskiej i zaopatrując w leki.

*wzrad mi do J. Kowalskiej
E. Zewachy*

ZAKŁAD KARNY Nr 1

86-300 Grudziądz
ul. Wybickiego 10/22

9 12

Grudziądz, 1994-02-01

pieczęć nagłówek zakładu pracy

miejsce i data

znak sprawy DK-39/94

ŚWIADECTWO PRACY

1. Stwierdza się, że Pani Salowea Sujkowska
imię ojca Jan urodzony(a) 11 maja 1912 r.
dzień, miesiąc, rok
był(a) zatrudniony(a) w Zakładzie Karnym Nr 1 w Grudziądzu
nazwa zakładu pracy
w okresie od 25.10. 48 r. do 30.09. 93 r. w niepełnym wymiarze
podać wymiar czasu pracy
2. W okresie zatrudnienia ww. zajmował(a) stanowiska: lekarza radiologa - do 1966 r.
ostatnio stanowisko asystenta oddz. chirurgicznego tut. szpitala
na którym otrzymywał(a) wynagrodzenie w wysokości wg. XVIII kat. zas. tj. 0,25 z 2.720.000,-zł.
stawka płacy zasadniczej - wg kategorii osobistego zaszerogowania
dod. preferencyjny w wys. 50% od uposaz. zasadn.
grupa i stawka dodatku funkcyjnego - specjalnego oraz premia i dodatki, podać kwoty dodatków stałych
3.
4.
5. Stosunek pracy został rozwiązany - ~~wygasł~~ za wypowiedzeniem zakładu pracy
tryb rozwiązania, okoliczności wygaśnięcia
6. W okresie zatrudnienia ww
1) uzyskał(a) kwalifikacje - ukończył(a)
2) korzystał(a) z urlopu bezpłatnego 1.09.1993 do 30.09.1993 r.
podać okres trwania i podstawę udzielenia
3) korzystał(a) z urlopu wychowawczego
podać okres trwania oraz okres przypadający po ustaniu stosunku pracy
4) wykorzystał(a) zwolnienia od pracy przewidziane w art. 188 Kp.
liczba dni, rok
5) odbywał służbę wojskową
okres odbywania zasadniczej służby w obronie cywilnej lub zastępczej
- 6) otrzymał(a) odszkodowanie w związku ze skróceniem okresu wypowiedzenia umowy o pracę (art. 36¹ Kp.) za okres od
dnia do dnia
- 7) otrzymał(a) obniżony zasiłek chorobowy z ubezpieczenia społecznego
podać termin zdarzenia uzasadniającego obniżenie zasiłku

7. Adnotacje o zajęciu wynagrodzenia (uposażenia):

- 1) Oznaczenie komornika i Nr sprawy egzekucyjnej
- 2) Wysokość potrąconych kwot

Adnotacje o założonym wniosku o realizację przez zakład pracy tytułu wykonawczego (art. 88 i 89 Kodeksu pracy)

Tut. zakład opłacał składkę ZUS.

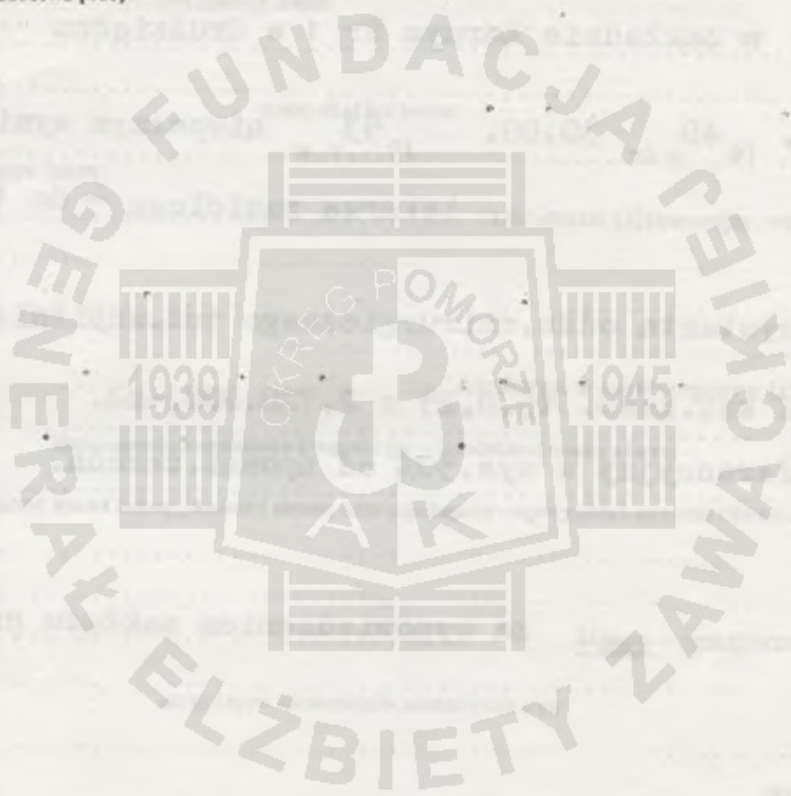
St. Inspektor ds. Kadr
Zakładu Karnego Nr 1
w Grudziądzu

.....
podpis i pieczęć tytułowo-urzędowa kierownika zakładu pracy
lub upoważnionego pracownika

kpt. mgr Krzysztof Janiszewski

Podkreślenie

Pracownik może w ciągu 7 dni od otrzymania świadectwa pracy wystąpić z wnioskiem do kierownika zakładu pracy o sprostowanie tego świadectwa pracy. W razie zawiadomienia pracownika przez zakład pracy o odmowie sprostowania świadectwa, pracownikowi przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy (sądu rejonowego) w Grudziądzu z żądaniem sprostowania treści świadectwa pracy.



PLACÓWKA OPIEKUŃCZO WYCHOWAWCZA
Zgromadz. Sióstr św. Elżbiety
p.w. św. Jana Bosko
ul. Mikołaja z Ryńska 9/15
86-300 GRUZIĄDZ, Tel. 228-87
W-0795420-89190000-89-2-822-87153

Grudziądz, dnia 1994-03-29

L.dz. P/...⁷⁶.../94

Z a ś w i a d c z e n i e

Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Zgromadzenia Sióstr
św. Elżbiety w Grudziądzu, ul. Mikołaja z Ryńska 9/15 zaświadcza, że
P. Sujkowska Salomea jest zatrudniona jako lekarz zakładowy
na 1/4 etatu od dnia 01.09.1949 r. i nadal.

Zaświadczenie wydaje się w celu przedłożenia ZUS-ie.

DYREKTOR PLACÓWKI

Marianna Gatygowska
mgr Marianna Gatygowska

11. Materiały uzupełniające relacji Suijkowskiej Salomea:

1. art. "Atrakcji nie trzeba szukać daleko",
J&P z 27.09.1978, omg. k. 1 s. 1
2. art. Łachowska E., "Nigdy nie wysyłam
godzin pracy", Nowości, kwiecień 1986, omg. k. 1 s. 2
3. art. "Dr Salomea Suijkowska", J&P nr 131/1992,
omg. k. 1 s. 3
4. art. Andrusiewicza W., "Druh Zagroba", Gazeta
Pomorska, z 24.08.1992 k. 2 s. 4-5
5. art. Schulz W., "Biały Orzeł i Hipokrates",
Nowości, nr 115 z 17.05.1996, omg. k. 1 s. 6-7
6. art. Andrusiewicza W., "Życiorys Polshy
pisanym", Nike, nr 33/1996, s. 19-22 k. 2 s. 8-11
7. Neurologi, podziękowania za udział
w uroczystości pogrzebowej S. Suijkowskiej k. 2 s. 12-13
8. art. Rykarszewska H., "Żmarta Salomea
Suijkowska", Niedziela nr 48 (102)/96, omg. k. 1 s. 14
9. Ojczyk H., biogram S. Suijkowskiej,
Biuletyn nr 1(32)1997, kserokop. k. 1 s. 15
10. jak wyżej - projekt biogramu S. Suijkowskiej
do Stow. bract. kosp. pomorskiej 1939-45,
mpis kop. k. 2 s. 16-17
11. Ojczyk H., Suijkowska Salomea, [w:] Stow.
biogr. konspiracji pomorskiej 1939-1945,
Forum 1997, z. 3, s. 161-162, kserokop. k. 1 s. 18
12. art. Andrusiewicza W., "Wieżniemna wicplia",
Nike, nr 40 - grudzień 1997, s. 23-27, kserokop. k. 4 s. 19-23



Atrakcji nie trzeba szukać daleko

4KP - 22 IX 1978

PTTK-owska legitymacja emerytowanej lekarki z Grudziądza, Salomei Sujkowskiej, została wydana w r. 1937.

— Zamierzając do pieszyc wędrowek wyniosłam z rodzinnego domu w Poznaniu. Każde wakacje spędzałam w górach, gdzie z ojcem chodziliśmy do upadłego, wdrapując się na wszystkie dostępne szczyty. Dalszy rozwój moich zainteresowań turystycznych odbywał się w bardzo ruchliwej pod tym względem drużynie harcerskiej. Potem, już po uszy zakochana w krajoznawstwie, zapragnęłam wszczepić swoją pasję innym — i tak zostałam działaczką PTTK.

Obecnie Salomea Sujkowska, posiadaczka Złotej Honorowej Odznaki PTTK — od lat prowadzi Koło Terenowe Nr 1 w Grudziądzu. Należy do niego 50 osób, podobnie jak ich przewodnicząca przekonanych, że turystycznych satysfakcji wcale nie trzeba szukać daleko — można je znaleźć w najbliższych okolicach, gdzie jest tyle przepięknych zakątków. Hołdują też poglądom, że nie ma nic gorszego, jak zwiedzanie „na ilość”, pospieszne „zaliczanie” jak największej liczby obiektów.

— Piękno przyrody, zabytków, trzeba podziwiać w spokoju i skupieniu, rozsmakowywać się w nim, aby głęboko zapadło w pamięć i serce...

Zdaniem p. Sujkowskiej dużą przeszkodą w działalności PTTK w Grudziądzu jest brak lokalu — bo trudno za taki uważać Biuro Obsługi Turystów.

— Odczuwamy to za każdym razem, gdy trzeba zorganizować spotkanie, szkolenie czy odczyt. Wielu z nas ma też ciekawe pamiątki zebrane na turystycznych szlakach — sama mam np. ok. tysiąca widokówek z całego kraju. Chętnie by się to wszystko pokazało innym, a nie ma gdzie. Myślę, że grudziądzkie PTTK zasłużyło sobie na to, aby otrzymać jakieś pomieszczenie. (ts)



— Jeżeli już idziesz te dziesięć kilometrów, to przynieś jeszcze trzy fajki!

Nigdy nie liczyłam godzin pracy

Ludzie, których spotykamy

kwiecień 86

Jest popołudnie, dobiega końca kolejny dyżur. Najpierw w przychodni, teraz tu — w siedzibie Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK. Dziś jest spokojnie, można więc uporządkować karty ewidencyjne obiektów zabytkowych, poczynić przygotowania do najbliższej prelekcji... O osiemnastej powrót do domu. I wcale nie najkrótszą drogą, przeciwnie tą przez Stare Miasto. Patrzy na nie z uśmiechem, ale i troską równą tej z jaką rano spoglądała na pacjentów.



Wielu przechodniów rozpoznaje w tej osobie nie spieszącej się, nie patrzącej tylko w witryny sklepowe, ale gdzieś wyżej, ponad nie — panią doktor Salomeę Sujkowską.

Jest znana w Grudziądzu, nie mał całe swoje życie związała z tym miastem. Tu się urodziła, tu spędziła dzieciństwo, które wryło się w pamięć obrazem codziennych, rodzinnych spacerów o zachodzie słońca nad Wisłą (tu w gimnazjalnym mundurku miały młodzieńcze lata w których był i czas na wyprawy do wsi Janowo koło Kwidzyna, enklawy polskości w granicach Niemiec, gdzie wożono polskie podręczniki, książki, gazety... Na sześć lat opuściła to miasto. Wyjechała do Poznania, by iść w ślady ojca, znanego lekarza dr med. Jana Sujkowskiego, studiować medycy-

nę. W 1937 roku spełniły się marzenia — została lekarzem i... wróciła do Grudziądza. Pracowała w szpitalu miejskim. Podczas okupacji hitlerowskiej Niemcy pozbawili ją praw lekarskich. Pełniła więc obowiązki laborantki medycznej. Do zawodu powróciła dopiero w dniach walk o wyzwolenie miasta.

— Był to trudny egzamin — wspomina — umiejętności lekarskich i charakteru. Jako internista przy braku podstawowych narzędzi, sprzętu i lekarstw, w oświetlonej karbidówką piwnicy, na połowym stole operacyjnym w asyście narkotyzera i instru-

mentariuszki wykonywała skomplikowane zabieg chirurgiczne. Bywały dnie, gdy od stołu operacyjnego nie odchodziłyśmy przez 18-20 godzin na dobę. Tuż po wyzwoleniu też pracowałam po kilkanaście godzin. Brakowało personelu, a codziennie zwiększała się liczba pacjentów. W mieście panował tyfu płamisty i brzuszny. Przychodzili chorzy z rozległymi owrzędzeniami, skóry po zaniedbanym świeżbie i wszawicy.

W 1946 roku doktor Sujkowska rozpoczęła w gdańskiej Akademii Medycznej specjalizację w zakresie radiologii. Po powrocie w 1948 roku została kierownikiem zakładu radiologii w Ubezpieczalni Społecznej. Jeździła także tam, gdzie nie było lekarzy o tej specjalności: przez dziesięć lat do Łasina i dwa lata do Brodnicy. Od 1960 roku do chwili przejścia na emeryturę w 1974 roku pracowała w przychodni PKP z praktyką lekarską nie rozstała się zupełnie. Nadal, choć tylko dwie godziny dziennie, leczy chorych.

— Nigdy — podkreśla — nie liczyłam godzin pracy, nie zaglądałam do poczekalni, by sprawdzić ilu jest jeszcze pacjentów. Dyżur pełniłam tak długo, póki nie przyjąłam wszystkich potrzebujących pomocy lekarskiej. Dzisiaj młodzi adepci sztuki medycznej czasem zapominają, że lekarz jest po to, by służyć innym...

Przejście na emeryturę pozwoliło doktor Sujkowskiej pełniej zająć się działalnością społeczną, tym co dotychczas stanowiło drugi nurt jej życia.

— Zainteresowanie przeszłością i dziedzictwem kultury narodu, wrażliwość na piękno przyrody i umiłowanie pieszych wędrówek wyniosłam z domu rodzinnego. To wszystko — mówi — zaszczerpił we mnie mój ojciec, społecznik, zapalony turysta, entuzjasta ojczyźnej historii.

Już w 1937 roku Salomea Sujkowska została członkiem PTTK. Przez dwadziścia lat jako przewodnicząca Koła Terenowego PTTK (do 1984 r.) propagowała turystykę krajoznawczą. Organizowała wycieczki po naszym i sąsiednich regionach kraju. Jej wielką życiową pasją jest praca na rzecz ochrony zabytków Grudziądza. W 1958 roku została społecznym opiekunem zabytków. Drugą kadencję pełni funkcję przewodniczącej Komisji Opieki nad Zabytkami. Organizuje prelekcje, spotkania, wycieczki szkoleniowe, zajmuje się sprawami administracyjnymi Komisji, pełni dyżury w jej siedzibie. A wszystko to czyni po to, by miasto, które ukochała, zachowało swój dawny wygląd architektoniczny, by ocalono od zniszczenia pamiętki przeszłości. Służy miastu i jego mieszkańcom swoimi umiejętnościami, energią i zapalem do pracy. Jak mówi — wrosła w to miasto sercem i duszą.

EWA CZACZKOWSKA

Suplement do zyciorysu

Dr Salomea Sujkowska

W bogatej biografii dr Salomei Sujkowskiej, prezentowanej przez nas niedawno z okazji wyróżnienia jej honorowym obywatelstwem Grudziądza, szerszego potraktowania wymagają dwa istotne wątki, dokładniej ukazując osobowość tej zasłużonej lekarki i jej głęboki humanizm.

Szczególną ofiarność i odwagę wykazała podczas swej służby w Szpitalu Miejskim w latach okupacji. Chorych z tego szpitala ewakuowano 1 września 1939 roku do Torunia. Wyjechali również lekarze. Na miejscu pozostali jedynie asystentka Sujkowska, stażysta Mieczysław Olek, sanitariusz Marcin Lichołat i siostra operacyjna Florentyna Lisiecka. Od godzin południowych 1 września placówka pełniła rolę szpitala frontowego. Zaczęto zwozić rannych żołnierzy znad Osy. W czasie wojny dr Sujkowska pracowała w laboratorium szpitalnym i pracowni rentgenowskiej, będąc pozbawiona przez niemiecką administrację praw wykonywania zawodu lekarskiego.

Jeszcze trudniejsze dni nastąpiły w trakcie walk o wyzwolenie miasta. Od 24 stycznia 1945 roku aż do

momentu wyzwolenia szpital przeżył 23 naloty. Ciężkie obrażenia podczas walk odniosło około 400 stałych mieszkańców Grudziądza, a lżejsze rany – 2500 osób. Część poszkodowanych przyjmował dr Stanisław Kaczyński w klinice ginekologiczno-płożniczej przy ul. Wybickiego (dziś budynek zwany powszechnie ubezpieczalnią), pozostali trafiali do szpitala, gdzie opiekowała się nimi garstka ofiarnego personelu z dr Sujkowską na czele. Szpital był częściowo spalony, chorych umieszczono zatem w piwnicach na materacach i siennikach. Stan dzienny przekraczał nierzadko 100 pacjentów. Był to wyczerpujący okres bez liczenia godzin pracy, bez światła – przy świecach, karbidówkach i lampach naftowych. Wodę noszono, pod gradem kul, ze studni więziennej. Po 6 marca, jeszcze przez kilka tygodni, pracowało się w piwnicach i kilku oszklonych salach parteru. Dr Sujkowska pracowała w tym czasie i mieszkała w szpitalu. Operacje i zabiegi trwały od kilku po kilkanaście godzin na dobę. Za sen wystarczyć musiała krótka drzemka na wózkach lub skrzyniach. Dzięki jej ofiarności, choć sama podkreśla przy każdej okazji zasługi 4 pielęgniarek

i podstawowego personelu, nie wylączając salowych i praczek, setki grudziądzan nie straciło życia.

W latach 1948–1958 dr Sujkowska zatrudniona w szpitalu więziennym jako radiolog (jest w nim lekarzem na chirurgii do dziś) serdeczną opieką otaczała więźniów politycznych okresu stalinowskiego. Harcmistrz Władysław Andrusikiewicz w swoich wspomnieniach z tego okresu pisze m.in.: „Będąc poważnie chory na płuca, w sumie 2 lata przebywałem w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie więźniowie mieli prawdziwe szczęście być pod nieomal matczyną opieką wolnościowej lekarki, pani doktor Sujkowskiej. To ona uśmiechem i dobrym słowem pobyt nasz we więzieniu czyniła znośniejszy...”.

Kontakt z dr Sujkowską utrzymują do dziś niektórzy więźniowie polityczni z tego okresu, m.in. Władysław Horbacz, Ukrainiec – dziś obywatel USA lub Zygmunt Kwiatkowski będący „kasztelanem” na zamku w Golubiu-Dobrzyniu, honorujący panią doktor zaproszeniem na każdą zamkową imprezę.

Osobną kartą w bogatej działalności honorowej obywatelki miasta stanowi jej udział w założeniu Klubu Inteligencji Katolickiej oraz koła żołnierzy Armii Krajowej. Wydaje się, iż pełniej i dokładniej potrafia napisać na ten temat historycy.

(maw.)

...nie odeszli w mrok”

...wercu na łamach „Gazety Pomorskiej”...
...artykuł p. mgr ELŻBIETY MICHALIK
...wany „Haniebny proces bydgoskich har-
...Autorka omówiła w nim losy młodych
...bydgoskich, których w listopadzie 1951 r.
...bezpieczeństwa aresztowały pod zarzutem
...zowania i działania w nielegalnej grupie
...onimie „Rodzinka”.

...„Rodzinki” toczył się przed Wojskowym
...Rejonowym w Bydgoszczy w dniach 22 i
...a 1952 r. Jako główny oskarżony w tej
...pragnę rzetelną relację p. MICHALIK
...ć pewnymi interesującymi — jak sądzę
...egółami.

...anie naszej grupy harcerskiej określaną
...ją siebie żartobliwie mianem „Rodzinki”,
...o jako zdrowy odruch samoobrony wobec
...zowania dzieci i młodzieży i przekształ-
...harcerstwa w organizację o charakterze
...ko-komsomolskim.

...yliśmy w Bydgoszczy pierwszymi. Palmę
...eństwa należy oddać byłemu komendan-
...rodka ZHP w Bydgoszczy, druhowi pod-
...trzewi ZDZISŁAWOWI ZYGLEROWI ZA-
...E (1908—1971). Od dziecka będąc harce-
...ok w rok przed wojną, w czasie wakacji
...rzał z druhami Polskę wzdłuż i wszerz,
...rza po Tatry, Pieniny i Beskidy, od Wi-
...zny przez Mazowsze do Małopolski. Zna-
...i ceniono w harcerstwie poznańskim i
...im, a ostatnie lata przed wojną był huf-
...Hufca ZHP Faleńca. Jako podporucznik

...zeta Pomorska” 34.08.1992r.

...rezerwy uczestniczył w walkach w 1939 r. będąc
...kilkakrotnie rannym. Później był oflag Wolden-
...berg, tajne obozowe harcerstwo, nieudana uciecz-
...ka, sąd i więzienie w Szczecinie. Po wojnie dy-
...namiczna działalność w harcerstwie bydgoskim.

...Przeciwstawianie się przemianom w ZHP cze-
...mu dawał wyraz m. in. w gawędach przy har-
...cerskich ogniskach organizowanych dla mieszkań-
...ców miasta, doprowadziło do aresztowania go

...KOWSKA. Aresztowania w Lublinie mia-
...sca w dniach 14—19 listopada 1951 r. („R
...— 19 listopada). Proces lubelski przed
...szym Wojskowym Sądem Rejonowym p
...wyroki: drużnie KRYSZYŃIE KUCHARC
...5 lat więzienia, drużnie JANINIE PIELE
...SKIEJ i drużnie ANNIE GASIOROWSKI
...po 4 lata, drużnie STANISŁAWIE SZYS
...SKIEJ — 3 lata, drużnie DANUCIE RY

DRUH ZAGŁOBA

...przez funkcjonariuszy UB jesienią 1948 r. ZA-
...GŁOBE chciano zmusić do złożenia fałszywych
...zesań potwierdzających jego związek z podzie-
...miem, a kiedy konsekwentnie odmawiał z pre-
...medytacją go maltretowano. Z przesłuchań wra-
...cał posiniaczony, jęczał i mdlał z bólu. Bity za-
...pewne w stopy i pięty, po celi z trudem posu-
...wał się na kolanach. Pamiętam jak dotarła do
...mnie, na szczęście nieprawdziwa, wiadomość od
...druha ROMANOWSKIEGO, że: „Druh ZAGŁO-
...BA został zakatowany na UB, a za jego duszę
...została odprawiona msza św. w kościele na placu
...Wolności”. Na szczęście wrócił do nas, aczkol-
...wiek dopiero po dziewięciu miesiącach.

...Wracając do „Rodzinki” należy podkreślić, że
...aresztowanie bydgoszczan miało ścisły związek z
...aresztowaniem niemal identycznej w swoim cha-
...rakterze grupy harcerok lubelskich. Z grupy tej
...w „Rodzince” była instruktorka DANUTA RYN-

...SKIEJ — 2,5 roku, drużnie JOANNIE N
...KOWSKIEJ — 2 lata.

...Jedną z „ciekawszych” postaci, z któr
...kali się członkowie „Rodzinki” był niew
...prokurator, porucznik STANISŁAW WY
...Osobiście poznałem go na zakończenie ś
...Oświadczył mi wówczas, że on również
...struktoorem harcerskim i to w stopniu p
...mistrza, ale w porę zrozumiał „błędy ide
...ne” ZHP i poszedł inną, właściwą dro
...radę swoją zakończył lekceważącym w to
...taniem: A wy co?! Riposta moja była
...miastowa: A ja, panie poruczniku, składa
...przyrzeczenie harcerskie i wystarczy mi
...końca życia. Na tym nasz dialog się ur
...„druh podharcemistrz” na rozprawie doma
...dla mnie (bagatela!) 8 lat więzienia.

...Pamiętajmy jednak, że nawet i tam za
...mi i kratami w samej paszczy lwa nie

wało ludzi, którzy nam, więźniom okazywali życzliwość i pomoc. Osobiście myślą serdeczną ogarniam zwłaszcza personel wolnościowy szpitala więziennego w moim rodzinnym mieście Grudziądzu. Tam prawdziwie opatrnościową osobą dla nas więźniów była pani doktor **SALOMEA SULKOWSKA**. To ona podtrzymywała nas na duchu swoim dobrym słowem i uśmiechem, zabiegała o lekarstwa i zastrzyki dla nas, o dłuższe spacerki. A jakie miłe i wspaniałe mieliśmy pielęgniarki! To one nie tylko z serdecznością spełniały swoje pielęgniarskie obowiązki, ale również narażając się na przykre konsekwencje spełniały rolę łączniczek między więźniami i więźniarkami przenosząc grypsy. One także łamiąc zakazy więzienne dostarczyły nam w wieczór wigilijny w roku 1952 i 1953 biały opłatek, który przypomniał nam dom rodzinny i wrzucił do łez.

Wspomnijmy więc ze wzruszeniem i podziękowaniem owe prawdziwe siostry: **HELENKĘ WOJCIECHOWSKĄ**, której brat licealista był również aresztowany za nielegalną organizację, siostry **OLESIŃSKĄ** i **RZESZOTARSKĄ** zwaną „Amerykaną”, siostrę **RADOGĘ** którą karnie przeniesiono ze szpitala, bo stanęła w obronie maltretowanego więźnia oraz dwie inne szlachetne, które musiały pożegnać się z Grudziądzem, bo zbyt wielką miały dla nas życzliwość, bo wczuwały się w naszą więzienną dolę. Siostry te to **TERESA SKOWROŃSKA** (obecnie **PIEHL** zam. w Wyrzysku) i **RENATA JASKÓLSKA** zwaną przez nas „Kulką”.

Dobrze, że wśród wspomnień więziennych przesyconych smutkiem i cierpieniem są i te słoneczne mówiące o szlachetności serc ludzkich.

hm. **WŁADYSŁAW ANDRUSIKIEWICZ**



Zdzisław Zyglar Zagłoba.

44
5

Pamiętajmy jednak, że nawet i tam za murami i kratami w samej paszocy lwa nie brako-

wało ludzi, którzy nam, więźniom okazywali życzliwość i pomoc. Osobiście myślą serdeczną ogarniam zwłaszcza personel wolnościowy szpitala więziennego w moim rodzinnym mieście Grudziądzu. Tam prawdziwie opatrnościową osobą dla nas więźniów była pani doktor SALOMEA SUJKOWSKA. To ona podtrzymywała nas na duchu swoim dobrym słowem i uśmiechem, zabiegała o lekarstwa i zastrzyki dla nas, o dłuższe spaceru. A jakie miłe i wspaniałe mieliśmy pielęgniarki! To one nie tylko z serdecznością spełniały swoje pielęgniarskie obowiązki, ale również narażając się na przykre konsekwencje spełniały rolę łączniczek między więźniami i więźniarkami przenosząc grypsy. One także łamiąc zakazy więzienne dostarczyły nam w wieczór wigilijny w roku 1952 i 1953 biały opłatek, który przypominał nam dom rodzinny i wzruszył do łez.

Wspomnijmy więc ze wzruszeniem i podziękowaniem owe prawdziwe siostry: HELENKĘ WOJCIECHOWSKĄ, której brat licealista był również aresztowany za nielegalną organizację, siostry OLESIŃSKĄ i RZESZOTARSKĄ zwaną „Amerykaną”, siostrę RADOGĘ którą karnie przeniesiono ze szpitala, bo stanęła w obronie maltretowanego więźnia oraz dwie inne szlachetne, które musiały pożegnać się z Grudziądzem, bo zbyt wielką miały dla nas życzliwość, bo wczuwały się w naszą więzienną dolę. Siostry te to TERESA SKOWROŃSKA (obecnie PIEHL zam. w Wyrzysku) i RENATA JASKÓLSKA zwaną przez nas „Kulka”.

Dobrze, że wśród wspomnień więziennych przesyconych smutkiem i cierpieniem są i te słoneczne mówiące o szlachetności serc ludzkich.

hm. WŁADYSŁAW ANDRUSIKIEWICZ

31. 8. 92 gP.

Takie postaci jak doktor Judym niekoniecznie muszą być literacką fikcją. Dr Salomea Sujkowska z Grudziądza jest tego konkretnym przykładem

Biały orzeł i Hipokrates

Dr Salomea Sujkowska nie lubi rozgłosu. Sądzi, że to co robi i robiła, jest przecież czymś zupełnie naturalnym.

– Uważam, że jako jedna z kończącego się rodu Sujkowskich powinnam pójść śladami ojca i też coś przekazać młodzieży, bo sama korzystałam również kiedyś ze stypendiów. Kończyłam czwarty rok studiów, gdy umarł mój ojciec. Dostawałam wówczas 50 złotych miesięcznie – wspomina dr Salomea Sujkowska, honorowa obywatelka Grudziądza, która niedawno postanowiła przekazać UMK cenny depozyt (pisaliśmy szerzej o tej sprawie), dzięki któremu fundowane będą stypendia dla studentów astronomii pochodzących z Ziemi Chełmińskiej. Stypendia będą nosiły imię ojca ofiarodawczyni – doktora Jana Sujkowskiego.

Dlaczego akurat astronomia? Przecież zarówno jej ojciec dr Jan Sujkowski, jak i ona sama związali się na całe życie z medycyną. Ojciec dr Salomei Sujkowskiej interesował się astronomią, ale potem ze względów finansowych wybrał medycynę. Doktor Salomea wspomina jak to ojciec w czasie różnych wakacyjnych wypraw czy też i w samym Grudziądzu potrafił nawet w środku nocy pokazywać dzieciom gwiazdy przez lunetę. Ktoś, kto idzie na astronomię, z pewnością nie czyni tego z materialnych pobudek, lecz dla samej wiedzy.

Bóg i Ojczyzna

– Całe życie staram się służyć ludziom. Jestem wychowana na tradycjach przedwojennego skautingu, którego hasłem było „Bóg i Ojczyzna”. Wpojonych przed laty zasad staram się trzymać do dziś – deklaruje.

Sujkowsy od dawna związani byli z naszym regionem. Matka dr Salomei

pochodziła z rodziny powstańca 1863 roku. Ojciec – dr Jan Sujkowski (którego imię nosi jedna z grudziądzkich ulic) – jeszcze przed I wojną światową był cenionym lekarzem. Dzięki jego staraniom po wojnie Niemcom nie udało się wywieźć sprzętu będącego na wypo-



sażeniu szpitala grudziądzkiego. To on zakładał organizację Bratnia Pomoc, zorganizował i prowadził we własnym mieszkaniu kursy sanitarne. Był również potem szanowanym radnym miejskim. Potrafił być też ofiarny. Na pierwszą pożyczkę narodową przeznaczył z własnych oszczędności 63 tysiące marek. Cóż, taki to już rodzinny obyczaj.

Szpital wojenny

Urodzona grudziądzanka Salomea Sujkowska 26 listopada 1937 roku otrzymuje dyplom lekarski poznańskiej Akademii Medycznej. Powraca do Grudziądza. Nie opuści szpitala miejskiego także po wybuchu wojny. Tu trafiali ranni. Potem szpital zajęli Niemcy. Polska lekarka, na dodatek z patriotycznej rodziny, nie była wiarygodna. Pozbawili ją prawa wykonywania zawodu, zatrudniając jedynie w laboratorium i pracowni rentgenowskiej. A

dr Salomea prócz pracy w szpitalu, działała też w konspiracyjnej organizacji „Orla Białego”.

Był rok 1945. W zbombardowanym gmachu szpitala grudziądzkiego dr Sujkowska z nielicznym polskim personelem opiekowała się rannymi. Chorzy leżeli nawet w piwnicach. Okna zasypane były ziemią, w obawie przed ostrzałem. Wodę trzeba było przynosić ze studni, ryzykując życiem. Zabiegi wykonywane były przy świetle świec, karbidówek czy lamp naftowych, a za cały wypoczynek po pracy wystarczyć musiała krótka drzemka w ruinach szpitala. Ale nawet po oswobodzeniu

miasta sytuacja niewiele się poprawiła. Szalały epidemie. Wielu ludzi uratowała też dr Sujkowska, od śmierci właśnie dr Sujkowska.

Za krat

Nastaly czasy stalinowskie. Więzienia zapelnily sie takze tymi, ktorzy osmielili sie prezentowac inną opinie o nowej rzeczywistosci niż oczekiwaly tego władze. Do swiata za kratami trafiala tez dr Sujkowska, z pomocą medyczną dla więźniów. Ale nie tylko taką. – Będąc poważnie chory na płuca w sumie dwa lata przebywałem w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie więźniowie mieli prawdziwe szczęście być pod nieomal matczyną opieką wolnościowej lekarki, pani doktor Sujkowskiej. To ona uśmiechem i dobrym słowem pozbawił nas w więzieniu czyniła znośniejszy – pisał w swych wspomnieniach z tamtych czasów haremistrz Władysław Andrusikiewicz.

Niektórzy z więźniów politycznych do dziś kontaktują się z dr Sujkowską. Są to m.in. mieszkający w Stanach Zjednoczonych Władysław Horbacz czy też zapraszający ją na zamkowe imprezy „kasztelan” Zygmunt Kwiatkowski.

Kontakty z grudziądzkim więzieniem utrzymuje dr Sujkowska do teraz. Pomagała nadal, mimo oficjalnego pożegnania kilka lat temu.

– Ze wspomnień skazanych, funkcjonariuszy, wynika jednoznacznie: to wspaniała, uczynny człowiek – mówi major Wiktor Goss, naczelnik grudziądzkiego Zakładu Karnego, któremu przyszło żegnać dr Sujkowską. – Samą swą osobą oddziaływała tak, że człowiek czuł się lepiej, pewniej. Była powiernikiem dla wielu więźniów. Nikt ze skazanych nie śmiałyby przy niej zachować się niewłaściwie. Po prostu nie wypadło. Bardzo ciepło wspominali dr Sujkowską goście z Francji, którzy odwiedzili w 1992 roku grudziądzkie więzienie. Tu w czasie wojny byli internowani. Gdy w 1991 roku żegnaliśmy panią doktor, iza kręciła się w oku.

Jej Grudziądz

– O rodzinie państwa Sujkowskich słyszałam wiele już w domu rodzinnym – wspomina Irena Chylecka, od lat zaprzyjaźniona z dr Salomeą. – Osobiście poznałam panią doktor w czasie okupacji. Pracowałyśmy także w grudziądzkim szpitalu po wojnie. Pamiętam jak w latach pięćdziesiątych zwolniono dr Sujkowską z pracy ze względów politycznych. Ile razy składała wnioski o paszport, zawsze jej odmawiano. Aż w końcu ktoś zakończył tę złą farsę. Pracowała aż do 17 grudnia ubiegłego roku, będąc chyba jednym z najdłuższej aktywnej zawo-

17 MAJA 1996

dowo lekarzy w Polsce. Pomagała wszystkim, którzy się do niej zwracali. Nigdy nie brała pieniędzy za prywatną poradę. Wręcz by się obraziła, gdyby ktoś zaproponował jej za to zapłatę.

- Jej oczkiem w głowie zawsze był Grudziądz. Była społecznym opiekunem za- bytków, działała w Izbie Lekarskiej, stowarzyszeniu żołnierzy AK. Z jej inicjatywy powstał w Grudziądzu Klub Inteligencji Katolickiej. Ale w domu była w zasadzie tylko gościem - dodaje Irena Chylecka.

Doktor Marek Nowak - dyrektor grudziądzkiego szpitala - był przewodniczącym Rady Miejskiej, która nadała dr Sujkowskiej godność honorowego obywatela. - Sama osobowość dr Sujkowskiej, jej rodzinne związki z naszym miastem sprawiły, że była jedyną naszą kandydatką do tego tytułu. Sama kiedyś powiedziała, że ludzi, którzy ukończyli akademię medyczne, jest wielu, natomiast lekarzem człowiek się staje. A ona całym swoim życiem zapracowała sobie na miano lekarza. W moje i młodsze pokolenie wpaja samarytański sposób

bycia. To taki kobiecy doktor Judym.

- Ale równocześnie to nie kto inny jak ona, gdy byłem przewodniczącym Rady Miasta, przypominała mi o ważnych rocznicach niepodległościowych, wskazywała najbardziej odpowiednie miejsca do złożenia kwiatów. Z jej inspiracji Grudziądz ma własną flagę - dodaje dr Nowak. - To ona też ufundowała cenną aparaturę dla grudziądzkiego szpitala. Jej ukochany oddział chirurgii dziecięcej, który kiedyś tworzyła, otrzymał sprzęt do monitorowania czynności wegetatywnych w stanach zagrożenia życia, pompy infuzyjne - prawdziwy dar serca.

To zaledwie garść epizodów z życia dr Sujkowskiej, niewielka część wspomnień o niej. Chcieliśmy przeprowadzić z dr Salomeą dłuższą rozmowę. Przeprosiła. Nie czuła się na siłach. Ciężko chora przebywa w grudziądzkim szpitalu.

WINICJUSZ SCHULZ

P.S. Podziękowania dla Kingi Czachowskiej i Ireny Giżyńskiej z UMK za pomoc w pozyskaniu materiałów o rodzinie Sujkowskich.

Sujkowska Salomea
nr 33/96

19

8

Władysław Andrusikiewicz

Życiorys Polską pisany

"Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to co ma, lecz czym dzieli się z innymi."

Jan Paweł II

Pani Doktor **Salomea Sujkowska**, lekarz szpitala więziennego w Grudziądzu w okresie stalinizmu, zapisała się dobrze we wdzięcznej pamięci swoich pacjentów - chorych więźniów, a w ich liczbie sporej ilości więźniarek z Fordonu m.in. Władysławy Magnuszewskiej, Henryki Rachwał, Janiny Raszkiewicz, Józefy Zambrzyckiej.

Zwykłym więc ludzkim obowiązkiem jest poświęcić chociaż kilka serdecznych słów tej słonecznej postaci grudziądzkiego więzienia.

Niezwykle bogata biografia dr S. Sujowskiej całkowicie związana jest z jej rodzinnym miastem Grudziądzem. Tutaj urodziła się w 1912 roku. Wzorem dla niej był ojciec lekarz - społecznik i to znacznego formatu skoro jedna z ulic Grudziądza została nazwana jego imieniem, "Doktora Jana Sujkowskiego".

Idąc jego śladem ukończyła medycynę i podjęła pracę w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu. Tutaj zastał ją wybuch wojny we wrześniu 1939 roku. Już 1 września ze szpitala ewakuowano chorych wraz z personelem lekarsko-pielęgniarskim do szpitala w Toruniu.

Na miejscu pozostała tylko dr Sujkowska, stażysta Mieczysław Olek, sanitariusz Marcin Lichołat i siostra operacyjna Florentyna Lisiecka. A tymczasem w dniu wybuchu wojny wczesnym rankiem na miasto spadły pierwsze pociski artyleryjskie, a na froncie nad rzeką rozgorzały krwawe walki z nacierającymi wojskami niemieckimi.

Do szpitala zwożono wielu rannych żołnierzy, którym życie ratowała doktor Sujkowska ze swym szczupłym personelem.

Wkrótce do miasta wkroczyły wojska niemieckie. Rozpoczęła się ciemna noc okupacji odmierzana salwami plutonów egzekucyjnych, strugami krwi i popiołami pieców krematoryjnych.

Niemiecka administracja miasta pozbawiła doktor Sujkowską praw wykonywania zawodu lekarskiego, zatrudniając ją w laboratorium i pracowni rentgenowskiej szpitala miejskiego.

Jako gorąca patriotka z biegiem czasu trafiła w szeregi Armii Krajowej. Przed wielkim egzaminem życiowym stanęła doktor Sujkowska, kiedy w styczniu 1945 r. ofensywa Armii Czerwonej doszła do Grudziądza i rozpoczęły się długotrwałe walki uliczne zamieniające miasto w ruinę. Z czterema pielęgniarkami, kilkoma salowymi i praczkami dzielnie trwała na stanowisku nawet wówczas, gdy szpital uległ częściowemu spaleni, wodę do niego donosiło się pod gradem kul, a operacje i zabiegi były dokonywane niemal bez przerwy przez całą dobę przy świecach, karbidówkach i lampach naftowych. Dla rannych niejednokrotnie znajdowało się miejsce jedynie w piwnicach na materacach i siennikach.

Uważa się, że dzięki tej działalności doktor Sujkowskiej i pracy kliniki ginekologiczno-położniczej, gdzie część poszkodowanych przyjmował również pełen poświęcenia doktor Stanisław Kaczyński, setki rannych mieszkańców Grudziądza zostało wyrwanych z objęć śmierci.

Następnym chwalebny rozdział w życiu dr Sujkowskiej to praca w charakterze radiologa w latach 1948-1958 w szpitalu więziennym w Grudziądzu. Działalność jej tam znam z autopsji, ponieważ w szpitalu tym spędziłem bite dwa lata z haczykiem (1952-1954). Otaczała nas ona nieomal matczyną opieką, podtrzymywała na duchu dobrym słowem i uśmiechem, toczyła boje z naczelnikiem więzienia i dyrektorem szpitala, niezwykle niesympatycznym dr Grzywaczem, o dłuższe spacery, lekarstwa i zastrzyki. Informacje o tym docierały do nas przez więźnia, byłego akowca Kostka Litwina, zatrudnionego w laboratorium więziennym.

Niewątpliwie przy jej życzliwej i koleżeńskiej postawie, łatwiej i skuteczniej było pracować wśród nas lekarzom, tak jak i my więźniom: Perłowskiemu, Tomaszewskiemu i Świstonowi wybitnemu chirurgowi. Lekarzom tym, podobnie jak Żydom w czasie okupacji, kazano nosić dla odróżnienia od wolnościowego personelu szpitalnego opaski. Były to opaski w kolorze niebieskim.

Przy tak wspaniałej lekarce jaką była dr Sujkowska, musiały być wspaniałe wolnościowe pielęgniarki, których nie można wspominać bez wzruszenia i wdzięczności. One też nie powinny zginąć w mroku zapomnienia.

One nie tylko z uśmiechem i serdecznością spełniały swoje pielęgniarskie obowiązki wobec nas, lecz również spełniając rolę

łączniczek między więźniami i więźniarkami, wymieniały między nimi grypsy narażając się na przykre konsekwencje.

One także nie zaważały się dostarczać więźniom zakazany przez władze opłatek na święta Bożego Narodzenia.

Te miłe i jakże szlachetne siostry to: Helenka Wojciechowska, której brat, grudziądzki licealista, był również aresztowany za organizację młodzieżową, siostra Olesińska i Rzeszotarska zwana popularnie "Amerykaną", siostry Teresa Skowrońska (obecnie Piehl, zam. w Wyrzysku) i Renata Jaskólska zwana "Kulką", a także dzielna siostra Radoga, która została karnie przeniesiona ze szpitala grudziądzkiego, ponieważ stanęła w obronie maltretowanego więźnia.

Jeszcze na kanwie wspomnień jedno z moich takich bardzo osobistych. Będąc starszym, miałem trochę więcej możliwości opuszczania celi od innych więźniów. Wykorzystywałem to maksymalnie. Przed świętami Bożego Narodzenia w 1952 r. udało mi się załatwić opłatek i równie zakazane 3 paczki papierosów dla naszych miłych więźniarek sąsiadujących z nami przez ścianę.

Głównie jednak starałem się przenosić grypsy spod znaku Amora od nas, dla wybranek naszego serca. Ale dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie. No i urwało się! Przyłapano mnie z grypsem dla mojej "szkubaczki", fordowianki Heni Rachwał (również celowej), oraz grypsem kolegi z celi, młodego i przystojnego Józia Mańkowskiego do jego sympatii.

Po tygodniu zostaliśmy we dwójkę wezwani przed surowe oblicze naczelnika więzienia. Honorowo nie zdradziliśmy dam naszego serca, do których adresowaliśmy nasze wyznania. Na zapytanie naczelnika w jakim celu prowadziłem grypsierię, szczerze i otwarcie wyznałem: W celu nawiązania bliższych stosunków!

Za te "bliskie stosunki" naczelnik zaserwował nam dwa tygodnie karca i wstrzymanie wypiski na miesiąc. Wylądowaliśmy w piwnicznych pojedynkach pod budynkiem administracyjnym więzienia.

Udało mi się tam zmiękczyć serce strażniczki i potajemnie podawała mi ona codzienną prasę, a także tygodnik "Kultura". Na szczęście jako chorym, pozwalano nam spać w ciągu dnia, a półmrok i samotność bardzo temu sprzyjały.

Wracaliśmy z Józiem do szpitala mając na plecach tobolek zrobiony z koca, a zawierający więzienny dobytek: poduszeczkę wypchaną słomą, miskę, garnuszek i łyżkę.

Więźniarki z naszej sąsiedniej celi szpitalnej uwieszone na kracie w oknie, jak za przeproszeniem pawiany w dżungli na drzewach, witały nas machaniem rąk jak zwycięzców powracających z pola bitwy.

Trudno nam w pierwszej chwili było rozpoznać twarze, ale już po chwili wiedzieliśmy, że są tam fordonianki Henia Rachwał, Janka Raszkievicz, Ziuta Zambrzycka...

W celi również powitano nas radośnie.

Po pewnym czasie dyżurująca pielęgniarka, szczerze nam oddana siostra Teresa Skowrońska, wywołała mnie "po lekarstwa" i na korytarzu wręczyła mi paczuszkę od Heni. Henia przekazywała mi połowę swojej wypiski, a w grypsie dowcipnie pisała: "Z tym tobołkiem na plecach wyglądałeś jak prawdziwy turysta..."

Kochane i serdeczne były te nasze siostry więzienne, a w pamięci zapisał się również niezwykle pozytywnie wolnościowy lekarz wojskowy Jeniecki.

Po tych dygresjach wróćmy jednak do pani doktor Sujkowskiej. Otóż po 1956 roku stopniowo coraz bardziej rozwijała skrzydła jako działacz społeczny. Wszędzie gdzie się dało porywała innych do pracy. Założyła Klub Inteligencji Katolickiej, rozwinęła działalność w Kole Żołnierzy AK i Ruchu Oporu, reaktywowała Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej, nie żałowała czasu na pracę w PTTK, w Kole Miłośników Dziejów Grudziądza i Polskim Towarzystwie Geograficznym.

Władze miasta, doceniając jej duże zasługi, nadały jej w roku 1992 tytuł "Honorowego Obywatela Grudziądza".

Ostatnio jeszcze raz pani doktor Sujkowska zadziwiła mieszkańców Grudziądza. W marcu tego roku (1996) przekazała ona na ręce władz miasta cenny sprzęt medyczny dla oddziału chirurgii dziecięcej Szpitala Miejskiego. Sprzęt ten, na który przeznaczyła spadek z USA w wysokości kilku tysięcy dolarów, to dwie pompy infuzyjne przepływowe firmy Braun, oraz monitor do nadzoru funkcji wegetatywnych stanów ciężkich.

Otrzymując ten cenny dar, dyrektor Szpitala Miejskiego w Grudziądzu powiedział: "Po raz pierwszy w powojennej historii służby zdrowia otrzymaliśmy od osoby prywatnej dar tak wielkiej wartości. Osoba darczyńcy - wspaniałej lekarki i człowieka o wielkim sercu - czyni go bardziej bezcennym".

Piękne było i jest życie Pani Doktor Sujkowskiej, w którym nie zabrakło też serca dla więźniarek i więźniów okresu stalinizmu.

W dniu 29 października 1996 r. zmarła

śp.

dr SALOMEA SUJKOWSKA

człowiek otwartego serca,
z godnością wykonujący zawód lekarza.

W imieniu pracowników Szpitala im. Władysława Biegańskiego w Grudziądzu żegnamy naszą Koleżankę ze świadomością, że tracimy nauczyciela etycznych zasad lekarskiego zawodu.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy współczucia.

Uroczystości żałobne rozpoczną się 2 listopada o godz. 10.00 w kościele Niepokalane-go Serca Najświętszej Marii Panny przy ul. Mickiewicza.

Przewodniczący Izby Lekarskiej
WIESŁAW UMIŃSKI
Dyrektor Szpitala
MAREK NOWAK

77700

WYDAWCA: Spółdzielnia Dziennikarsko-Wydawnicza „OT”, Toruń, Szosa Lubicka 2/18, tel. 553-152, prezes Andrzej Churski (553-221).

SKŁAD KOMPUTEROWY: (kier. Maciej Samsel — tel. 553-848), „Oficyna Toruńska”, Toruń, Szosa Lubicka 2/18.

DRUK: PZG Bydgoszcz.

PRENUMERATĘ przyjmują: urzędy pocztowe, doręczyciele oraz SA „Ruch”.

UWAGA: redakcja nie zwraca nie zamówionych tekstów, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń odpowiada zleceniodawca.

W dniu 29 października 1996 r. zmarła

śp.

dr SALOMEA SUJKOWSKA

człowiek otwartego serca,
z godnością wykonujący zawód lekarza.

W imieniu pracowników Szpitala im. Władysława Biegańskiego w Grudziądzu żegnamy naszą Koleżankę ze świadomością, że tracimy nauczyciela etycznych zasad lekarskiego zawodu.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy współczucia.

Uroczystości żałobne rozpoczną się 2 listopada o godz. 10.00 w kościele Niepokalane-go Serca Najświętszej Marii Panny przy ul. Mickiewicza.

Przewodniczący Izby Lekarskiej
WIESŁAW UMIŃSKI
Dyrektor Szpitala
MAREK NOWAK

77700

Podziękowanie za udział w ostatniej drodze

13

śp. SALOMEI SUJKOWSKIEJ

składa: ks. Infułatowi Tadeuszowi Nowickiemu, Ks. Proboszczowi Parafii Niepokalanego Serca NMP Eugeniuszowi Kamińskiemu, ss. Elżbietankom i Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety przy ul. Mikołaja z Ryńska, Panu Prezydentowi, Zarządowi i Radzie Miejskiej, Dyrekcji Szpitala i Służbie Zdrowia w Grudziądzu, Ordynatorom Stacji Dializ, Kardiologii i Chirurgii Ogól., Delegacjom Izby Lekarskiej Kujawsko-Pomorskiej w Toruniu i Grudziądzu, Służbie Zdrowia przy Zakładzie Karnym; Delegacjom Zakładu Karnego, Harcerstwa Polskiego RP, Armii Krajowej w Grudziądzu i Toruniu, Uczelni UMK w Toruniu, Klubu Inteligencji Katolickiej, Dyr. Zamku Golubskiego mgr Zygmuntovi Kwiatkowskiemu; Przedstawicielom: PTTK i GTTK, Tow. Opieki n. Zabytkami, Koła Miłośników Miasta Grudziądza, PKP, Tow. „BAZAR”, Tow. Kaszubsko-Pomorskiemu, Absolwentów Grudziądza, Rady Spół. Mieszkańciewej, Grudz. Tow. Kultury; Straży Miejskiej, Policji, Studio TV „AKCENT”, Rodzinie i Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, Sąsiadom i Społeczeństwu Grudziądzkiemu

79971

SIOSTRA



Zmarła Salomea Sujkowska

29 października 1996 r. zmarła w grudzińskim szpitalu Salomea Sujkowska. Pozostawiła po sobie wielkie dobro. Była lekarzem, społecznikiem, prawdziwym tytanem pracy. Wychowana na tradycyjnych przedwojennego skautingu, wierna zasadom „Bóg i Ojczyzna” zawsze z godnością wykonywała wszystko co było jej powołaniem. Lekarzom szpitala miejskiego, więziennego i przychodni PKP w Grudziądzu pozostanie w pamięci jako przykład nau czyciela etycznych zasad zawodu lekarskiego.

Salomea Sujkowska leczyła i opatrywała rany w czasie II wojny światowej, przywracała zdrowie więźniom okresu stalinowskiego, ratowała dzieci – była specjalistką chirurgii dziecięcej i radiologiem. W okresie okupacji działała w konspiracyjnej organizacji „Orla Białego”. Po wojnie zgodnie ze swoją specjalizacją zawodową zorganizowała pododdział chirurgii dziecięcej w miejscowym szpitalu. Temu



Salomea Sujkowska w rozmowie z z Biskupem Janem – spotkanie przy oplatku. Fot. T. Maszurkiewicz

też oddziałości w marcu 1996 r. przekazała w darze cenną aparaturę ratującą życie dzieci. W tym samym czasie przekazała UMK w Toruniu część swojego spadku, dzięki któremu ufundowano stypendia dla studentów astronomii. W 1981 r. założyła w Grudziądzu Klub Inteligencji Katolickiej. Kilka lat później Klub Miłośników Dziejów Grudziądza. Za swoją ofiarną pracę otrzymała odznaczenia re-sortowe i państwowe, lecz najbardziej cenila sobie papieskie odznaczenie „Pro Ecclesiae et Pontifice” nadane w 1968 r. przez papieża Pawła VI. W 1992 r. otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Grudziądza.

W uroczystościach pogrzebowych, którym przewodniczyli ks.inf. Tadeusz Nowicki i ks. proboszcz parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny Eugeniusz Kamiński uczestniczył prezydent, władze miasta, liczne organizacje, lekarze, służba medyczna i przyjaciele.

Helena Rykaczewska

Kupon konkursowy (10)

Pytanie: **Gdzie znajduje się Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Romów?**
 Odpowiedź:

Imię i nazwisko:

Adres:

Odpowiedź prosimy kierować pod adresem:
Redakcja „Niedzieli” Toruńskiej ul. Kopernika 6, 87-100 Toruń
 Spośród prawidłowych odpowiedzi nadesłanych przez czytelników na konkurs (4) wylosowaliśmy nagrodę, którą otrzymała pani **Halina Wiśniewska** z Torunia.

Grzeczność na co dzień

Uśmiech i życzliwość

Świetna znajomość reguł postępowania i umiejętności ich stosowania, nie zapewni nam sympatii otoczenia, jeśli nasze poprawne zachowanie nie będzie wsparte życzliwym stosunkiem do ludzi i pogodą ducha. A pogodą ducha to nie to samo, co dobry humor. Jest to stan wewnętrznej równowagi, psychiczna odporność na wszystko, co nam niesie życie. Osoby wiecznie smutne, rozgniewane, zawiedzione źle działają na otoczenie. Zły nastrój udziela się innym, a pesymizm i zgorzknienie są zaraźliwe. Uśmiech, życzliwość i pozytywny stosunek do życia są w kontaktach z ludźmi niezbędne. Przystępując do ludzi, spróbujmy więc często się uśmiechać, zainteresowanie i życzliwość myśleć, przyjaźnie i wielkodusznie postępować. Nie oceniamy ludzi powierzchownie. Pozory często mylą! Nie formułujemy negatywnych ocen, unikajmy tematów, których wątkiem są wady i zalety kogoś trzeciego. Przyjmijmy każdego takim, jakim jest. Każdy ma wady, nawet najlepszy. Jesteśmy tylko ludźmi – nie aniołami.

Lena Maryks

IV

niedziela 48 (102)/96

ODESZLI OD NAS



Odeszła od nas przeżywszy lat 84 dr **Salomea Sujkowska** — honorowa obywatelka m. Grudziądza, niezwykle czynna społecznie, wspaniały człowiek, bliski współpracownik i oddany sympatyk Fundacji. Urodzona 11.05.1912 r. w Grudziądzu, pochodziła z patriotycznej rodziny, walczącej o zachowanie polskości na tym terenie pod zaborem pruskim. Ojciec, pochodzący z Wąbrzeźna, był radnym Miejskim rady grudziądza, majorem rez. WP. W maju 1931 r. Salomea Sujkowska zdała maturę w szkole sióstr Urszulanek w Rybniku, następnie w 1937 r. po uzyskaniu dyplomu lekarza na uniwersytecie w Poznaniu, podjęła pracę w Grudziądzu. Miastu temu pozostała wierna do końca życia. Podczas kampanii wrześniowej ratowała żołnierzy pracując w Szpitalu Miejskim, pełniącym funkcję szpitala frontowego. Podczas niemieckiej okupacji pozbawiona przez Niemców prawa wykonania zawodu lekarza, pracowała nadal jako laborantka. Jesienią 1939 r. nawiązała kontakt z organizacją konspiracyjną „Orzeł Biały”, a od lata 1940 r. rozpoczęła współpracę z pierwszym komendantem Insp. ZWZ Grudziądz por. Zygmuntem Koźlikowskim. Została przez niego wprowadzona do ZWZ i otrzymała zadanie organizowania służby sanitarnej w Insp. Grudziądz. Po aresztowaniach członków „Orła Białego” i Z. Koźlikowskiego na początku 1941 r., S. Sujkowskiej nie udało się nawiązać współpracy z nowymi strukturami AK w Grudziądzu. Do końca wojny pracując w laboratorium szpitala służyła nadal polskiej ludności poradami lekarskimi i dostarczając leki. Po wojnie pracowała nadal w Szpitalu Miejskim a w latach 1948–1958 także w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie zyskała uznanie i sympatię więźniów politycznych. W swoim ukochanym mieście była założycielką Klubu Inteligencji Katolickiej, reaktywowała działalność Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, była społecznym opiekunem zabytków, członkinią Polskiego Tow. Geograficznego i PTTK, założycielką koła żołnierzy AK. Jako sympatyk i pełnomocnik naszej Fundacji zebrała i przekazała Archiwum Fundacji wiele cennych materiałów o konspiracji i terrorze na terenie Insp. Grudziądz. Była także inicjatorką uczczenia tablicą pamiątkową postaci i działalności Z. Koźlikowskiego ps. „Ogrodnik”. Niezwykle czynna społecznie do ostatnich niemal chwil życia, w marcu 1996 r. przekazała

oddziałowi chirurgii dziecięcej Szpitala Miejskiego w Grudziądzu cenny sprzęt medyczny. Zmarła 29.10.1996 r.

M. Ojczyk

15 15
13/2/97
„Białe”
5.24

Sujkowska Salomea Izabela /1912-1996/ organizatorka służby sanitarnej ZWZ -AK w Grudziądsu.

Urodzona 11 V 1912r. w Grudziądsu: córka Jana lekarza ,radnego m. Grudziądas i Bronisławy s d. Kuchler działaczki niepodległościowej okresu zaboru pruskiego. W maju 1931r. zdała maturę w szkole Sióstr Urszulanek w Rybniku. Dyplom lekarza uzyskała w 1937r na Uniwersytecie Poznańskim. Po studiach podjęła pracę zawodową w Grudziądsu, gdzie zamieszkała do końca życia. Podczas kampanii wrześniowej pracowała w Szpitalu Miejskim, który pełnił funkcję szpitala frontowego. W czasie okupacji niemieckiej pracowała oficjalnie w szpitalu jako laborantka pozbawiona przez Niemców prawa wykonywania zawodu lekarza.

W jesieni 1939r nawiązała przez swoją matkę kontakt z Aleksandrem Hewelką, założycielem konspiracyjnej organizacji "Orzeł Biały" . Na początku 1940r. organizacja ta weszła w skład Inspektoratu ZWZ Grudziąds, którego dowódcą był Zygmunt Koźlikowski ps. "Ogrodnik" . Na jego rozkaz zorganizowała konspiracyjną służbę sanitarną dla potrzeb Insp. Grudziąds. Funkcję Kierowniczką tej służby pełniła do marca 1941r. Po masowych aresztowaniach w lutym i marcu 1941r. członków ZWZ, w tym również Koźlikowskiego , Sujkowska- Sujkowska straciła kontakt z ZWZ. Odtąd oprócz pracy w szpitalu udzielała ^{za} pomocy lekarskiej, przekazywała lekarstwa i materiały opatrunkowe potrzebującym Polakom: wysyłała też paczki do obozu jenieckiego w Weldenberg m.in. dla braci Szychowskich . W 1945r., gdy Szpital Miejski przez kilka dni znalazł się na linii frontu , bombardowany i ostrzeliwany został zniszczony, Sujkowska razem z doktorem Stanisławem Kaczyńskim oraz czterema pielęgniarkami w bardzo trudnych warunkach bez światła elektrycznego i bieżącej wody przeprowadzała operacje i zabiegi ratujące życie rannym. W latach reżimu stalinowskiego gdy w więzieniach Grudziądas przebywali więźniowie polityczni Sujkowska , dodatkowo zatrudniona w szpitalu więziennym pełniła rolę łączniczki między więźniarkami i więźniami przynosząc grypsy i paczki.

Obok pracy zawodowej zaangażowała się w organizowaniu życia społecznego, naukowego i kulturalnego Grudziądza. Założyła Klub Inteligencji Katolicki, reaktywowała działalność Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, była społeczną opiekunem zabytków, członkinią Polskiego Tow. Geograficznego, Izby Lekarskiej i PTTK. Będąc też założycielką Koła Żołniersy AK zebrała i przekazała Fundacji AP AK cenne materiały historyczne. Z jej inicjatywy umieszczono tablicę pamiątkową działalności Z. Kozlikowskiego ps. "Ogrodnik" i upamiętniono wejście wojsk polskich Halera do Grudziądza w 1920r. Zmarła 29 X 1996r. w Grudziądzu. Pogrzeb jej, honorowej Obywatelki m. Grudziądza był manifestacją patriotyczną mieszkańców Grudziądza. Odszczona m.in. "Medalem Pro Ecclesia et Pontifice" /1968r./ "Krzyżem Armii Krajowej"/1995r./ "Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski" /1979r./ .

Brat Sujkowskiej Gwidon Zbysław Sujkowski, ^{ulr} 26 I 1920r. w Grudziądzu, walczył jako ochotnik w czasie kampanii wrześniowej w obronie Modlina i Warszawy; aresztowany pod Płockiem latem 1942r. przy próbie przekroczenia granicy do GG był więźniem obozów w Oświęcimiu -Brzesince oraz Mauthausen- Gusen.

AP AK, T. : Sujkowska S., Hiras H., Havelke A., Szumowska A. ;
A n d r u s i k i e w i c s W., Wiosenne wspomnienia duchowego przywódcy "Rodsinki", Ds. Wieczorny, 1992r. 10-12 I : C s a c s k o w s k a E., Nigdy nie liczyłem godzin pracy, Nowości 1986r. s 11 IV : N o w a k R., Książę K r s y ś J., S k o w r o Ń s k a K., Honorowi Obwatele Grudziądza, Salomea Sujkowska, Kalendarz Grudziądzki 1997r. s.59-60 : S c h u l s W., Biały Orzeł i Hipokrates, Nowości 1996 s 17 V .

Michał Ojeszyk

Sujkowska Salomea Izabela (1912–1996) organizatorka służby sanitarnej ZWZ–AK w Grudziądzu.

Urodzona 11 V 1912 r. w Grudziądzu; córka Jana, lekarza, radnego m. Grudziądza i Bronisławy z d. Kuchler, działaczki niepodległościowej okresu zaboru pruskiego. W maju 1931 r. zdała maturę w szkole Sióstr Urszulanek w Rybniku. Dyplom lekarza uzyskała w 1937 r. na Uniwersytecie Poznańskim. Po studiach podjęła pracę zawodową w Grudziądzu, gdzie zamieszkała do końca życia. Podczas kampanii wrześniowej pracowała w Szpitalu Miejskim, który pełnił funkcję szpitala frontowego. W czasie okupacji niemieckiej pracowała oficjalnie w szpitalu jako laborantka pozbawiona przez Niemców prawa wykonywania zawodu lekarza.



W jesieni 1939 r. nawiązała przez swoją matkę kontakt z Aleksandrem Hewelką, założycielem konspiracyjnej organizacji „Orzeł Biały”. Na początku 1940 r. organizacja ta weszła w skład Inspektoratu ZWZ Grudziądz, którego komendantem był

Słow. biograf. konsp. pomn. 1939-1945, pod red. Sakmewskiej A. i Zawackiej E., Tom III 1997,

161

cz. 3
Zygmunt Koźlikowski ps. „Ogrodnik”. Na jego rozkaz zorganizowała konspiracyjną służbę sanitarną dla potrzeb Insp. Grudziądz. Funkcję kierowniczką tej służby pełniła do marca 1941 r. Po masowych aresztowaniach w lutym i marcu 1941 r. członków ZWZ, w tym również Koźlikowskiego, Sujkowska straciła kontakt z ZWZ. Odtąd oprócz pracy w szpitalu udzielała pomocy lekarskiej, przekazywała lekarstwa i materiały opatrunkowe potrzebującym Polakom. Wysyłała też paczki do obozu jenieckiego w Woldenberg m.in. dla braci Szychowskich. W 1945 r., gdy Szpital Miejski przez kilka dni znalazł się na linii frontu, bombardowany i ostrzeliwany został zniszczony, Sujkowska razem z doktorem Stanisławem Kaczyńskim oraz czterema pielęgniarkami w bardzo trudnych warunkach (bez światła elektrycznego i bieżącej wody) przeprowadzała operacje i zabiegi ratując życie rannym. W latach reżimu stalinowskiego, gdy w więzieniach Grudziądza przebywali więźniowie polityczni, Sujkowska, dodatkowo zatrudniona w szpitalu więziennym, pełniła rolę łączniczki między więźniarkami i więźniami przenosząc grypsy i paczki (poświadczają to relacje byłych więźniów — Władysława Horbacza (zam. obecnie w USA) i Zygmunta Kwiatkowskiego (zam. obecnie w Gołubiu–Dobrzyniu).

Obok pracy zawodowej zasłużyła się w organizowaniu życia społecznego, naukowego i kulturalnego Grudziądza. Założyła Klub Inteligencji Katolickiej, reaktywowała działalność Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, była społecznym opiekunem zabytków, członkinią Izby Lekarskiej, Polskiego Tow. Geograficznego, i PTTK. Będąc też założycielką Koła Żołnierzy AK zebrała i przekazała Fundacji AP AK cenne materiały historyczne. Z jej inicjatywy uczczono tablicą pamiątkową działalność Z. Koźlikowskiego i upamiętniono wejście wojsk polskich Hallera do Grudziądza w 1920 r. Zmarła 29 X 1996 r. w Grudziądzu. Pogrzeb jej, honorowej Obywatelki m. Grudziądza, był manifestacją patriotyczną mieszkańców Grudziądza.

Odnaczona m.in. Medalem „Pro Ecclesia et Pontifice” (1968), Krzyżem Armii Krajowej (1995), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979).

Brat Sujkowskiej, Gwidon Zbysław Sujkowski (ur. 26 I 1920 r. w Grudziądzu), walczył jako ochotnik w czasie kampanii wrześniowej w obronie Modlina i Warszawy; aresztowany pod Płockiem latem 1942 r. przy próbie przekroczenia granicy do GG, był więźniem obozów w Oświęcimiu–Brzezince oraz Mauthausen–Gusen. Przeżył wojnę, mieszka obecnie w Grudziądzu.

AP AK. T. Hewelke A., Hirsz H., Sujkowska S., Szumowska A.; Andrusiakiewicz W., *Więzienne wspomnienia duchowego przywódcy „Rodzinki”*, Dz. Wieczorny, 1992, z 10–12 I; Czaczkowska E., *Nigdy nie liczyłam godzin pracy*, Nowości 1986, z 11 IV; Nowak R., Krzyś J., Skowrońska K., *Honorowi Obywatele Grudziądza, Salomea Sujkowska*, Kalendarz Grudziądzki 1997, s. 59–60; Schulz W., *Biały Orzeł i Hipokrates*, Nowości 1996, z 17 V.

żegnali nas za przykładem wspomnianej Czarnej Pani z ulicy Rakowieckiej szerokim znakiem krzyża i naszym junackim, romantycznym okrzykiem "Niech żyje Polska!" Okrzykiem wyświechtanym, banalnym, bo taki się zazwyczaj nastęcza od wielu stuleci pokoleniom idących na śmierć rodaków. A znaczy to to samo, co: Polonia - morituri te salutant!

Bo i co innego można by rzec w takiej chwili?

Przedrukowane z: Magazyn Dziennik Północy, nr 181 (288), 1991r.

☆☆☆☆☆

Władysław Andrusikiewicz

Więzienna wigilia

Święta Bożego Narodzenia każdemu z nas kojarzą się ze stołem wigilijnym, z białym opłatkiem, żywicznym zapachem choinki przystrojonej w kolorowe łańcuchy i połyskliwe świecidełka, z urzekającymi, rzewnymi melodiami kolęd i z tym niepowtarzalnym klimatem domu rodzinnego emanującego ciepłem, serdecznością i miłością.

O tym wszystkim możemy tylko pomarzyć.

Jest rok 1952. Rok pełnego rozkwitu stalinizmu i pełnych więzień. Złączeni wspólną niewolą przebywamy w celi numer 35 szpitala więziennego w Grudziądzu. Jest nas w celi przeszło 20, a niejeden z nas ma za sobą dramatyczne przejścia związane z "humanitarnym" śledztwem w urzędach bezpieczeństwa, a także długie lata pozbawienia wolności.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że za murami więzienia panuje przedświąteczny ruch. Grudziądzanie dokonują ostatnich zakupów, przygotowują prezenty, ubierają choinki przed wigilijną wieczerzą...

A my ?!

W czasie przedpołudniowej wizyty lekarskiej, doktor Sujkowska, zapewne wbrew poleceniom władz więziennych złożyła nam serdeczne życzenia. Dotarły do nas także z wolności listy z życzeniami od naszych rodzin. Usunięto z nich załączone opłatki. Widocznie one tak samo jak my zagrażały władzy ludowej.

W szpitalu zatrudnione są "wolnościowe" pielęgniarki, które darzą nas dużą życzliwością. Są to siostry: Helena Wojciechowska, Teresa Skowrońska, Olesińska i Rzeszotarska.

To właśnie Teresa Skowrońska konspiracyjnie podała mi opłatki. Zwykłe białe opłatki. Pozornie tak mało a jednak tak bardzo dużo, zwłaszcza dla nas, więźniów oderwanych od swoich bliskich. Na te Święta Bożego Narodzenia miasto przybrało się w białą, śnieżną szatę. Jako rodowity grudziądzanin z ulicy Wolskiej i Nadgórnej, zdaję sobie sprawę z tego, jak uroczo wyglądają teraz ośnieżone spichrze, Góra Zamkowa i pełna rozbawionej dzieciarni na sankach Góra Garnizonowa.

A tymczasem za oknem wirują płatki śniegu. Niektóre z nich majestatycznie osiadają na więziennych kratkach.

Więźniowie bardziej markotni niż zazwyczaj, rozmowy się nie kleją, każdy myślimi jest przy swoich bliskich na wolności.

Nastroje te potęgują się bliżej wieczora.

Ostatni raz w ciągu dnia jako starszy celi zostaję wywołany przez pielęgniarkę Kazimierza Byszewskiego na korytarz po lekarstwa dla chorych. Równocześnie w tym samym celu została wypuszczona z sąsiedniej celi Halina Rachwał. Wzajemnie czekaliśmy na tę chwilę. Błyskawicznie, za plecami pielęgniarki rozlewającego lekarstwa do kieliszków, wymieniamy między sobą paczuszki. Moja jest większa. Zawiera oprócz zakazanego opłatka, również zakazane i prawie nieosiągalne na terenie szpitala, aż trzy paczki papierosów, nie mówiąc już o grypsie specjalnie serdecznym, bo świątecznym. Z niewinnymi minami odbieramy od Byszewskiego tacki z lekarstwami i wracamy do swoich cel.

W otrzymanej paczuszce znajduję kawałek przełamane go, czarnego, więziennego chleba zamiast opłatka i cudowny, pełen niezwyklej serdeczności gryps pisany gorącym sercem.

To jeden z najpiękniejszych prezentów otrzymanych w życiu. Razem z mrokiem ogarniającym świat odbywa się wieczorny apel. A później zgrzyt klucza w zamku i cisza w celi.

Nikt nie jest skory do rozmów.

Ale wieczór wigilijny jest przysłowiowym wieczorem cudów. Więc po pewnym czasie drzwi się otwierają i siostra Teresa składa nam serdeczne życzenia. Wywołuje mnie na korytarz, rzekomo służbowo. Informuje, że zaraz po apelu cała władza opuściła szpital i atmosfera jest czysta. Jeszcze najlepsze życzenia i wracam do celi. Zgodnie z regulaminem Teresa gasi światło w celi. I teraz Stefan Makowski, długoletni więzień Mokotowa i Wroniek, na jednym ze szpitalnych stolików stawia, misternie wykonaną przez siebie, zgrabną choineczkę z miękuszki chleba. Zapala na niej, sporządzone z masy chlebowo-margarynowej, miniaturowe świeczuszki.

Mrugają one do nas drżącymi płomyczkami.

Stefek zrobił swoje, a teraz na mnie kolej, jako na starszego celi. Jestem autentycznie wzruszony i z przejęciem zwracam się do współtowarzyszy słowami, które przemyślałem i wypieściłem w sobie przez długie więzienne dni i jeszcze dłuższe więzienne noce poprzedzające ten wigilijny wieczór.

"Kochani! Jest taki jeden dzień w roku, kiedy cały świat, wszystkie kontynenty obiega wesoła nowina i radością napętnia serca ludzkie. Nowina ta brzmi: Bóg się rodzi! i dla prawdziwego chrześcijanina Święta Bożego Narodzenia to nie mit, to nie jakaś rzewna legenda osnuta czarem, kołęd, czy też bajka "Z tysiąca i jednej nocy", to nie tylko choinka, stół wigilijny i biały opłatek na nim, ale to także rzeczywistość.

Naprawdę Bóg się rodzi i moc truchleje!

Święta te spędzamy w niezwyklej scenerii. Mury więzienne z drutami kolczastymi, budki strażnicze, reflektory, zamknięte cele, kraty w oknach.

Odłączeni jesteśmy od naszych najbliższych i w ten święty wieczór, w naszych domach niejedna łza zakręci się w oczach i spadnie na opłatek i niejedno serce ścisnie się bólem.

Ale nie upadajmy na duchu i pamiętajmy, że w ten wieczór Boża Dziecina jest również z nami, bo dla niej nie istnieją mury i kraty więzienne. Jest z nami, z troską pochyła się nad nami i błogosławi nas swoją rączką.

Więc pogodni i pełni dobrych myśli złożmy sobie wzajemnie życzenia, zdrowia i upragnionej wolności."

Połamaliśmy się kawałkiem czarnego chleba otrzymanym od więźniarek z celi obok. Dzielę się nim z naszym najstarszym stażem więziennym kolegą i przyjacielem Stefką Makowskim.

Padliśmy sobie w ramiona ze Stefanem, a kiedy oswobodziliśmy się z uścisku, Stefan wzruszony do łez drżącym głosem zaczął śpiewać kolędę: "Bóg się rodzi..." a do tego śpiewu dołączyły inne głosy.

Rozśpiewani, rozkolędowani łamaliśmy się zakazanym opłatkiem i ta nasza niedola więzienna nagle zmaląła, stała się nieomal mikroskopijna wobec wielkiego cudu, cudu nad cudami, cudu narodzin samego Boga i to w mizernej stajence betlejemskiej.

Półmrok panujący w celi powstały dzięki białej, śniegowej szacie za oknami, a także blask więziennego reflektora, pozwalał odczytać prawdziwe wzruszenie na tych pocziwych twarzach współtowarzyszy więziennej niedoli: Tadzia Urbanowicza, Kostka Litwina, Wicka Szklanego, Jurka Szredera...

A kiedy nacieszyliśmy się radością narodzin Jezusowych i wzajemną swoją serdecznością, zapukałem delikatnie do drzwi. Otworzyła je niezawodna Tereska pilnie czuwająca nad bezpieczeństwem naszego przekraczania regulaminu więziennego, co groziło karcem. Poprosiłem ją, żeby na chwilę zapaliła światło w celi naszych sąsiadek, a je same żeby podeszły do okna.

A okna naszych cel były tak szczęśliwie usytuowane w trójkącie załomu budynku szpitalnego, że po wskoczeniu na parapet można było zapuścić żurawia do pomieszczeń sąsiadek.

Po chwili byłem już na parapecie i światło lampy zabłysło w celi więźniarek. W jej blasku zobaczyłem jakże miłą sercu gromadkę. Obok Heni Rachwał, z którą łączyło mnie coś więcej niż przyjaźń więzienna, stała zuchowata czarnucha, zawsze wesola

i uśmiechnięta Ziuta Zambrzycka z Ostrowii Mazowieckiej, "groźna" konspiratorka, twórczyni nielegalnej organizacji młodzieżowej w województwie warszawskim o niewinnej nazwie "Towarzystwo", a dalej miła blondyneczka Nina Raszkiewicz z Torunia. Również z organizacji młodzieżowej, ale z województwa bydgoskiego.

Założyciel jej Zbyszek Rostek, pomimo młodego wieku został skazany na śmierć. Zastrzelono go we więzieniu na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszcy. Siostra jego - Wanda Rostek zmarła na gruźlicę jelit w szpitalu więziennym w Grudziądzu.

Za tymi więźniarkami, które wymieniłem, stały inne, a wszystkie żeby okazać swoje zadowolenie i wdzięczność za otrzymany gwiazdkowy prezent, miały w rękach zapalone papierosy, którymi się z lubością zacięgały.

W miarę cicho, przez uchylone, górne okienka zamieniliśmy ze sobą kilka słów życzeń i już Tereska ze względów bezpieczeństwa zgasiła światło. W celi naszej długo jeszcze panował miły gwar i wszyscy po bratersku dzielili się tym co mieli najlepszego z zakupu w więziennej kantynie.

A kiedy zbliżała się północ, rozkolebały się i rozspiewały modlitewnie dzwony grudziąckich kościołów wzywając wiernych na pasterkę.

Za oknem wirowały białe płatki śniegu, a w dali, już na wolności, w jednym z okien widocznego domu, migotała światłami bożonarodzeniowa choinka, jakby przesyłając nam serdeczne pozdrowienia.

Minęło wiele, tak bardzo wiele lat, ale tamten więzienny wieczór wigilijny pozostał w mojej pamięci niezapomniany.

A życie płynie dalej...



III. / 1. Materiały dotyczące rodziny
Sujkowskiej S.:

1. art. Rafiński S., "Wspomnienie o dr. Janie
Sujkowski", M K P z 10.09. 1980, onyq. k. 1 s. 1
2. art. Rafiński S., "Dr Jan Sujkowski...",
Roczn. Gudziszowski IX z 1985, s. 249-253,
manuskryp. k. 5 s. 2-6



W tym roku mia 45 rocznica śmierci dra Jana Sujkowskiego — grudziądzkiego lekarza i społecznika, którego działalność charakteryzowała się wielkim poświęceniem i zaangażowaniem, w imię szlacheckich ideałów humanizmu i wolności. Warto pokrótce przypomnieć tę ciekawą sylwetkę.



Jan Sujkowski urodził się 13 maja 1875 roku w Wąbrzeźnie, w rodzinie mistrza kuźnierskiego. Już jako uczeń chełmińskiego gimnazjum należał do konspiracyjnego Towarzystwa Filomatów. Po ukończeniu studiów w Niemczech i uzyskaniu tytułu dra medycyny podjął pracę w Szpitalu Krajewskim, a w 1911 roku przeniósł się do Grudziądza. Był drugim, po dr. Mroczewskim, polskim lekarzem w tym połączonym mieście.

W ciągu 24-letniej bytności w Grudziądzu nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej, lecz aktywnie uczestniczył w życiu miejscowych Polaków.

W 1912 roku został prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, propagującego polską pieśń i przypominającego o tym, że Polacy czuwają w Grudziądzu. Przypadkiem bez precedensu było wybranie dra Sujkowskiego przez zarząd fabryki Herzvelta-Viktorlusa lekarzem zakładowym, kiedy w mieście nie brakowało zdolnych lekarzy niemieckich. Dr Sujkowski wyróżnił się bowiem wysokimi wartościami moralnymi i był czuły na nędzę ludzką. Związał się z

wojny zastępowała ona męża w pracach zarządu Bazaru. Wcielony do wojska niemieckiego, pod koniec I wojny światowej dostał się do niewoli. W okresie tym przysyłał do Towarzystwa Pomocy Naukowej poważne kwoty (3 800 marek) na finansowanie nauki młodzieży polskiej na Pomorzu, co w tamtych czasach miało ogromne znaczenie. Po powrocie z obozu jenieckiego w 1918 roku włączył się energicznie do ruchu narodowego. W swoim mieszkaniu (przy

nie Miejskie i Okręgowy Szpital Wąbrzeski, którego przez krótki okres czasu był komendantem, zdołał uratować aparaty rentgenowską i sprzęt oświetleniowy przed wywiezieniem do Niemiec. Zorganizował pierwszą polską przychodnię kolejową przy ul. Radzkiej (obecnie ul. Warszawska). W 1920 roku został decydującym Szpitala Miejskiego, Domu Starców i Łaźni Miejskich, wykładał higienę w Seminarium Nauczycielskim.

Jako lekarz opieki społecznej i doskonale pogarszające się z każdym rokiem warunki bezrobotnych. Ujawnił się on szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego w 1929 roku. Stworzył wówczas z pomocą rodziny i rodziny lodzkiej, chorem na gruźlicę. Cieszył się popularnością i szacunkiem, głównie wśród biedoty z „Madery”. Popierał finansowo Komitet Obywatelski Pomoc Bezrobotnym. Imponował wszystkim niezwykłym poświęceniem i pracowitością. Mimo nawalu pracy zawodowej pierwszych lat odrodzonej Ojczyzny wchodził do zarządu magistratu i zarządził oszczędności i oszczędności w funduszu narodowy i pożyczki narodowe.

Dr J. Sujkowski zmarł 20 czerwca 1936 roku w Poznaniu, przeżywszy 61 lat.

STEFAN RAFIN

Wspomnienie o dr. Janie Sujkowskim

Towarzystwem Przemysłowców Polskich i Towarzystwem „Jedność”, do którego należeli również robotnicy, wygłaszał odczyty podtrzymujące kulturę i świadomość narodową. Szczególne zasługi położył na stanowisku członka zarządu Bazaru, wybudowanego w 1911 roku. Do tego czasu Polacy nie posiadali własnego lokalu. Bazar pozostał w świątyni starszego pokolenia drogowca na pamiątkę historyczną z okresu niewoli pruskiej. Społeczna pasja dra Sujkowskiego oddziaływała na Polaków i jego rodzinę, m. in. żona — Bronista — udzielała się w Towarzystwie Czytelni dla Kobiet, które przygotowywało Polki do pracy dla Ojczyzny, podczas

obecnej ul. 1 Maja) organizował konspiracyjne szkolenie siostr PCK, z jego inicjatywy 28 grudnia 1918 roku powstał pierwszy na Pomorzu oddział PCK pod nazwą „Bratnia Pomoc”.

Niemcy mimo że przegrali wojnę występowały przeciwko aktywnym Polakom w Grudziądzu. Dr Sujkowski musiał się ukrywać, gdyż u miejscowych Niemców był na „czarnej liście”. Jego małżonka nie bacząc na niebezpieczeństwo i przestrogi organizowała, nadal kursy PCK, szycie mundurków, czapek, opasek Czerwonego Krzyża, rogatywek i chorągiewek. Po odzyskaniu niepodległości dr Sujkowski przejął od Niemców Szpital Miejski, Dom Starców, Łaź-

MRP 10 XI 1980

Nr indeksu — 35031

Grodzisz

STEFAN RAFIŃSKI

DR JAN SUJKOWSKI, LEKARZ I DZIAŁACZ NARODOWY NA POMORZU

Jan Sujkowski urodził się 13 maja 1875 r. w Wąbrzeźnie. Był synem Kazimierza — mistrza kuśnierskiego i Konstancji z Lesińskich¹. Miał dwoje rodzeństwa, starszego brata Stanisława i młodszą siostrę Dorotę. Po śmierci rodziców wychowywał go ks. Jan Połomski opiekujący się sierotami. Jan Sujkowski uczęszczał do Pelplińskiego Collegium Marianum i Gimnazjum Chełmińskiego chlubnie zapisanego w dziejach kultury Pomorza. Jako uczeń gimnazjalny należał do konspiracyjnego Towarzystwa Filomatów. W 1897 r. złożył z wyróżnieniem egzamin dojrzałości².

Studiował początkowo filozofię w Berlinie, a następnie medycynę na trzech kolejnych uczelniach — w Gryfii, Berlinie i Halle. W 1905 r. uzyskał stopień doktora medycyny na podstawie obrony pracy pt. „Przypadek tabesu w wieku młodzieńczym”³. Podczas studiów otrzymywał stypendium akademickie od Towarzystwa Pomocy Naukowej — polskiej instytucji stypendialnej obejmującej tereny Pomorza Gdańskiego tzw. Prusy Zachodnie⁴.

Pracę zawodową jako lekarz rozpoczął w Sępólnie Krajeńskim (1903). Po śmierci swej ukochanej siostry Doroty udał się do Gniewkowa. Tutaj poślubił w 1907 r. Bronisławę Kuechler, w 1911 r. przybył do Grudziądza. Był on drugim po wyjeździe dra med. Mroczyńskiego polskim lekarzem w tym poważnie niemczonym mieście.

W ciągu 24-letniej bytności w Grudziądzu nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej lecz aktywnie uczestniczył w życiu miejscowych Polaków. Przejął mieszkanie po dr. Mroczyńskim przy ul. Toruńskiej 12 (obecnie 1 Maja). Wspólnie z mecenasem Julianem Szychowskim byłym filo-

¹ Archiwum Państwowe w Toruniu (dal. cyt. AP Tor.) Königlich-Gymnasium in Culm Rep. 19 nr 68, od IV 1876—1899, poz. 4538.

² H. Jüttner, *Zur Geschichte des Culmer Gymnasiums während der dritten 25 Jahre seines Bestehens*, Culm 1914, s. 43.

³ J. Sujkowski, *Ueber einen Fall von Tabes im Jugendalter*, (Inaugural-Dissertation) Leipzig 1905.

⁴ AP Tor., VII—1486 Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich 1872/73—1875/76.



Dr Jan Sujkowski

matą brodnickim i innymi kolegami występował przeciwko polityce zaburcy⁵.

W 1912 r. został prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, które propagowało polską pieśń wśród rodaków i ustawicznie przypominało o tym, że Polacy czuwają w Grudziądzu⁶.

Przypadkiem bez precedensu było wybranie dra Sujkowskiego przez załogę fabryki Herzvelda-Victoriusa lekarzem zakładowym⁷. Wymowny jest fakt, że wybór padł na Polaka choć w Grudziądzu nie brakło zdolnych lekarzy Niemców. Dr Sujkowski wyróżnił się bowiem wysokimi walorami moralnymi i był czuły na nędzę ludzką. Odtąd pozostał tu na stałe. Związał się z Towarzystwem Przemysłowców Polskich, które broniło w Grudziądzu rodzimego rzemiosła. W Towarzystwie „Jedność”, do którego należeli również robotnicy wygłaszał odczyty podtrzymując kulturę polską i świadomość narodową. Nadto wykazywał zainteresowanie Towarzystwem Ludowym⁸.

⁵ Informacje Salomei Sujkowskiej, córki dr J. Sujkowskiego zamieszkałej w Grudziądzu, Al. Wojska Polskiego 24/24.

⁶ Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” w Grudziądzu, Życie Pomorza, Królewskie miasto Grudziądz, Grudziądz 1926, s. 13.

⁷ Informacje S. Sujkowskiej.

⁸ Życie Pomorza... s. 15.

Szczególne zasługi położył na stanowisku członka zarządu „Bazaru”, który został wybudowany w 1911 r. Do tego czasu Polacy nie posiadali w Grudziądzu lokalu do zebrań. Byli oni zmuszeni zbierać się w Nowej Wsi, Sarniaku lub Białej Karczynie za Wisłą. Po otwarciu Bazaru odbywały się tam zebrania towarzystw: Przemysłowców Polskich, Ludowego, „Sokoła”, Czytelni dla Kobiet, „Lutni” i Robotników Katolickich. Bazar pozostał w świadomości starszego pokolenia drogocenną pamiątką historyczną w okresie niewoli pruskiej⁹.

Praca społeczno-narodowa Sujkowskiego oddziaływała na Polaków oraz na jego rodzinę. Żona doktora — Bronisława udzielała się w Towarzystwie Czytelni dla Kobiet, które przygotowywało Polki do pracy dla przyszłej Ojczyzny. Podczas pierwszej wojny światowej zastępowała ona męża w pracach zarządu Bazaru¹⁰.

Dr Jan Sujkowski został w 1914 r. jako poddany pruski, powołany do niemieckiego wojska. Kierowano go na bardzo trudne odcinki działań wojennych. Przez rok był na Litwie ordynatorem szpitala dla chorób zakaźnych, tyfusu plamistego i brzuszego. W 1917 r. skierowano go na front zachodni. Pod Cambrai (Francja) dostał się do niewoli wojsk angielskich.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że podczas wojny przysyłał do Towarzystwa Pomocy Naukowej poważne sumy (3 800 marek!) na finansowanie polskiej młodzieży uczącej się na Pomorzu w szkołach średnich¹¹. Miało to w trudnych wojennych warunkach ogromne znaczenie.

Po powrocie z obozu jenieckiego w 1918 r. włączył się energicznie do ruchu narodowego. We własnym mieszkaniu zorganizował konspiracyjne szkolenie sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża. Z jego inicjatywy powstał 28 grudnia 1918 r. pierwszy oddział PCK na Pomorzu pod nazwą „Bratnia Pomoc”, do którego należała m.in. jego żona¹².

Ale Niemcy chociaż przegrali wojnę występowali przeciwko aktywnym Polakom w Grudziądzu. Dr Sujkowski musiał się ukrywać wówczas u swej krewnej Anny Straszkiwicz zamieszkałej przy ulicy Kwiatowej 2. Żona doktora — Bronisława nie bacząc na niebezpieczeństwo i przestrogi organizowała nadal kursy PCK, szycie mundurków, czapek, opasek Czerwonego Krzyża, rogatywek i chorągiewek.

U progu niepodległości przejął od Niemców w Grudziądzu Szpital Miejski, Dom Starców, Łaźnie Miejskie i Okręgowy Szpital Wojskowy. Przez

⁹ W. Grobelny, *50 lat Bazaru w Grudziądzu*, Grudziądz 1936, s. 32.

¹⁰ Ibidem, s. 23.

¹¹ AP Tor., VII—1896 Sprawozdania Dyrekcji TPN dla Młodzieży Prus Zachodnich za lata 1914—1918.

¹² Polski Czerwony Krzyż, *Królewskie miasto Grudziądz...* s. 28.

¹³ Ibidem, s. 29.

krótki okres pełnił funkcję komendanta tego szpitala. Przeprowadził inwentaryzację, angażował siostry PCK w miejsce pielęgniarek i uratował aparaturę rentgenowską i sprzęt sali operacyjnej przed wywiezieniem go do Niemiec. Równocześnie zorganizował pierwszą Polską Przychodnię Kolejową przy ulicy Radzyńskiej (obecnie ul. Warszawska). W 1920 r. został mianowany Decernentem Szpitala Miejskiego, Domu Starców i Łaźni Miejskich.

W latach 20-tych wykładał również higienę w Seminarium Nauczycielskim.

Jako lekarz opieki społecznej znał doskonale narastające z każdym rokiem ciężkie warunki bezrobotnych. Ujawniły się one szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego od 1929 r. Spieszył wówczas z pomocą rodzinom wielodzietnym dotkniętym gruźlicą¹⁴. Cieszył się popularnością i szacunkiem głównie u biedoty tzw. „Madery”. Popierał finansowo Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym¹⁵. Imponował wszystkim niezwykłym poświęceniem i pracowitością.

Po odzyskaniu niepodległości nie było jeszcze w Grudziądzu pogotowia ratunkowego. W nagłych wypadkach jeździł do chorych kolejarzy drezyną lub lokomotywą, gdyż jego obwód sięgał od Jabłonowa do Laskowic. Był lekarzem ogólnopraktykującym. Jako położnik wiele nocy spędził przy rodzących kobietach dojeżdżając do odległych zabudowań początkowo rowerem, następnie rowerem z motorkiem i w końcu skuterem¹⁶.

Mimo nawału pracy zawodowej wchodził od pierwszych lat odrodzonej Polski do Zarządu Magistratu jako radny i radca¹⁷. Swoje oszczędności przekazał na Fundusz Narodowy i na Pżyczkę Narodową. Gdy w 1923 roku spłonął gmach Teatru Pomorskiego w Grudziądzu wówczas to należał do Komitetu Odbudowy i wspierał go materialnie¹⁸.

Dr Sujkowski był towarzyski, muzykalny, interesował się sztukami pięknymi, malarstwem, historią, teatrem i operą. W 1929 r. wchodził do Komitetu Honorowego powołanego z okazji 30 lat pracy artystycznej Mieczysława Dowmunta — wybitnego artysty teatralnego scen polskich¹⁹. Powołano go również do Komitetu Honorowego 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Grudziądzu (1876—1926)²⁰.

¹⁴ Informacje S. Sujkowskiej.

¹⁵ „Goniec Nadwiślański”, „Głos Pomorski”, nr 211 22 XI 1931.

¹⁶ Informacje S. Sujkowskiej.

¹⁷ „Goniec Nadwiślański”, „Głos Pomorski”, nr 143 z 23 VI 1935, nr 145 z 26 VI 1935.

¹⁸ AP w Grudziądzu, Odbudowa Teatru,teczka: nr 6681, 6680, 6679.

¹⁹ „Goniec Nadwiślański”, „Głos Pomorski”, nr 20 z 20 I 1929.

²⁰ 50-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Grudziądzu (1876—1926) Królewskie miasto Grudziądz, s. 3.

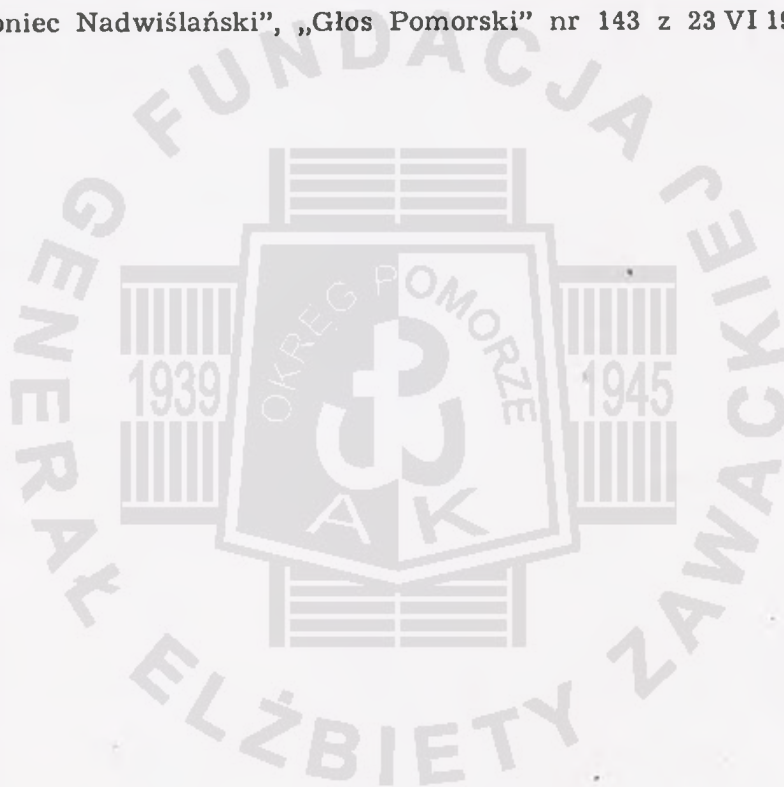
Sujkowski zwracał dużą uwagę na wychowanie młodzieży. Interesował się szkolnictwem. Uczył własne dzieci umiłowania ziemi ojczystej. Przyzwyczajał ich do prostego trybu życia. Często wyjeżdżał z rodziną do Gdyni i dumny był z rozwoju portu i miasta.

W okresie międzywojennym opiekował się Bazarem, który jednak stracił dawne znaczenie.

Był oficerem rezerwy 64 pułku piechoty w stopniu majora. Brał czynny udział w posiedzeniach lekarskich i zjazdach naukowych.

Dr J. Sujkowski zmarł 20 czerwca 1935 roku w Poznaniu, przeżywszy 60 lat.²¹

²¹ „Goniec Nadwiślański”, „Głos Pomorski” nr 143 z 23 VI 1935, nr 145 z 25 VI 1935.



III/3. Materiały dotyczące okresu okupacji
- Szykowska S.:

1. Notatka służbowa z 10.02.1992 sędziego
"Lipieckiego Stanisława z rozmowy z Agnieszka
Mechliniską dot. ustalenia morderstwa sprawców
aresztowania i zamordowania Norberta Mechliniskiego,
mpis, oryg. k. 1 s. 1
2. "Protokoł przesłuchania świadka - Agnieszki
Mechliniskiej z dn. 10.02.1992 Okręgowy
Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej
w Gdańsku. k. 1 s. 2-3
3. Relacja Henryka Sychaty z 18.03.1991
o aresztowaniach i egzekucji w Grudziądzu
w listop. 1939, mpis, kop. k. 3 s. 4-6
4. Klepsydra z inf. o masy św. w intencji
pomordowanych ok. 20.11.1939 mieszkańcóm
Grudziądza, kserokop. oryg. k. 1 s. 7
5. art. Andrusikiewicza W., "Wieżienne wspomnienia
duchowego przywódcy "Rodzinki", Dziennik
Wiesorny" z 10-12.01.1992, kserokop. k. 1 s. 8
6. art. "W rocznicę okupacyjnego epizodu",
GKP z 20.04.1992, kserokop. k. 1 s. 9
7. Lista "Grudziądz terror" sporządzone
przez S. Szykowską 11.11.1992, mpis k. 1 s. 10-11
8. Listo S. Szykowskiej do E. Ławarkiej
z 17.11.1997 z uwagami na temat ego-
medycznych relacji wraz ze spisem, mpis k. 2 s. 12-13

N o t a t k a u r z ę d o w a

Grudziądz AU^u

W dniu dzisiejszym przeprowadziłem rozmowę z Ob. Agnieszka Mechlińska zam. w Kościerzynie w czasie której stwierdziła ona że znająca jej kobieta nazwiskiem Kasper obecnie zam. w Gdańsku - Oliwa, która w czasie okupacji hitlerowskiej przebywała w miejscowości Zarosle pow. Grudziądz znała niektórych funkcjonariuszy Gestapo i innych Hitlerowców z Grudziądza tak, że będzie ona mogła ewentualnie podać nazwiska tych, którzy brali udział w aresztowaniu i zamordowaniu Norberta Mechlińskiego i innych członków Armii Krajowej. Imię wyżej podanego świadka i jego dokładny adres zobowiązuje się podać pisemnie.

K o ś c i e r z y n a d n i a 1 0 l u t e g o 1 9 7 2 r



[Handwritten signature]
/ mgr. Stanisław Lipiecki /

Okręgowa

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w

Gdańsku

Sygn. akt.....

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 10. luty 1972 r. w Kościerzynie

Sędzia mgr. Stanisław Lipiecki delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk. z udziałem protokolanta Marii Kalinowskiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Mechlińska Agnieszka (podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Agnieszka Mechlińska

Imiona rodziców Jan i Maria

Data i miejsce urodzenia 20 maja 1910 w Lubikach pow. Starogard Gd.

Miejsce zamieszkania Kościerzyna

Zajęcie emerytka

Wykształcenie podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania nie karana

Stosunek do stron żona poszkodowanego Norberta Mechlińskiego

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam razem ze swoim mężem Norbertem Mechlińskim

na ur. 4.6.1900 r w Trzechowie synem Władysława i Katarzyny- w Leśnictwie Urlice gromada Nekre pow. Grudziądz. Mąż mój był zatrudniony w tym leśnictwie.

Mąż mój był członkiem organizacji podziemnej "Arnia Krajowa". Jaką funkcję pełnił i jakie miał zadania tego nie wiem.

Mechlińska Agnieszka 57

Razem z mężem współpracowali jako członkowie Armii Krajowej :

Sebeciński Leon z Grudziądza zamieszkały tam przy ul. Nadgórnej 58 n. 2
Irena Wawrzynkowska z Grudziądza, Pawłowski Edward z Grudziądza, Maślak z Grudziądza,
Stanisław Skolewski z Grudziądza, Irena Nyczyńska z Grudziądza, Bredzińska z Grudziądza,
Brzula Talkertówna z Grudziądza, Bentkowska Helena z Grudziądza, Janowski Stefański
z Grudziądza, Mazur z Grudziądza, Władysław Getae z Grudziądza i wielu innych.

Wszyscy ci Polacy zostali razem z moim mężem aresztowani w dniu 17 stycznia 1945r.
przez funkcjonariuszy Gestapo z Grudziądza. Jak się nazywali ci funkcjonariusze
tego ja nie wiem. W nocy z 18 na 19 stycznia 1945r wszyscy wyżej podani Polacy
razem z moim mężem zostali przesłani z guchu Gestapo w Grudziądzu do tamtejszej
Cytadeli. Od różnych osób zapoznanych w Grudziądzu których nazwisk już dziś
nie pamiętam dowiedziałam się, że z Cytadeli nasi i pozostali Polacy zostali wywie-
zieni przez funkcjonariuszy Gestapo z Grudziądza w kierunku wydoszaczy.

Wywiezieni wówczas w kierunku Bydgoszczy pomie 200 osób. Odzic, przez jakich hitler-
owców i w jakich okolicznościach zostali wszyscy zatrzymani tego nie wiem.
W każdym razie od tej chwili ani mój mąż, ani też ja sama z pozostałymi Polakami
do domu już nie wrócili i wszelki ślad po nich zaginął. To sąredził mój mąż i
pozostałych członków organizacji podziemnej Armii Krajowej tego ja nie wiem.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu *)

Protokół niniejszy odczytano:



Władysław Nyczyński
(podpis świadka)

H. Jurek
(podpis sądego prokuratora)

Maria Kalinowska
(podpis protokolanta)

*) niepotrzebne skreślić

Henryk Spychała
80-227 Gdańsk 6

Gdańsk Wrzeszcz 18.III.1991

tel. 41-43-04

Parafia Św. Mikołaja
w Grudziadzu
Przy Rynku

Przewielebny Księżu Przekacie !

W związku z ogłoszeniem, o którym w końcu lutego br. mówił mi mój brat Edmund na Jego złotych godach weselnych, dotyczących Ofiar hitleryzmu i prośbą o składanie Nazwisk i okoliczności śmierci tychże Osób, podaję następujące dane, które dziś po 51 latach jeszcze pamiętam, a dotyczące śmierci mojego świętej i nieodżałowanej pamięci Ojca Bazylego Spychały.

Po masowych aresztowaniach wśród znanych Obywateli miasta, jak i masowych aresztowaniach młodzieży szkolnej wychodzącej z kościołów po niedzielnych nabożeństwach, wszyscy, w liczbie kilkuset osób byliśmy umieszczeni w salach i innych pomieszczeniach budynku t.zw. Internatu Kresowego w okolicach ul. Bydgoskiej w Grudziadzu.

Wśród aresztowanych był też i mój Ojciec, któremu zanoszłem w menażkach obiad codziennie. Ale na 3-ci dzień, kiedy zaniósłem Ojcu obiad, jeden z wartowników "Elschutzów" chwycił mnie za ramię, krzyknął "Komm mit" i już aresztowany znalazłem się w parterowej sali razem z moim Ojcem, gdzie już wspólnie zjedliśmy przyniesiony przeze mnie obiad. Zdarzenia te miały miejsce w końcu października 1939 roku. Parę dni później oświadczono nam wszystkim, że uważają nas wszystkich jako zakładników na wypadek jakichś zaburzeń w związku z 11-tym listopada. Szczęśliwie był spokój, nie mniej podobno gdzieś na afiszach przedstawiających odwracającego się Chamberlaina od naszego polskiego rannego

żołnierza przerobiono napis z treści: "Anglio! Twoje dzieło." na "Hitler! Twoje dzieło".

W związku z powyższym, wzięto od nas z "Internatu" 10_ciu mężczyzn z których pamiętam nazwiska Panów Mazura, Dobrzańskiego i Dawczyńskiego. To miało miejsce w południe Niedzieli listopada 1939, której dokładnej daty już nie pamiętam. Ale dwa dni przed tym rozstrzelaniem w/w dziesięciu na Placu im. J. Piłsudskiego, tj. w piątek o godz. 5,15 rano, na naszej sali urządzono pobudkę i apel, gdzie wyczytano 40 nazwisk i oświadczone im aby zabrali swoje rzeczy, gdyż będą wywiezieni do obozu "Halle an der Saal". Kiedyśmy się żegnali z znajomymi a przedtym z moim Ojcem, którego bardzo kochałem, kzy stanęły mi w oczach i kiedyśmy się ucałowali, Ojciec powiedział mi: "Nie płacz Synu! To jest kwestia czasu. Zobaczysz, wojnę my wygramy! Niech te szwaby nie cieszą się Twoimi łzami!" Po tych słowach mój ukochany Ojciec jeszcze raz mnie mocno uściskał i ucałowaliśmy się gorąco. Proszę mi wybaczyć, ale kiedy teraz to piszę, to wspomnienie tych chwil wycisnęło mi kzy, że ledwie mogę pisać z silnego wzruszenia jakie mnie teraz ogarnęło i to tym bardziej, kiedy w ciężkich przeżyciach wojennych a i też nieraz powojennych śnił mi się mój tak bardzo kochany Ojciec, zawsze był mi zwiastunem dobrego rozwiązania sprawy i czułem Jego niewidzialną rękę, która mi spoza Jego grobu pomagała.

Spośród tych czterdziestu wyczytanych osób, pamiętam tylko 7-miu, których osobiście znałem, dziś już nie pamiętając ich imion. Jak się okazało dopiero w 1945 roku, na fortach na Księżych Górach przypadkiem odkryto ten grób, gdzie niektóre z zwłok po częściach garderoby usiłowano rozpoznać, ale cóż, liczba się zgadzała, było ich czterdziestu rozstrzelanych.

Niżej podaję nazwiska tych siedmiu z Nich, których do dziś dnia nie zapomniałem:

1. Redaktor Grobelny
2. Redaktor Kunz
3. lek. dentysta Imiela
4. adwokat Roszak
5. prof. Szk.Handl. Salonek
6. aptekarz Szczerbicki
7. mistrz piek. Bazyli Spychała /mój kochany Ojciec/

W

Kiedykolwiek bywam w Grudziądzu, to zawsze idę na omentarz na grób 40-tu rozstrzelanych składając kwiaty i zapalone lampiony. Martwi mnie bardzo to, że tam jest tylko tablica o bardzo ogólnej treści: "Ofiarom hitleryzmu z 1939-1945 r.". Uważam, że dopóki żyją Rodziny tych Bohaterów, którzy oddali swe życie Ojczyźnie, należałoby skompletować ten zespół nazwisk i umieścić tam tablicę pamiątkową z dokładnym ich wyszczególnieniem.

Deklaruję osobiście udział w zbiorze funduszków poprzez koncert muzyki sakralnej na organach w Waszym Kościele Parafialnym, czy innych Kościołach gdzie byłyby odpowiednie organy.

Szczegóły sprawy do omówienia.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku pozostaję oczekując odpowiedzi.

Z poważaniem:

Henryk Spychała

N 4

- 23 -



Około 20 listopada 1939r. zostali rozstrzelani przez hitlerowców
Zakładnicy Miasta Grudziądza.

Byli wśród nich:

Antoni Bielenia
Bronisław Bojulki
Kazimierz Chrzanowski
Karol Imiela
Adam Korzeniewski
Bolesław Lewiński

Ks. Jan Martenka
Ks. Antoni Miętki
Stanisław Piwowarczyk
Ks. Emil Sowiński
Józef Stela
Ks. Antoni Wieleń
Ks. Antoni Wrocki

W

55-tą rocznicę śmierci

dnia 12 grudnia 1994 r. o godz. 8.30 w Kościele św. Mikołaja
prawiona będzie Msza Święta w intencji zamordowanych i poświęcona
tablica pamiątkowa.

Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają Rodz

DW

MAGAZYN

10-12 I.

1992

Indeks 850060

ISSN 0187-03-41

PIĄTEK ● SOBOTA ● NIEDZIELA

7 (9375) Rok XXXIV

Cena 1200 zł

„DZIENNIK WIECZORNY” z dnia 27 listopada 91. w rubryce „Piszą do nas” zamieścił wypowiedź Pani Agaty Licznerskiej, zatytułowaną „40 lat temu”. Autorka przypomina w niej 40 rocznicę aresztowania przez władze bezpieczeństwa grupy bydgoskich harcerzy żartobliwie określających siebie mianem „Rodzinka”.

Warto przypomnieć, że rok temu na temat „Rodzinki” w oparciu o akta sądowe sprawy, pisał na łamach „DZIENNIKA WIECZORNEGO” Pan Jerzy Libiszewski („Rodzinka” na ławie oskarżonych), a artykuł jego został wzbogacony o dalszy materiał rzeczowy w publikacji Pani Elżbiety Michalik (Harcerska „Rodzinka”).

Ostatnie relacje pomijają dotychczasową anonimowość członków „Rodzinki” i w miejsce dotychczas stosowanych inicjałów wprowadzają autentyczne imiona i nazwiska.

W ten sposób, jako już ujawniony „duchowy wodzirej grupy”, poczuwam się do obowiązku dorzucić do sprawy kilka, moim zdaniem, interesujących szczegółów.

Będąc poważnie chory na płuca, w sumie 2 lata przebywałem w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie więźniowie mieli prawdziwe szczęście być pod nieomal matczyną opieką wolnościowej lekarki, pani doktor *Sujkowskiej*. To ona uśmiechem i dobrym słowem pobyt nasz we więzieniu czyniła znośniejszy. Dzielnie zresztą sekundowali jej w tym lekarze-więźniowie: *Perłowski*, *Tomaszewski* i *Swistoń*. Wszyscy oni byli więźniami politycznymi z takimi samymi wyrokami, bo po 10 lat. Nie można również pominąć milczeniem szlachetnego, wolnościowego lekarza wojskowego *Jenieckiego*. Swoją życzliwością wobec więźniów dostosował się również prawie cały, wolnościowy personel pielęgniarski. Przypomnijmy więc te miłe siostry: *Helenkę Wojciechowską*, której brat licealista był również aresztowany za nielegalną organizację, *Olesińską* i *Rzeszotarską*, zwaną „Amerykaną”, *Radogę* i siostrę *Teresę*, której nazwisko ucieкло mi z pamięci, a która w późniejszym czasie była pielęgniarką w Wyrzysku oraz drobną, uroczą siostrę zwaną „*Kulką*”. To one niejednokrotnie

WIĘZIENNE WSPOMNIENIA DUCHOWEGO PRZYWÓDCY „RODZINKI”

Rozprawa przeciwko „Rodzince” toczyła się w dniach 22 i 23 maja 1952 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy. Prowadził ją sędzia (przewodniczący) porucznik Paweł Wąsikowski. Oskarżał prokurator, porucznik Stanisław Wysocki.

Osobiście poznałem go na zakończenie śledztwa. Oświadczył mi wówczas, że on również był instruktorem harcerskim i to w stopniu podharcemistrza, ale w porę zrozumiał „błędy ideologiczne” ZHP i poszedł inną drogą. Tyradę swoją zakończył lekceważącym w tonie pytaniem: A wy co?!

Rzeczka moja była natychmiastowa – A ja, panie poruczniku, składałem raz Przyrzeczenie Harcerskie i wystarczy mi ono do końca życia.

Na tym nasz dialog się urwał, a „druh podharcemistrz” na rozprawie domagał się dla mnie (bagatela) 8 lat więzienia.

Ponieważ odpowiedzi w stosunku do władzy innych członków „Rodzinki” były tak samo zadziorne i nic nie wskazywało na to, że żałują swojej „kontrewolucyjnej” działalności, z konieczności, obawiając się kompromitacji „Wysokiego Sądu” – rozprawę ze względu na „tajność” – jak to umotywowano wobec obecnych na sali rozpraw rodzin oskarżonych – przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Pomimo tego, w tzw. „ostatnim słowie” sędzia uniemożliwił mi rzeczowe uzasadnienie naszego postępowania. Zrewanżowałem się za to, nie wstając w czasie odczytywania wyroku. Chociaż w ten sposób zmanifestowałem moje lekceważenie „Wysokiego Sądu” i jego orzeczenia.

Szcześliwa gwiazda, która pomimo dramatycznego przebiegu śledztwa na UB w Gdańsku, a następnie w Bydgoszczy mnie nie opuszczała również i później mnie nie opuściła.

spełniały rolę łączniczek między więźniami, przenosząc nawet grypsy.

Między więźniami znajdowało się wielu bardzo wartościowych ludzi, których jedyną winą było to, że byli dobrymi Polakami.

Z tego okresu szczególnie miłe wspominam młodych więźniów: *Mieczysława Marczyka* i *Zygmunta Kwiatkowskiego*.

Miecio, członek nielegalnego Stronnictwa Narodowego, w szpitalu grudziądzkim leczył obrażenia odniesione w czasie „humanitarnego” śledztwa na UB. Zawsze uśmiechnięty i pogodny, był on wzorem więźnia politycznego, którego można zniszczyć fizycznie, ale nie złamać duchowo.

Zygmunt Kwiatkowski, o wspaniałym konspiracyjnym pseudonimie „*Jaguar*”, pozostał w mojej pamięci jako więzień dumny i hardy. Miał wówczas 17 lub 18 lat. Za nielegalną organizację zaserwowano mu 10 lat więzienia. Koszmarne, nieludzkie śledztwo na UB zakończyło się dla niego otwartą gruźlicą płuc. Ale przetrwał i od szeregu lat jest dyrektorem i „kasztelanem” zamku w Golubiu-Dobrzyniu, w którym organizuje m.in. sławne turnieje europejskiego rycerstwa. Wielce musi być ceniony wśród braci rycerskiej, skoro wybrany został prezydentem Międzynarodowego Porozumienia Rycerskiego skupiającego 27 klubów rycerskich z 9 państw naszego kontynentu.

Czterdzieci lat minęło od aresztowania „Rodzinki”, ale tak jak wtedy, tak i dzisiaj busola mojego postępowania jest Przyrzeczenie Harcerskie i tak już będzie do kresu dni moich, do odejścia na Wieczną Wartę.

CZUWAJ!

hm WŁADYSŁAW ANDRUSIKIEWICZ

Wywieziono z „Internatu” 750 osób, wróciło z obozu niewiele

W rocznicę okupacyjnego epizodu

W ubiegłym tygodniu minęła rocznica mało znanego, ale jakże dramatycznego epizodu okupacyjnego.

16 kwietnia 1940 roku z Internatu Kresowego przy ul. św. Wojciecha (obecnie Chopina) wywieziono do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Ravensbrück ponad 750 aresztowanych, w tym 60 kobiet. Był to największy transport więźniów z Grudziądza podczas całej okupacji.

Większość wywiezionych to grudziądzanie zatrzymani podczas masowych aresztowań przeprowadzonych w mieście 10 kwietnia 1940 r. Oprócz grudziądzian w transporcie znajdowali się mieszkańcy powiatu grudziądzkiego, Brodnicy, Nowego Miasta Lubawskiego, Łasina, Wąbrzeźna, Jabłonowa Pomorskiego i innych okolicznych miejscowości. Dla znacznej części uczestników tamtego kwietniowego transportu była to ostatnia w życiu podróż. Większość bowiem wywiezionych z „Internatu” więźniów nie wróciła do domów — zginęli w różnych okolicznościach, w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen, Ravensbrück lub innych, do których zostali przeniesieni. Przeszli, jak to się

mówiło w żargonie obozowym, przez komin krematoryjny na wieczną wolność...

W Grudziądzu żyje siedmioro osób z pamiętnego transportu. Są to: Halina Borkowska, Władysława Betlińska, Kazimierz Miecznikowski, Czesław Puławski, Gerard Pisarski, Kazimierz Skorzybot i Edward Wojtkowiak. Wszyscy mają za sobą ponad 5-letni pobyt w obozie koncentracyjnym. Obecnie są członkami grudziądzkiego kola reaktywowanego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

W 52. rocznicę wywózki ci ze wspomnianej siódemki, którym pozwolił na to stan zdrowia, przyszli w Wielki Czwartek na ul. Chopina, aby pod obeliskiem złożyć wiązanek kwiatów i uczcić pamięć współtowarzyszy więziennego gehenny.

Po złożeniu kwiatów byli więźniowie udali się do pobliskiej „Pomorzanki” na krótkie towarzyskie spotkanie przy herbacie. Gdy po kilkudziesięciu minutach opuszczali lokal wiązanek pod obeliskiem już nie było...



Słynny Internat Kresowy to były gmach kasyna podoficerskiego koczarskiego m. S. Czarnieckiego. Na początku lat dwudziestych urządzono tu internat dla dzieci sierot z kresów wschodnich. We wrześniu 1939 r. hitlerowcy zamienili internat na areszt dla Polaków, z którego wywozili „osądzonych” przez SS na egzekucję lub do obozów koncentracyjnych. Później w budynku umieszczono jeńców francuskich i angielskich. Podczas działań wojennych w 1945 r. gmach został zniszczony. W pobliżu miejsca, gdzie stał „Internat”, u zbiegu ul. Chopina i gen. T. Bora-Komorowskiego wzniesiono obelisk pamiątkowy.

JKP 20.10.1992 Grudziądzki Terror

- + Dr med Maślanka Józef -krakowianin
Dyrektor Szpitala Miejskiego w Grudziądzu, chirurg, ordynator Oddz. chirurgicznego-aresztowany we Wrześniu 1939, trzymany w Internacie Kresowym -rozstrzelany na Księżych Górach (rzekomo wywieziony do Halle an der SALE
- + Dr med Urbański Jerzy, internista, b. lekarz Miejski-za kontakt z "ROTA" zginął w Sztuttowie
- + Dr med Korzeniewski Kazimierz, Kierownik Poradni Przeciwgruźliczej, Prezes Związku Zachodniego, po powrocie z Warszawy, aresztowany przy wysiadaniu ze statku we wrześniu wraz z żoną Joanną, Bratem Adamem Korzeniewskim i Jego żoną Anną. Wszyscy umieszczeni zostali we więzieniu przy ul. Butkiewicza. dr Kazimierz zginął 1941 w obozie Cranienburg, żona Jego w obozie Ravensbruck. Brat Adam z żoną Anną zostali rozstrzelani na Księżych Górach
- + Dr med Kazimierz Maj, lek chorób dziecięcych zginął pod Lublinem-był działaczem społecznym, pochodził ze Starogerdu (jest ul Jego imienia)
- + Dr Pobłocki z Łasina zginął w obozie
- + Lek med Juljan Ney, asystent oddziału ginekologicznego Szpitala Miejskiego, wysiedlony, zginął w gestapo w Krakowie
- + Lek med Iżyniec Henryk , dyplom 1937, za udział w konspiracji aresztowany z siostrą Wandą - oboje zginęli w Oświęcimiu
- + Szczerbicki Alojzy-aptekarz, właściciel apteki pod "LWEM, aresztowany we wrześniu 1939, rozstrzelony na Księżych Górach-Exhumowany 15 X 1945, pochowany we wspólnej mogile na cmentarzu komunalnym.
- + Dentysta Imiela Karol ur 9.VI.1908 r Sielce pod Będzinem, syn dyrektora jednej z kopalń na Śląsku -aresztowany 20 X 1939 zginął na księżych Górach Exhumowany i pochowany jak Szczerbicki we wspólnym mogile
- + Dentysta Murawski
aresztowany zginął w obozie zagłady

Grudziądz
Terror

- + Dr med Maślanka Józef chirurg, dyr. Szpitala
- + dr med Urbański Jerzy internista-Sztuttof
- + dr med Korzeniewski Kazimierz-Cranienburg
- + dr med Maj Kazimierz pod Lublinem zginął
- + Dr med Pobłocki w obzie koncentr.
- + lek med Ney Julian -zginął w gestapo
- + lek med Iżyńiec Henryk zginął w Oświęcimiu
- + aptekarz Szczerbicki-na Księżych Górach
- + dentysta Imiela Karol-na Księżych Górach
- + dentysta Murawski w obozie koncentracyjnym

11

Sujkowska



Wielce Szanowna Pani Docent !

Wplynacja data 20.01.92
Ldz. 1157/17/92

Pragnę uzupełnić przekazane relacje

- Kożakowski Alfons, s. Wiktora, ul Nadgórna nr 11 *brel rel.*
- Kozielski Bronisław, ur. w Jarocinie - zam ul Ogródowa nr 37 *brel rel.*
- Manikowski Zygmunt, AK Grudziądz-Warszawa *brel rel.*
- Murawski Wiktor, ul Mickiewicza nr 6 *brel rel.*
- Iżyńiec Henryk, s. Rudolfa, lek med- ul Toruńska nr 20 *brel rel.*
- Iżyńiec Wanda, c. Rudolfa, ul Toruńska nr 20 *brel rel.*
- Leissa Franciszek, pracownik PKP *jest rel.*
- Zboralski Andrzej, mechanik, ul Murowa nr 6 *brel rel.*

Aresztowani 17.I.1945

- Mazur Mieczysław *brel rel.*
- Pawłowski Edward
- Środzińska Janina i mąż Bronisław
- Taukert Urszula
- Zboralski andrzej

Spis członków AK

- | | | | | |
|------------------|--------------------|----------------|-----|---|
| <i>brel rel.</i> | Czepek Edmund | | | |
| " | Czyż Stanisław | "Unia" | | |
| <i>brel rel.</i> | Kałodowski Józef | | AK | Dodatkowo podał nazwiska Prof Rafiński |
| " | Kałodowski Edmund | | | Jezdzikowski Stanisław <i>brel rel.</i> |
| " | Kożakowski Alfons | PKP | | Pawłowski Edward, <i>brel rel.</i> |
| <i>jest rel.</i> | Leissa Franciszek | PKP | | Pałkowski Kazimierz " |
| <i>brel rel.</i> | Leśniewska Sabina | | | Polowiński Teofil <i>brel rel.</i> |
| " | Manikowski Zygmunt | | | Glapiak Stanisław <i>brel rel.</i> |
| <i>man rel.</i> | Mazur Mieczysław | Flugzeugverker | | Taukert Urszula <i>brel rel.</i> |
| <i>jest rel.</i> | Strzyżewicz Wanda | " " | " " | Bloch <i>jest rel.</i> |
| " | Sikorska Aniela | | | Kpt Szalewski Jan <i>brel rel.</i> |
| <i>brel rel.</i> | Środzińska Janina | " " | " " | Kórny <i>brel rel.</i> |
| " | Zboralski Andrzej | | | Kukuła " |
| | | | | Wawrzynkowski <i>brel rel.</i> |
| | | | | Wawrzynkowska } |

O komendancie Szarkowskim brak danych - dwa razy ogłoszenia poślano do IKP

Przepraszam za błędy maszynowe w relacjach

Łódź 20.01.1992
dyrekcja bezpieczeństwa
Łódź

Krótkie dane do kartoteki

A - członkowie AK

- 1 - Neumann ✓
- 2 - Mańkowski Zygmunt
- 3 - Mazur Mieczysław i fotografia ✓
- 4 - Kołakowski Alfons
- 5 - Kałdowski Józef
- 6 - Czepek Edmund
- 7 - Plichta Marian
- 8 - Sikorska Aniela z domu Leśniewska ✓
- 9 - Leśniewska Sabina
- 10 - Zboralska
- 11 - Czyż Stanisław ✓ 13 Srodzińska Janina ✓
- 12 - Degórski Tadeusz

B - członkowie " RCTA "

- 1- Cybulski Jan
- 2- Kwiatkowski Michał

C - Terror

- 1 - Cchocki Stanisław
- 2 - Popławski Henryk
- 3 - Becher Gerard
- 4 - Dziuba Marian
- 5 - Gąsiorowski Henryk - Major WP
- 6 - Kałdowski Edmund 8. Srodziński Bronisław
- 7 - Mazur Józef i fotografia

D - TERROR - dotyczy Służbę Zdrowia z Grudziądza

- Dr med Maślanka Józef
- Dr med Urbański Jerzy
- Dr med Korzeniewski Kazimierz
- Dr med Maj Kazimierz
- Dr med Poblöcki
- lek.med. NEY Julian
- lek.med. Iżynec Henryk
- Szczerbicki Alijzy - aptekarz
- Imiela Karol - dentysta
- Murawski - dentysta

III/5. Materiały zebrane przez Leszka
Henryka Grabowskiego na temat
życia i działalności Salomei Sulkowskiej
i jej rodziny. Zawierają kserokopie m. in.
dokumentów S. Sulkowskiej, artykułów
o jej działalności. k. 52 s. 1-55



1

Rodzina SUJKOWSKICH

* śp. Dr med. Jan Sujkowski - ur. 13.5.1875r. w Wąbrzeźnie
+ 20.6.1935r. w Poznaniu
pochowany w Grudziądzu

#

= śp. Bronisława Sujkowska z d.Küchler - ur. 22.9.1881r.
+ 3.4.1953r. w Grudziądzu

#

= śp. Salomea Sujkowska - lek.med. specjalista Radiolog, ch. ogólnej i
chir.dziecięcej
- ur. 11.5.1912r. w Grudziądzu
+ 29.10.1996r. w Grudziądzu

#

= Eugenia Sujkowska - pedagog - ur. 27.4.1915 r. w Grudziądzu

#

- Gwidon, Zbysław Sujkowski - ur. 26.1.1920r. w Grudziądzu

#

- śp. Ludwik Jasiński - wł.mająteczku Bławaty k/Strzelna
Powstaniec Styczniowy
- ur. 24.9.1842 r.
+ 29.10.1904 r. - pochowany w Strzelnie

#

- śp. Maryanna Jasińska - I Voto Küchler - z domu Sujkowska
- ur. 11.7.1843 r.
+ 14.2.1907 r. - pochowana w Strzelnie



TELEKOMUNIKACJA POLSKA S. A.

TELEGRAM

ZCZC 65/A 87100 1/1126 TORUN TL 85/75 31 1610

LX13 DOM ZAŁOBY

GENOWEFA SUJKOWSKA

GRUDZIADZ

PRZYJĘTO DN. 31 10 GM. 1740 Z 38 PODPIS

TPS.A-1017

LX 258
1X13

W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ SW PAMIĘCI DOKTOR SALOMEI I SUJKOWSKIEJ
CZCIGODNEGO LEKARZA I CZŁOWIEKA NAJSZLACHETNIEJSZEGO SERCA
KTORA NIOSŁA POMOC Z NARAŻENIEM ŻYCIA I WOLNOŚCI
WIĘZNIOM POLITYCZNYM OKRESU STALINOWSKIEGO W LATACH 1945-56
GDZIE MNIE DWUKROTNIE JAKO WIĘZNIOWI POLITYCZNEMU W LATACH 1952-55
PO PRZEBYTYCH KAZAMATACH MBP URATOWAŁA ŻYCIE OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI
Z NAJGŁĘBSZYMI WYRAZAMI WSPÓŁCZUCIA
ZWERYFIKOWANY WIĘZIEN POLITYCZNY OKRESU STALINOWSKIEGO

LESZEK HENRYK GRABOWSKI WRAZ Z ŻONĄ URSZULĄ Z TORUNIA

Lek med Salomea Sujkowska ur w Grudziądzu w 1912 r-w okresie nasilonej germanizacji i działającej HaKaTy. Wychowana w atmosferze patriotyzmu polskiego-Matka z rodziny powstańca 1863 r, Ojciec działacz narodowy i lekarz specjnik. Rodzicom zawdzięcza uświadomienie narodowe, prowadzili Dom polski, w którym pielęgnowano wszelkie naradowościowe i patriotyczne tradycje. Po ukończeniu gimnazjum typu humanistycznego, decyduje się na studia medyczne w Poznaniu. Dyplom lekarza medycyny otrzymała 26.XI.1937 r. Praktyki wakacyjne odbywała w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu, tu też odbywa roczny staż podyplomowy. Jako młodszy asystent oddziału wewnętrznego pracuje nadal w tymże Szpitalu do 3.IX.1939r. Nie opuszcza Szpitala w czasie walk frontowych (po ewakuacji chorych i lżej rannych oraz wyjeździe lekarzy) pozostała na posterunku ze stażystą lek Olkiem z Kościana -sanitariuszem Marcinem Lichołatem i kilku pielęgniarkami. Po likwidacji Szpitala Garnizonowego-od południa 1.IX.1939 -Szpital Miejski pełnił funkcję Szpitala frontowego. Zaczęto zwozić rannych żołnierzy - szczupła garstka pracowników Szpitala dwoiła się i troiła przez 3 doby -by zopatrzyć rannych - wielką pomoc okazała wspaniała siostra operacyjna Florentyna Lisiecka, Elzbietańska. Okupant zatrzymał personel który zastał, pozbawił ~~skier~~ praw lekarskich, zatrudniając jako laborantkę medyczną w laboratorium i pracowni rentgenowskiej. W czasie okupacji należała do konspiracji " ORŁA BIAŁEGO" - W koszmarnym okresie, zbliżającego się frontu, w 1945 r i oblężeniu Miasta pozostaje w Szpitalu z małą garstką polskiego personelu (po ewakuacji Niemców) ratując rannych i chorych -Dyrektorem po. był Łódzki Niemiec dr Feiffer, laryngolog- przerażony zwycięstwem Sowietów, z mował się tylko administracją i od rana się upijał. Szpital był bombardowany i częściowo spalił się. Chorych umieszczono w piwnicach-leżeli pokotem na ziemi na siennikach i materacach. Stan dzienny nieraz przekraczał 100 osób. Był to okres bardzo wyczerpującej pracy bez liczenia godzin pracy, bez światła -przy świecach, karbitówkach i lampach naftowych -panowała ciągła noc. Okna piwnic zasypane były ziemią, jako zabezpieczenie przed odłamkami. W ostatnich tygodniach przeniesiono wodę ze studni więziennej-pod grader kul. Gmach główny Szpitala był bez szyb, podziurawiony pociskami, jak sito po I piętro. Po 6 marca 1945, jeszcze przez kilka tygodni pracowało się w piwnicach i w kilku oszklonych salach parteru. Był to okres znowu wzmożonej pracy, szalały epidemie, udzieli dyfteryt, szkarlatyna, u dorosłych tyfu plamisty, brzusznego, dysenteria, gruźlica i świerzb. Wygłodzona ludność przetrzucana była z piwnic, jednej na drugą ulicę. Mieszkańcy byli wyczerpani fizycznie i psychicznie. W tym czasie pracowało w Szpitalu trzech lekarzy. Dyr.dr Rudziński, ordynator oddz wewn.dr Rutkowski i jedna asystentka. Praca w Szpitalu przez pierwsze tygodnie była b.ciężka, wyczerpująca. Lekarka Sujkowska mieszkała w Szpitalu, była młoda pełna zapału do pracy, całą swą energię i wiedzę poświęciła cierpiącym i chorym. Gdy stan lekarz

powiększył się o jednego asystenta, pozostała na oddziale chirurgicznym i prowadziła pracownię Rtg. W IX 1946 wyjechała do Akademii Lekarskiej do Gdańska. Po uzyskaniu specjalizacji z zakresu radiologii II stopnia. chirurg. ogólnej i dziecięcej, wraca do pracy w Grudziądzu - obejmuje Kierownictwo pracowni RTG diagnostyczno terapeutycznej Ubezpiec. Społecznej. Jako jedyny specjalista wykonuje gigantyczną pracę - obowiązującego prześwietlania młodych do szkół, kandydatów do wojska, pracowników handlu, urzędników, żywnościowców słowem wszystkich tych, których w kilka lat potem przejął RTG małoobrazkowy. Na przełomie 1959 60 zwolniona z pracy przez lekarza naczelnego dr 6rk Ciszewskiego, bez prawa zatrudnienia ponownego. W tym czasie zwolniono jeszcze trzech Lekarzy niepokornych. Zmuszona szukać pracy poza Grudziądzem, dojeżdżała jako rentgenolog do Szpitala w Brodnicy i Łasina. Przez 10 lat odmawiano wydania paszportu. Wreszcie otrzymała etat w Przychodni PKP - organizując powstałą pracownię RTG - ale aparat był nieochronny - Pół falowy X D4. Po kilku latach stwierdzono uszkodzenie szpiku kostnego i Instytut Hematologii odstawił od pracy w promieniach X. Zajmuje stanowisko Kierownika w nowopowstającej Poradni Higieny Pracy na PKP - na tym stanowisku pozostaje do emerytury. Pracuje dodatkowo w Szpitalu Więziennym na oddziale chirurgicznym. W trosce o Dzieci organizuje w Szpitalu Miejskim pododdział chirurgii dziecięcej - w 1955r, który po roku obejmuje dr Zajac. Cały swój wolny czas poświęca pracy społecznej. Jest działaczem PTTK, Społecznym Opiekunem Zabytków, Członkiem Polskiego Towarzystwa Geograficznego - Otrzymała Honorowe Złote odznaki za wieloletnie organizowanie wycieczek krajoznawczych - pod hasłem "POZNAJ SWÓJ REGION I KRAJ" Przygotowuje trahistoryczne, legendy zabytków, wrażliwa na piękno przyrody - chętnie przekazuje wiadomości uczestnikom wycieczek, przede wszystkim historię. Prowadzi prelekcje w Kole Terenowym PTTK. Pozostała bezpartyjną - zawsze chętnie włącza się do pracy społecznej. Jako Lekarz przepracowała 55 lat, wierna rodzinemu Miastu. Za duże zaangażowanie i dobrą pracę otrzymała odznaczenia resortowe i państwowe. W roku 1968 r otrzymała odznaczenie Papieskie "PRO ECCLESIA ET PONTIFICI" nadane przez Papieża Pawła VI. W 1981 roku zakłada Klub Inteligencji katolickiej w Grudziądzu. W 1986 r współzałożycielka Koła Miłośników Dziejów Grudziądza. Kocha swój sawód i swoje Miasto któremu poświęciła się. Dzięki swej ofiarnej pracy i życzliwości dla drugiego człowieka w czasie okupacji i po wojnie zyskała szacunek Społeczeństwa.

Grudziądz w maju 1992 roku.

L. 701/37

5

DYPLOM LEKARZA

MY,

Rektor Uniwersytetu *Poznańskiego*
i Dziekan Wydziału Lekarskiego tegoż Uniwersytetu oświadczamy, co
następuje:

Pani *Sujkowska Salomea Izabela*
rodem z *Grudziądra*, obywatel *Rzeczp. Polskiej*
po odbyciu ustawą przepisanych studiów lekarskich w Uniwersytecie
Poznańskim w latach od r. *1931/32* do r. *1936/37*
i pomyślnym złożeniu przepisanych egzaminów otrzymał w myśl art. 41
ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P.
Nr 29, poz. 247) oraz zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświe-
cenia Publicznego z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P.
Nr 8, poz. 132), utrzymanego w mocy rozporządzeniem Ministra Wyznań
Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 stycznia 1934 r. (Dz. Urz.
Min. W. R. i O. P. Nr 1, poz. 9) stopień

LEKARZA,

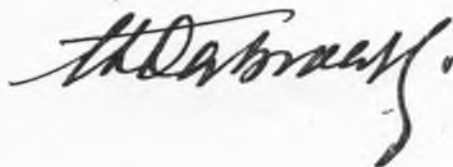
stanowiący dowód ukończenia uniwersyteckich studiów lekarskich
i uprawniający do ubiegania się o stopień doktorski, a nadto dający
prawo do wykonywania praktyki lekarskiej w granicach ustaw, obo-
wiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej.

Poznań, dnia *26 listopada* 1937.

REKTOR



DZIEKAN



L. dz. 5021 148

Z a ś w i a d c z e n i e

Zarząd Izby Lekarskiej Gdańsko-Pomorskiej stwierdza na podstawie przedłożonych zaświadczeń, że

członek Izby Lekarskiej Gdańsko-Pomorskiej

Dr. S u j k o w s k a Salomea

urodz. 11.V.1912 r. Nr. rej. 165-B

odbył wykształcenie specjalistyczne

w zakresie r a d i o l o g i i

co upoważnia Dr. Sujkowską Salomeę w myśl art. 13/2 „Przepisów o ogłaszaniu i reklamowaniu się lekarzy” („Dziennik Urzędowy Izb Lekarskich” nr 4/35) – do używania tytułu specjalisty w zakresie

r a d i o l o g i i

Sekretarz:

[Signature]
/Dr. Uszycki Władysław/



Prezes:

[Signature]
/Dr. Mielżyński Mieczysław/

L. dz. 1135 /50

Z a ś w i a d c z e n i e

Zarząd Izby Lekarskiej Gdańsko-Pomorskiej stwierdza na podstawie przedłożonych zaświadczeń, że

członek Izby Lekarskiej Gdańsko-Pomorskiej

Dr. Salomea S u j k o w s k a

Nr. rej. 165-B data ur. 11.5.1912

odbył wykształcenie specjalistyczne

w zakresie chirurgii dziecięcej

co upoważnia Dr. Salomeę Sujkowską w myśl art. 13/2 „Przepisów o ogłaszaniu i reklamowaniu się lekarzy” („Dziennik Urzędowy Izb Lekarskich” nr 4/35) – do używania tytułu specjalisty w zakresie

chirurgii dziecięcej

Sekretarz:

/Dr. Krzyżanowski Marian/

Vice-Prezes:

/Dr. Berezowski Stefan/





PAVLVS VI PONTIFEX MAXIMVS

AVGVSTÆ CRVCIS INSIGNE

PRO ECCLESIA ET PONTIFICE

EXIMIAM PONENTIBVS OPERAM PRÆCIPVE CONSTITVTAM

D. nae Salomeae Sujkowaka

DECERNERE AC DILARGIRI DIGNATVS EST, EIDEM PARITER FACVLTATEM

FACIENS SESE HOC ORNAMENTO DECORANDI

EX AEDIBVS VATICANIS, DIE 27 Iunii 1968

+ J. Bevell. Subst.



Polska Rzeczpospolita Ludowa

*Za wybitne zasługi w okresie wieloletniej pracy
w służbie zdrowia*

*Rada Państwa
nadaje
tytuł honorowy*

*Zasłużony Lekarz
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Salomei Sujkowskiej*

Przewodniczący Rady Państwa

Wojciech Jaszczkowski
Wojciech Jaszczkowski

Warszawa, dnia 15 marca 1989 r.



MUZEUM
W GRUDZIĄDZU

86-300 GRUDZIĄDZ
UL. WODNA 3/5
TEL. 202-07, 202-08

L.dz.21/II/96

Grudziądz, dnia 6 marca 1996 r.

Sz.Pani
dr Salomea Sujkowska

86-300 G r u d z i ą d z

Wielce Szanowna Pani Doktor !

Dyrekcja Muzeum w Grudziądzu składa Pani serdeczne podziękowanie za przekazanie do zbiorów historycznych cennych pamiątek rodzinnych, a mianowicie:

- fotografia BRONISŁAWY SUJKOWSKIEJ, żony dr med. JANA SUJKOWSKIEGO, działaczki polskiej,
- fotografia dr med. JANA SUJKOWSKIEGO, majora rez. 64 Pułku Piechoty /Grudziądz/, lekarza, społecznika,
- dokument-podziękowanie wystawiony dla SALOMEI SUJKOWSKIEJ "Na pamiątkę i w dowód wdzięczności za ofiarowaną przez "Koło Panien Pomorskich" chorągiew 66 Pułku Piechoty /Kaszubskiego/, Toruń, 3.VII.1921 r.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy,
łączymy wyrazy uszanowania -

DYREKTOR

z up. *Wajler*

mgr Ryszard Boguwolski

KONTO BANKOWE
BG SA IO / GRUDZIĄDZ
NR 308630-1166-133-3
SKRYTKA POCZT. 36

Uchwała Nr XXXI/48/92
Rady Miejskiej w Grudziądzu
z dnia 10 czerwca 1992r.

w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Grudziądza.

Na podstawie § 12 ust. 2 pkt 14 Statutu Miasta Grudziądza stanowiącego załącznik do uchwały Nr VIII/111/90 Rady Miejskiej w Grudziądzu z dnia 23 listopada 1990r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Grudziądza oraz uchwały Nr XXX/38/92 Rady Miejskiej w Grudziądzu z dnia 28 maja 1992r. w sprawie zasad i trybu nadawania Honorowego Obywatelstwa Miasta Grudziądza

Rada Miejska
u c h w a ł a:
§ 1

Nadaje się Pani Salomei Sujkowskiej tytuł Honorowego Obywatela Miasta Grudziądza.

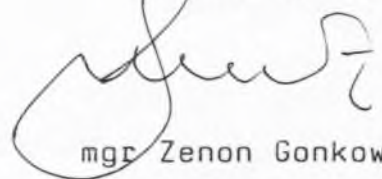
§ 2

Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Miasta.

§ 3

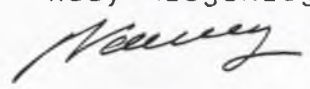
Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Sekretarz Rady



mgr Zenon Gonkowski

Przewodniczący
Rady Miejskiej



lek.med. Marek Nowak



Człowiek jest wielki
nie przez to, co posiada, lecz przez to,
kim jest;
nie przez to, co ma, lecz przez to,
czym dzieli się z innymi.

/Jan Paweł II/

P O D Z I Ę K O W A N I E

Zarząd Miasta Grudziądza

dziękuje

Szanownej Pani

dr Salomei SUJKOWSKIEJ

za wielkoduszność i hojność,

okazaną dzieciom z Grudziądzkiego Szpitala.

Ten piękny gest jest nie tylko pomocą dla potrzebujących,
stanowi również świadectwo istnienia tego,
co w człowieku prawdziwie dobre i wielkie.

Prezydent

Grudziądza

Tomasz Dasikowski

Grudziądz, dnia 15 marca 1996 r.



UNIwersYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA
WYDZIAŁ FIZYKI I ASTRONOMII



ul. Grudziądzka 5/7
87-100 Toruń
tel.: 210-65 w. 249, 281
fax: (4856) 25397
e-mail: wyfa at vm.cc.torun.edu.pl

Toruń, 6 maja 1996 r.

Szanowna Pani

Salomea Sujkowska

Grudziądz

Wielce Szanowna Pani Doktor,

W imieniu całej społeczności Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika składamy Pani najserdeczniejsze podziękowania za przekazanie wspaniałego daru, który umożliwi wielu niezamożnym studentom astronomii studiowanie w godziwych warunkach.

Z przyjemnością zawiadamiamy Panią, że został już opracowany projekt Regulaminu przyznawania Stypendium im. dra med. Jana Sujkowskiego, który ma zapewnić wykorzystanie Pani daru z jak największym pożytkiem. Rada Wydziału Fizyki i Astronomii zaopiniuje projekt na najbliższym, majowym posiedzeniu. Zatwierdzenie Regulaminu przez JM Rektora UMK, które powinno nastąpić wkrótce potem, otwóży drogę do przyznania Stypendium pierwszemu studentowi w październiku bieżącego roku.

Z nadzieją na to, że będziemy mieli zaszczyt i przyjemność gościć Panią na uroczystości wręczenia pierwszemu stypendyście zawiadomienia o przyznaniu Stypendium, życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Z wyrazami najgłębszego szacunku,

Przewodniczący

Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego

Małgorzata Mrowczyńska

Prodziekan

Wydziału Fizyki i Astronomii

K. Głuchowski

Rektor
Uniwersytetu
Mikołaja
Kopernika
87-100 Toruń



Toruń, ul. J. Gagarina 11,
tel. 226-94, telex 0552412, fax 48 56/246-02

1996-05-05

Toruń, dnia

Pani
Dr Salomea Sujkowska
Grudziądz

Samorząd Studencki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pragnie gorąco podziękować za piękny gest, jakim jest stypendium im. Dra Jana Sujkowskiego, przeznaczone dla studentów astronomii pochodzących z Ziemi Chełmińskiej. W dzisiejszym świecie, gdy zabiegani ludzie gonią za pieniędzem i wymaginowanym szczęściem, łatwo zapominamy o innych, słabszych, którzy jedynie siłą swojego intelektu mogą zaistnieć, zrealizować swoje marzenia. Niestety, samymi walorami umysłu nie można dokonać wszystkiego. Jest to twarde prawo życia. Tym bardziej Pani dar, który pomoże wielu studentom, jest czymś naprawdę potrzebnym, jednocześnie niestychanie wzruszającym i wspianiałym.

Życząc dużo zdrowia,
z całego serca dziękujemy !!!

za Samorząd Studencki
Adam Zielonka

W kwietniu br. Salomea Sujkowska z Grudziądza przekazała Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika 50 tys. zł na coroczne stypendium dla studenta astronomii pochodzącego z Ziemi Chełmińskiej. Stypendium będzie nazwane imieniem ojca ofiarodawczyni – dr. med. Jana Sujkowskiego.

dziś” – mówi. Jest też społecznym opiekunem zabytków. Za udział w odbudowie kościołów ze zniszczeń wojennych papież Paweł VI przyznał jej odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”. W 1981 r. S. Sujkowska założyła w Gru-

Kosmiczne stypendium

Obie postacie znane są mieszkańcom Grudziądza jako zasłużeni lekarze i działacze społeczni. Oboje poświęcali się innym, nie licząc czasu i pieniędzy. W dowód wdzięczności miasto uhonorowało Jana ulicą jego imienia, a Salomeę – tytułem honorowego obywatela Grudziądza.

Ojciec

Jan Sujkowski pochodzi z Wąbrzeźna (ur. 1875). Studiował medycynę na kilku uniwersytetach niemieckich. W Grudziądzu zamieszkał w 1911 roku, będąc drugim polskim lekarzem. Podczas I wojny światowej – jako poddany pruski – powołano go do niemieckiego wojska. W 1917 r. pod Cambrai we Francji trafił do angielskiej niewoli. Po powrocie do Grudziądza we własnym domu organizował tajne kursy dla polskich pielęgniarek. Z jego udziałem – w 1918 r. – powstał pierwszy na Pomorzu oddział PCK. Po wojnie dr Sujkowski przejął od Niemców szpital miejski oraz wojskowy, łącznie i dom starców. W silnie zniemczonym Grudziądzu podtrzymywał kulturę polską, działał w Towarzystwie Przemysłowców Polskich, Spółce Budowlanej „Bazar”, Towarzystwie Oświatowym „Jedność”, był też prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” i członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Przez szereg lat pełnił też funkcję radcy miejskiego. Zmarł w 1935 r.

„Ojciec był wesołego usposobienia, grał na skrzypcach, śpiewał” – wspomina dzisiaj córka. „Bardzo lubił turystykę – często zabierał nas w Beskidy Wschodnie. Po górach chodziliśmy z plecaczkami i ciupagami. Ponieważ bardzo interesował się astronomią, wziął ze sobą długą, wyciąganą lunetę. W górach, gdzie jest rozrzedzone powietrze, gwiazdy są cudowne, wydaje się, że można je chwycić ręką. Wieczorami ojciec wyciągał lunetę i pokazywał nam poszczególne gwiazdy. W Grudziądzu często budził nas w nocy i kazał

ogłądać niebo. Każdy musiał powiedzieć, że widzi to, na co kierował lunetę – wtedy był zadowolony”.

Córka

Życiorys Salomei Sujkowskiej jest nie mniej bogaty niż ojca. Urodziła się 84 lata temu w Grudziądzu. Po studiach medycznych w Poznaniu, które ukończyła w 1937 r., pracowała w grudziądzkim szpitalu miejskim. Pozostała tam nawet po ewakuacji lekarzy i rannych we wrześniu 1939 r., kiedy placówka pełniła rolę szpitala frontowego. Hitlerowcy pozbawili ją prawa wykonywania zawodu lekarskiego i zatrudnili jako laborantkę medyczną. W czasie wojny należała do konspiracyjnej organizacji „Orla Białego”. Szczególną ofiarność wykazała podczas oblężenia miasta w 1945 r., kiedy to w piwnicach i przy świecach leczyła setki mieszkańców i operowała rannych podczas kilkudziesięciu nalotów. Po wojnie zdobyła dwie specjalizacje – z zakresu radiologii i chirurgii dziecięcej. Potem – jako jedyny dyplomowany radiolog w Grudziądzu – miała pełne ręce roboty. W roku 55 na oddziale chirurgii szpitala miejskiego zorganizowała pododdział chirurgii dziecięcej, ale po roku przekazała go komu innemu, a sama poświęciła się radiologii. Na dodatkowe godziny zatrudniła się w szpitalu więziennym. Pomagała więźniom politycznym – wielu zawdzięcza jej życie. W 1960 r. – jako politycznie „niepokorna” – dostała wилczy bilet bez prawa ponownego zatrudnienia w Grudziądzu. Musiała dojeżdżać do szpitali w Brodnicy i Łasinie. Przez 10 lat odmawiano jej wydania paszportu. Wreszcie dostała etat w przychodni kolejowej, gdzie zorganizowała pracownię RTG.

Doktor Salomea Sujkowska znana jest też z działalności w PTTK – wygłaszała prelekcje, przygotowywała trasy turystyczne i organizowała wycieczki. „Koło terenowe prowadzę do

dziądzu Klub Inteligencji Katolickiej, należała też do grona twórców Koła Miłośników Dzieł Grudziądza. Prowadziła również miejskowe koło AK. W 1987 r. obchodziła 50-lecie pracy lekarskiej. Cztery lata temu została honorowym obywatelem miasta.

Astronomia i stypendium

Salomea Sujkowska podkreśla, że zarówno ojciec, jak i ona wykształcenie zdobyli dzięki stypendiom. Jan Sujkowski studia zaczął właśnie od astronomii (Berlin). Ponieważ był już wtedy sierotą, musiał liczyć na pomoc finansową. Stypendia dla przyszłych astronomów były bardzo niskie ze względu na mały dochód, jaki przynosiła praca w tym zawodzie. Sujkowski przeniósł się więc na inny uniwersytet na medycynę. Przez całe studia utrzymywał się ze stypendiów i korepetycji – uczył łaciny i francuskiego. Podczas I wojny światowej do Towarzystwa Pomocy Naukowej przysyłał z zagranicy poważne sumy na finansowanie nauki polskiej młodzieży z Pomorza. Potem finansował naukę własnych dzieci.

„Uważam, że – jako jedna z kończącego się rodu Sujkowskich – powinnam pójść śladami ojca i też coś przekazać młodzieży” – mówi ofiarodawczyni. „Sama również korzystałam z pomocy finansowej. Kończyłam IV rok, kiedy umarł ojciec. Potem utrzymywałam się ze stypendium fundowanego przez Dyрекcję Kolei w Gdańsku. Wynosiło 50 zł miesięcznie, podczas gdy pokojówka dostawała 45. Ale to mnie ratowało”.

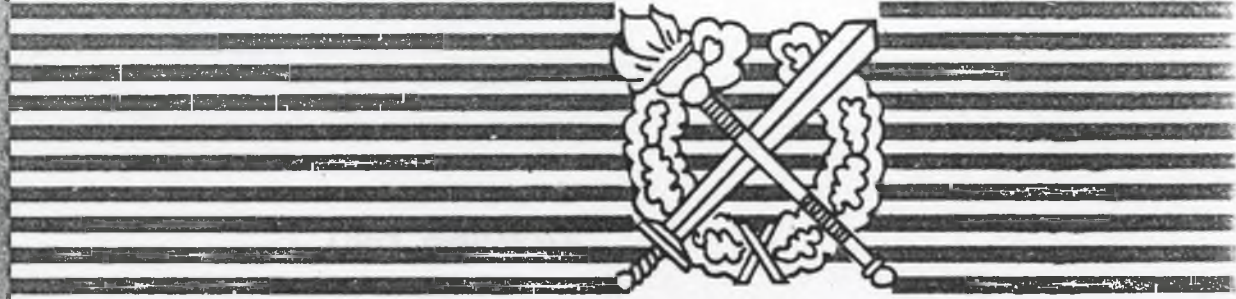
Z Ziemi Chełmińskiej

W marcu 1996 r. Salomea Sujkowska podarowała oddziałowi chirurgii dziecięcej grudziądzkiego szpitala nowoczesną aparaturę medyczną. Potem kawałek ziemi w Wąbrzeźnie przekazała miastu, z przeznaczeniem na pomnik poświęcony ofiarom ruchu oporu – wszystkim AK-owcom zamordowanym w czasie wojny i po jej zakończeniu.

W kwietniu Uniwersytet Mikołaja Kopernika otrzymał od niej w depozyt 50 tys. zł na stypendia dla studentów astronomii „będących w niedostatku” i urodzonych na Ziemi Chełmińskiej (zawarta umowa dopuszcza jednak inne kandydatury, gdyby w danym roku takich brakowało). „Nasza rodzina mieszka na Ziemi Chełmińskiej od 700 lat” – opowiada. „Po kądzieli jesteście z Leskich. Jeden z nich był biskupem, cystersem, który spoczywa w Chełmży. Tam też – w 1881 r. – urodziła się moja matka Bronisława. Z drzewa genealogicznego mojej rodziny wynika, że jej członkowie wywodzą się m.in. z Elgiszewa, Chełmonia, Wąbrzeźna, Nowego Miasta Lubawskiego i Torunia. Jestem z tego dumna i myślę, że moje stanowisko jest uzasadnione. Po wojnie byłam szczęśliwa, że w Toruniu – na Ziemi Chełmińskiej – powstał uniwersytet. Mój podpis widnieje na liście gości uczestniczących w pierwszej inauguracji roku akademickiego UMK”.

Kinga Nemere-Czachowska





**OKRĘGOWY ZARZĄD
ZAKŁADÓW KARNYCH
W BYDGOSZCZY**

Lek.mad.

Salomea SUJKOWSKA

SZANOWNA PANI !

Z okazji pięknego jubileuszu półwiecza pracy zawodowej proszę przyjąć szczerą gratulację oraz wyrazy autentycznego uznania.

Jest rzeczą niezmiernie trudną, w dzisiejszych czasach pośpiechu i ciągłych zmian, pozostać wiernym przez 50 lat jednej idei i jednemu celowi. Wagą tej unikalnej wierności podnosi z pewnością fakt, że jej treścią była i jest nieustanna służba drugiemu człowiekowi, oddawanie innym ludziom tego co w nas najcenniejsze - całego serca i wszystkich swoich umiejętności.

Życzę Pani wielu lat dalszej aktywności zawodowej w dobrym zdrowiu i pomyślności osobistej.

DYREKTOR
OKRĘGOWEGO ZARZĄDU ZAKŁADÓW KARNYCH
W BYDGOSZCZY

płk mgr Bolesław SYLLA

Bydgoszcz, grudzień 1987 r.



18

Dyplom

Dla Pani

dr Salomei Sujkowskiej

*W ramach uroczystości
75 Rocznicy
Powrotu Grudziądza do Macierzy*

Pragniemy Niniejszym Dyplomem
upamiętnić Patriotyczną działalność
Pani Rodziców
w Domu Polskim "BAZAR"
w Grudziądzu w czasach Zaboru

z podziękowaniem
Zarząd Klubu Parafialnego "BAZAR"

Grudziądz dn. 23.01.1995 r

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 11 kwietnia 1995 r.

LEGITYMACJA

Pani SUJKOWSKA

Salomea c. Jana

odznaczona została

Nr 26-95-996

KRZYŻEM
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa

dnia 11 kwietnia 1995 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Lech Wałęsa

Legitymacja

nr * 048874

Salomea Sujkowska

Imię i Nazwisko

Jan i Bronisława

Imiona rodziców

11.05.1912 r. Grudziądz

data urodzenia

Grudziądz

miejsce urodzenia

Toruń

miejsce wystawienia

9.08.1995r.

data

podpis



Salomea Sujkowska

podpis

**DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Gdańsku**
(pieczęć podłużna wystawcy)

Legitymacja Nr 867415



mp
suchej

Uprawnia do korzystania ze zniżek w opłatach za przejazd kolejami w klasie **dowolnej**

mp
suchej

wg ulg dla pracowników kolejowych

Sujkowska
(podpis posiadacza legitymacji)

Ob. **Sujkowska Salomea**
(nazwisko i imię)
urł. lek. spec.
(stanowisko służbowe)

Gdańsk dn. *11* 19*66* r.

F. Kowalski
DIREKTOR
(podpis wystawcy)

19*67* r.
Bilet Nr. _____

19*68* r.

19*69* r.
DIREKTOR
(podpis wystawcy)

19*70* r.
DYKTOR

Zmiany

Ważność legitymacji przedłużono na _____

PKP Ser. A 51 Sc. rej. DK Kraków 1981 VIII. 63 117.5mm 1/4.

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3954-79-4

WARSZAWA

dn. 28 grudnia 1979 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 28 grudnia 1979r.

odznaczony/a został/a

Ob. SUJKOWSKA

Salomea Izabela c. Jana

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

[Signature]

POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
ZARZĄD GŁÓWNY



Legitymacja
Nr 4566

WARSZAWA, dn. 30 listopada 1976 r.

UCHWAŁA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
PTTK

Kol. *Salomea
Sujkowska*

ODZNACZONY(A) ZOSTAŁ(A)
ZŁOTĄ
HONOROWĄ ODZNAKA
PTTK

PREZES

GŁÓWNY KOMITET
KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI

*Salomea
Sujkowska*
Ob. został (a) odznaczony (a)

Legitymacja Nr *72-132/84*

ZŁOTĄ ODZNAKA
„Zasłużony
Działacz Turystyki”

W-wa dn. *12.7.1987 r.*

PRZEWODNICZĄCY
B. Kojan

Pierwsi od ponad pięćdziesięciu lat

Honorowi Grudziądzanie

Doktor Salomei Sujkowskiej i majorowi w stanie spoczynku Janowi Ładosiowi Rada Miejska nadała Honorowe Obywatelstwo Grudziądza. Są to pierwsze osoby, którym przyznano ten zaszczytny tytuł po bardzo długiej przerwie. Poprzednie honorowe obywatelstwa otrzymali w latach międzywojennych marszałkowie – Edward Rydz-Śmigły i Francuz Ferdinand Foch, mec. Juliusz Szychowski, senator RP oraz kupiec Alojzy Ruchniewicz.

Pani Salomea Sujkowska urodziła się w 1912 r. w rodzinie o niepodległościowych tradycjach. Ukończyła studia medyczne i podjęła pracę w swym rodzinnym mieście. Podczas okupacji należała do konspiracyjnej

organizacji „Orzeł Biały”. Po wojnie jako specjalista radiolog wykonała gigantyczną pracę przy obowiązkowych prześwietleniach. W latach stalinowskich pełniła funkcję lekarza więziennego.

Bezpodstawnie zwolniona z pracy w grudziądzkim szpitalu, od początku lat 60. dojeżdżała do Łasina i Brodnicy. W 1968 otrzymała wysokie odznaczenie pańskie, zaś w 1981 r. była w Grudziądzu jedną z założycielek Klubu Inteligencji Katolickiej. Przedstawiając na sesji kandydaturę doktor Sujkowskiej przewodniczący RM Marek Nowak podkreślił jej nieposzlakowaną postawę podczas ponad 50-letniej pracy.

Majora Jana Ładosia do tytułu Honorowego Obywatela wysunęło środowisko kawalerzystów. Urodził się on w 1906 r. w Ołomuńcu, ale od 1923 r. przebywał w Grudziądzu. Mając 23 lata ukończył tu Oficerską Szkołę Kawalerii, po czym służył w grudziądzkim 18 Pułku Ułanów Pomorskich. Uczestniczył w wojnie 1939 r., również w słynnej szarży pod Krojantami. Ponad pięć lat spędził w niemieckiej niewoli. Za ucieczki i obronę innych jeńców był przenoszony do karnych ołagów.

Po wojnie, po krótkiej służbie w wojsku, z powodów politycznych został zmuszony odejść do cywila. Osiadł na południu kraju, obecnie mieszka w Cierpicach Śląskich. Od lat organizuje wrzesniowe zloty ułanów 18 Pułku do Grudziądza i Krojant. Pomysłodawca ufundowania pamiątkowej tablicy tej jednostki w grudziądzkim kościele farnym.

Uroczyste wręczenie dyplomów Honorowego Obywatelstwa Grudziądza S. Sujkowskiej i J. Ładosiowi nastąpi w środę, 17 czerwca o godz. 18 w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego.

JACEK DOBKOWSKI

Powstanie pierwszego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu-w Grudziądzu w latach zaboru pruskiego

Inicjatorem i organizatorem był dr med JAN SUJKOWSKI, działacz społeczny. W tym okresie jedyny lekarz Polak na terenie Miasta do 1920 roku. Dr med Sujkowski osiedlił się w Grudziądzu w roku 1911. Przyjechał tu z Gniewkowa-terenu Wielkopolski-na pracę pionierską, świadomy trudnych warunków, jakie istniały w mieście, bardzo zgermanizowanym, rządzone przez HAKATE, w mieście w którym żyło kilkanaście tysięcy Polaków.

Dr med Jan Sujkowski był wychowankiem Gimnazjum w Chełmie n. W. Gimnazjum to znane było ze swych polskich tradycji na całym Pomorzu. Z tego Gimnazjum - wyszło wielu wspaniałych działaczy polskich, zaangażowanych w pracy społecznej i organizatorów życia polskiego na Pomorzu pod zaborem pruskim. Do takich należał dr med Sujkowski, filomata chełmiński, człowiek o gorącym patriotycznym sercu, który poza pracą zawodową, wszystkie swe siły poświęcił sprawie Polski.

Od chwili przyjazdu do Grudziądza włączył się do pracy w zrzeszeniach i organizacjach polskich. Był członkiem -potem wieloletnim Prezesem Spółdzielni "BAZAR" założonej w 1897 przez Wiktora i Jana Marchlewskich -i wybudowanego ze składek społeczeństwa -domu polskiego -mieszczącego organizacje polskie Bazar stał się twierdzą polskości i ośrodkiem dyspozycyjnym w walce z Haka-tą. Dr med Sujkowski dał się poznać jako lekarz społecznik, był bardzo ceniony i lubiany przez polską brać robotniczą -został wybrany przez nich na lekarza fabrycznego H.V.-Polacy stanowili większość pracowników fabryki-był to jedyny ~~ny~~ w dziejach fabryki przypadek zaangażowania lekarza Polaka.

W 1914 powołany do wojska- przeszedł front-i na zachodzie we Francji wzięty do niewoli angielskiej-przebył w niewoli 10 miesięcy-wrócił na podstawie wymiany jeńców wojennych do Grudziądza w 1918 r z przydziałem do dalszej służby w garnizonowym szpitalu wojskowym. Po powrocie z niewoli zorganizował kurs PCK pod nazwą "Bratnia Pomoc" -w swoim mieszkaniu przy ul Touńskiej nr 11. Była to praca konspiracyjna-przewidująca potrzebę przygotowania kadry pielęgniarskiej-Była to praca społeczna-obejmowała kurs dla sanitariuszek i pielęgniarek.

W organizowaniu i prowadzeniu Kursów pomagała doktorowi bardzo cfiarnie -pełna zrozumienia dla sprawy, małżonka BRONISŁAWA SUJKOWSKA-zaangażowana w różnych towarzystwach polskich. Panie -rekrutujące się ze wszystkich swer -przychodziły na kursy grupami. Kursy ukończyło ponad 30 osób. Kursy te stały się początkiem pierwszego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża nie tylko na terenie Grudziądza, na Pomorzu. Zarząd Oddziału powstał dnia 28 grudnia 1918 : W skład pierwszego Zarządu weszły -Prezes -Zofia Donimirska, vice prezes Bolesława Klimkowa, członkami Bronisława Sujkowska, Maria Ruchniewiczowa, Teresa Bronikowska, H. Łaszewska, Maria Oszwałdowska, A. Łaszewska i Helena Kruszonowa. W domach Pań Zarządu-szyto fartuchy dla sanitariuszek, czepki z czerwonym krzyżem, opaski biało czerwone, kokardki narodowe -sprzedawano bieliznę dla szpitali, haftowano sztandary -organizowano polskie ochronki w mieście. Wkraczające do Grudziądza Wojska Polskie w dniu 23 stycznia 1920 roku, zastały gotową gospodę i kuchnię na dworcu, witały je członkinie Polskiego Czerwonego Krzyża w pełnym umundurowaniu z własnym sztandarem

W hołdzie Rodzicom
w 70 rocznicę Niepodległości
Salomea Sujkowska
córka Salomea Sujkowska
lekarz medycyny

Grudziądz 11 listopada 1988 roku



• POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Z DZIEJÓW

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
NA POMORZU
1918 — 1938

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
OKRĘGU POMORSKIEGO
ZA ROK 1937

W ZBIORÓW
PANI SUJKOWSKIEJ

19

38

NAKŁADEM OKRĘGU POMORSKIEGO P. C. K.

Zawadę, Mokry Las, Galezewo, Sokolą Górę, Boże Pole, Owieczkovo, Krażno, Gajewo, Skepsk i Ostrowile.

Liczba członków na I. X. 1920 wynosiła 105 rzeczywistych, i 159 wspierających.

Golub należał do miejscowości, w których ochotnicy z Pomorza przekradali się w r. 1918 i 1919 przez granicę zaborcą do wojska polskiego. Ślad idea Czerwonego Krzyża, jako organizacji ściśle zespolonej z wojskiem, była tam wówczas nader aktualna. W roku 1920 znowu podchodzili pod Golub patrola bolszewickie; później znaleźli się w mieście uchodźcy z Kresów Wschodnich, jedno i drugie popierało pośrednio rozwój Czerwonego Krzyża. Po wojnie jednak działalność Oddziału osłabła, obecnie jest tam tylko Kolo należące do Oddziału w Wąbrzeźnie.

17. Oddział Grudziądz-miasto 1919—1938.¹⁾

Do najstarszych na Pomorzu należy Oddział w Grudziądzu, który powstał bezpośrednio po Toruniu (29. XII. 1918 r.). Z powodu trudności ze strony władz zaborczych, Oddział ukrywał się przez kilka miesięcy pod nazwą „Bratniej Pomocy”.

Przed wkroczeniem wojsk polskich rozciągnięto nadzór nad zdawaniem sprzętów w szpitalu, urządzono kurs sanitarny, prowadzony przez dr. Sujkowskiego, przygotowano bieliznę dla szpitali, oraz zorganizowano ochronki w mieście. Wkraczające do Grudziądza 23. I. 1920 r. wojska polskie zastały gotową gospodę i kuchnię na dworcu; witały je członkinie Czerwonego Krzyża w pełnym umundurowaniu z własnym sztandarem.

Do pierwszego zarządu należały: Donimirska, Klímkowa, Sujkowska, Ruchniewiczowa, Bronikowska, II. Łaszewska, Oszwaldowska, A. Łaszewska i Kruszonowa. Przy powstaniu liczył Oddział 35 członków, a I. X. 1920 r. — 905.

Prace Oddziału w r. 1920 były skierowane, jak zresztą wszędzie, na potrzeby wojenne. Zajęto się nie tylko zbieraniem funduszy, lecz przede wszystkim żywności, odzieży, bielizny i opatrunków, obejmując swą działalnością także i rodziny żołnierskie. Niezależnie od tego, spadło na Oddział grudziądzki ważne zadanie opieki nad powracającymi z Sybiru rodakami, których

¹⁾ Sprawozdanie Oddziału.

wraz z rodzinami umieszczono w Grupie, oraz pomor dla uchodźców i ewakuowanych z frontu bojowego.

Od chwili założenia zajęto się skwapliwie przygotowaniem sprzętu pogotowia sanitarnego; sztyo i sporządzano bieliznę dla szpitali tak, że w chwili wkroczenia wojsk polskich miał Oddział grudziądzki przygotowanych 10 łóżek wraz z łóżkami zmianami bielizny pościelowej i osobistej — ilość na owe czasy znaczna.

Po wojnie poświęcono staranie chorym i ociemniałym żołnierzom. Pamiętano o obdarzeniu około 200 żołnierzy, na święta Wielkijnoy i Bożego Narodzenia, a ociemniałym udzielono wydanej pomocy pieniężnej z własnych funduszy. Poza tym — podejmowano ich w czasie zjazdu, w roku 1924.

Grudziądz był jednym z pierwszych Oddziałów, który pomyślał o wozie sanitarnym, przygotował punkt sanitarny-odżywcy, a nawet czynił bardzo poważne starania i próby w r. 1928 otwarcia laboratorium chemicznego, które jednakowóz rozbiły się o brak poparcia czynników miarodajnych.

Równolegle ze zbieraniem materiałów pogotowia sanitarnego, szło szkolenie siostr pielęgniarek, kursy sanitarne powtarzano prawie co roku, organizując je również wśród takich towarzyszy i zrzeczeń, jak np. w Związku Strzeleckim, P.W. Kobieli, Drużynach Harcerskich itp. Wyszkolone siostry są zorganizowane w Kole siostr pogotowia sanitarnego P. C. K. — W dalszym rozwoju tej akcji uruchomiono kursy ratownictwa przeciwigazowego, a potem szkolono drużyny ratownicze.

Z tworzeniem drużyn ratowniczych wkraczamy w dziedzinę pracy społecznej Czerwonego Krzyża. W akcji tej Oddział w Grudziądzu ma piękną kartę. Od organizacji przedszkoli polskich i kuchni ludowej, opieki nad starcami i dziećmi, jeszcze w latach 1918-19 Oddział przeszedł z kolei na utworzenie i utrzymywanie w mieście t. zw. „Kropki Mleka”, czyli stacji opieki nad matką i dzieckiem. Stację tę przejął Zarząd Miejski dopiero w roku 1927. Stacja zaopatrywała zaraz w początkach swego istnienia 86 matek.

Od roku 1931 zapoczątkowano również dożywianie dzieci w szkołach i w przedszkolach. Ciepłe śniadania otrzymywało około 2000 dzieci. Zważywszy, że Grudziądz należy do miast więcej uprzemysłowionych i ma znaczny procent robotników,

Z tradycji grudziądzkiego PCK

23 stycznia 1920 roku w godzinach przedpołudniowych komisarzyczny prezydent Grudziądza — Józef Włodek w obecności członków Rady Ludowej przejął z rąk niemieckiego nadburmistrza władzę w mieście. Rozpoczęły się przygotowania do powitania żołnierzy polskich. Pośpiesznie wznoszono bramy triumfalne, dekorowano ulice.

Do najbardziej rozentuzjasmowanych, ale jednocześnie najofiarniejszych mieszkańców należeli członkowie oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Działalność czerwonokrzyżska w Grudziądzu miała wtedy już swoją tradycję. Jeszcze w czasach zaboru gorliwym propagatorem idei stowarzyszenia był dr med. Jan Sujkowski, który prowadził wiele ciekawych i pożytecznych akcji oświatowo-sanitarnych.

Grudziądzki oddział PCK zawładzał się formalnie 29 grudnia 1918 roku. Przez kilka pierwszych miesięcy znany był w mieście pod nazwą „Bratnia Pomoc”.

Przed wkroczeniem wojsk polskich członkowie PCK nadzorowali przekazywanie sprzętu w szpitalu oraz uczestniczyli w kursie sanitarnym. Przygotowywano także bieliznę dla chorych oraz organizowano tzw. ochronki.

Kiedy pamiętnego dnia w styczniu 1920 roku o godzinie 12.30 wjechał na dworzec grudziądzki pociąg pancerny „Hallerczyk” z 1 kompanią 42 pułku piechoty, polscy żołnierze zastali na stacji urządzone schłodzone gospodę i kuchnię. Zadbali o to członkinie PCK, które na tę historyczną chwilę przywdziały specjalnie uszyte mundurki i wystąpiły z własnym sztandarem.

W pierwszym okresie niepodległości praca PCK koncentrowała się na zbiórkach żywności, odzieży, bielizny i opatrunków, szyto bieliznę dla szpitala, opiekowano się także starcami oraz inwalidami wojennymi.

Dzisiaj, po 60 latach, warto przypomnieć chociażby niektóre nazwiska najbardziej ofiarnych i aktywnych społeczników. Należały do nich m.in. Zofia Donimirska, Bolesława Klimek, Salomea Sujkowska, Maria Buchniewicz, Teresa Bronikowska, Alina i Helena Łaszewskie, Maria Oszwałłowska, Helena Kraszonowa. (jes)



● Od środy, 8 bm. wznowiła działalność Miejska i Rejonowa Biblioteka Publiczna w swoim gmachu głównym przy ul. Świerczewskiego 28. Można już korzystać z wypożyczalni oraz czytelni. Godziny otwarcia pozostają bez zmian.

● W grudziądzkim muzeum czynne są dwie interesujące wystawy historyczne. Pierwsza z nich zatytułowana „Powrót Kujaw i Pomorza do Macierzy” pochodzi ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy, druga pt. „Grudziądz w fotogramach” zorganizowana przy współudziale GTKi urządzonej jest ze zbiorów archiwalnych muzeum oraz osób prywatnych.

● W numerze 20 naszego pisma w informacji pt. „Z tradycji grudziądzkiego PCK” błędnie zostało podane imię jednej z członkiń-aktywistek. Powinno ono brzmieć — Bronisława Sujkowska. Za omyłką — przepraszamy. (J)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

7. II. 1980 r.

Rzeczpospolita Polska
Województwo Bydgoskie
Powiat Toruński
Urząd Stanu Cywilnego

W Y C I A G A K T U U R O D Z E N I A

Chełmia - miasto
Nr 124 / 1881

Zaświadczam, że Bronisława franciszka Kuchler córka
Augusta i Marji małżonków urodziła się w Chełmży dnia
dwudziestego drugiego września tysiącosiemsetosiemdziesiątego
pierwszego 1881 roku.

Chełmia, dnia 8 lutego 1951

m.p. Urzędnik Stanu Cywilnego
/-/ Alfons Jabłoński

Rzeczpospolita Polska
Województwo bydgoskie
Powiat Inowrocław-miasto

Odpis Skrócony Aktu Małżeństwa

Urząd Stanu Cywilnego
w Inowrocławiu
Nr 97/ 1907

Zaświadczam, że Dr. Jan Sujkowski prak. lekarz
zamieszkały w Gniewkowie urodzony dnia trzynastego maja
1875 roku w - - - i Bronisława ~~XXXXXXX~~ Franciszka Kuchler
bez zawodu zamieszkała w Inowrocławiu urodzona dnia dwu-
dziestego drugiego września 1881 roku w Chełmży zawarli
związek małżeński w dniu dwudziestego szóstego sierpnia
tysiąc dziewięćset siódmego 1907 roku w Inowrocławiu
Ociec męża Kazimierz Sujkowski zmarł w -----
Matka męża Konstancja z d. Liszinska w -----
Ojciec żony August Kuchler zmarł w Chełmży
Matka żony Maria z d. Sujkowska zmarła w Chełmży
Inowrocław, dnia 13 lutego 1951 r.

m.p. Urzędnik Stanu Cywilnego

Rzeczpospolita Polska
Województwo Poznańskie
Powiat Poznań-Grodzki
Urząd Stanu Cywilnego
Poznań
Nr 972/ 35.I.

Wyciąg Aktu Zejścia

Zaświadczam, że Jan Sujkowski lat 50 zmarł w dniu
dwudziestego czerwca tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego
roku w Poznaniu Stan cywilny zmarłego żonaty

Poznań, dnia 9 lutego 1951 r.

Z-ca Urzędnik Stanu Cywilnego
/-/ Kazimiera Knapowska

17.11.51.

ur. 11 VII 43. umr. 14 II 47

Matka moja Bronisława Sujkowska z domu KUECHLER, córka Augusta i Marianny ur. 22 września 1881 w Chełmży. Ojciec Matki pochodził z rodziny Hugonotów Francuskich, osiadłych w XVII wieku w Saksoni, a na przełomie XVIII a XIX w osiedlonych na dolnym powiślu. Dziadek Matki też August został w latach 1830 katolikiem - Ochrzczony w kościele parafialnym w Sztumie - ożenił się z katoliczką Ewą - z Sztumskiej wsi. Babcia pochodziła po kądzieli z Leskich herbu Gończy - osiadłych w XIII wieku w Leszczu koło Torunia (obecnie PGR) Z Rodziny tej wywodzi się X. Wojciech Leski, ur w Klęczkowie koło Grudziądza, w roku 1702, syn Sędziego Ziemskiego Chełmińskiego - Jana i Joanny z Caden Trzecińskich. Studia w Rzymie. W latach 1727-1733 sekretarz Biskupa Chełmińskiego Franciszka Tomasza Czapskiego. Był Cystarsem. Od 1734 Opat Cystersów w Wąchocku (Małopolska) - od 1737 Cpat Cystersów w Pelplinie, od 1746 Biskup Chełmiński. Walczył z Protestantyzmem. W 1757 sprowadził Jezuitów do Jabłonowa. Jako Biskup, mieszkał latem w rezydencji biskupiej w Starogrodzie pod Chełmem, tam własnym sumptem wybudował Kościół w stylu rokoko. Nad portalem znajduje się Herb Rodzinny. W kościele po lewej stronie ołtarza jest epitafium z Jego portretem i umieszczone serce. Ciało zostało pochowane w podziemiach Katedry w Chełmży - jak innych Biskupów Chełmińskich. Zmarł 19. IX. 1758r.

Mama Bronisława była najmłodszym dzieckiem. Bardzo wczesnie straciła Ojca. Ojczymem był Ludwik Jasiński ur 1842 r - pochodził z rodziny ziemiańskiej z Działdowskiego. Zojcem swoim i Bratem w 1863. poszedł do Powstania nie mógł wrócić w rodzinne strony po upadku Powstania, mienie zostało skonfiskowane - Ojciec i Brat zaginął. Z innymi niedobitkami - Powstańcami przeszedł granice Prus - Kiedy Prusacy zaczęli Powstańców wykapywać, wraz z innymi wyjechał do Ameryki. Po ogłoszeniu amnestii w Prusach dla Powstańców, wrócił w majątku Tylice (akt ślubu w parafii farnaj w Chełmży) jako dobry Polak-gorliwy patriota, założył "SCKOIA" w Chełmży i aktywnie pracował w organizacjach polskich. Przewodniczył też Bractwu Kurkowemu. Z tego małżeństwa nie było dzieci. Z pierwszego było czworo, chłopcy Jan i Kazimierz i dwie dziewczynki Urszula i najmłodsza Bronisława. Chłopcy chodzili do szkoły. Dziadek dziewczynkom sprowadził z Krakowa nauczycielki Panią Gintrowicz i Kazmierę Mieczkowską. Dziewczynki obowiązywały 2 x w roku egzaminy z programu nauczania w szkole niemieckiej.

Atmosfera domu była głęboko patriotyczna. Spiewano pieśni polskie, Dziadek sprowadzał polskie książki z Krakowa - dziewczynki na wentach recytowały polskie wiersze i śpiewały polskie piosenki. Ulubionym poetą Mamy był Mickiewicz, Często deklamowała nam rozdziały z Pana Tadeusza. W domu mówiono językiem literackim. Wszystkie dzieci otrzymały staranne przygotowanie muzyczne. Dziadkowie mieli dużą posiadłość - duży dom z e skrzydłem mieszkalnym, zajazdem i dużym ogrodem. Na Piętrze znajdowała się sala zabaw i spotkań towarzystw polskich. Dom znajduje się przy przejeździe kolejowym - i jeszcze były ślady napisu "CONCCRDIA" Pod koniec życia Dziadkowie sprzedali Con cordię i kupili mająteczek "BŁAWATY" koło Strzelna. Dziadek b tęsknił za wsią. Mama jako młoda dziewczyna pomagała w gospodarstwie - wyjeżdżała konno w pole - grała z Dziadkiem w bilard - z rodzicami w preferansa. Włeczory spędzała przy fortepianie.

Matka wyniosła z domu staranne wychowanie - pracowitość, umiłowanie Ojczyzny. W domu pielęgnowano tradycje narodowe i rodzinne. Ślub moich Rodiców odbył się 26 sierpnia 1907 r w Kościele Panny Marii w Inowrocławiu - dzień Matki Boskiej Częstoczońskiej -

Rodzice młi często muzykowali, Mama grała na pianinie a Ojciec na skrzypcach - Spiewano pieśni ze Spiewnika Barańskiego. Dom nasz był rozpiewany. Dzieci śpiewały nie zawsze rozumiejąc treść j. np. ALPUNARE Już w gruzach leżą maurów posady, naród ich dzwiga żelaza - bronią się jeszcze twierdzą Grenady, ale w Grenadzie zaraza " Nieraz Ojciec mówił, że w życiu trzeba naśladować Konrada Wallenroda. To były czasy Zaborów. Ojciec mój jako lekarz pracował w Gniewkowie - w 1911 roku przeniósł się do Grudziądza skierowany na pracę pionierską do miasta znanego z działalności Hankały. Nadal utrzymywali Rodzice kontakt z Toruniem i Poznaniem, w kawałce wyjeżdżali na polskie bale do Bazaru do Poznania

ur. 21. 4. 43
r 29. 10. 04

in Świdury

Mama pomagała Ojcu -pracowała w różnych organizacjach polskich -współpracowała w "BAZARZE", organizując "WENTY"-Jasełka -ucząc dzieci polskie piosenek tańce, jak krakowiaka. Dzieci występowały w Bazarze w czasie różnych uroczystości deklamując wiersze, tańczyły z przyspiewkami.

W mieszkaniu pomagała Ojcu w czasie tajnego kursu dla Pań -Czerwonego Krzyża. Z Panią Anią Goncerzewicz szyła opaski z czerwonym krzyżem, rogatywki, kokartki biało czerwone. Haftowała z p. Teresą Bronikowską (z rodziny Kłowniczych) narodowe i kościelne. Przygotowała 2 chorągwie koloru amarantowego na których białe orły wymalował malarz p. Lesiński zamieszkały przy ul. Kościuszki nr 2. *Należała do Zarządu PCK i Zarządu "Przyjacieli Kościoła"*

Mama była osobą przystojną, energiczną, bardzo towarzyską, wesołą, czytającą, muzykalną, uprzejmą dla wszystkich, czynną, lubianą i szanowaną. Bardzo zaangażowana w pracę społeczną.

Po urodzeniu ostatnich bliźniąt bardzo chorowała, powoli wycofała się z pracy społecznej, poświęcając się wychowaniu dzieci.

Po śmierci Ojca w 1935 r -mimo trudnych warunków materialnych -wymagała od nas wytrwałości w nauce, pragnęła byśmy zdobyli zawód. Po wyzwoleniu zachęcała nas do zwiedzania Ziemi Zachodnich -wszystkich miejsc i miast związanych z historią Polski. Schorowana -ostatnich 7 lat nie chodziła, skazana na wózek -zachowała pogodę ducha -cierpliwość -czas wypełniając lekturą.

Mimoż, że w czasie oblężenia -działań wojennych -w II 1945 r Niemcy spalili dom rodzinny przy ul. Groblowej nr 54 -spaliła się duża biblioteka Ojca. Urządzenie miały dorobek Rodziców -nie mówiła o stratach materialnych, tak bardzo ceniła ŻYCIE. Wpajała w nas ideały i zasady -uczciwość w życiu -rzetelność w pracy, miłość do Ojczyzny, uprzejmość i życzliwość dla każdego.

Umarła 3 kwietnia 1953 r w wieku 72 lat. Odeszła z ludźmi swej epoki -urodzonych w czasie zaborów pod koniec XIX wieku -ludzi których cechowała szlachetność, wysokie morale, pracowitość i miłość Ojczyzny

w osiemdziesiątą rocznicę ślubu 1987 r

Salomea Sujkowska
córka Salomea Sujkowska

Świadectwo (urodzenia) chrztu.
wydane na zasobie Księg metrycznych.

Zaswiadcza się, iż Jan Sujkowski
urodzony dnia 13go maja r. 1875 go (wstawał)
1800 siedemdziesiątych pięć /
w Wąbrzeźnie pow. Wąbrzeźno
z ojca Karolinera Sujkowskiego
z matki Konstancji z Lisin'skich
ochrzony został w tuteyzym rzymsko katolickim
Kosiele parafialnym dnia 16 go maja
r. 1875 go

Za zgodność świadomy

Wąbrzeźno, dnia 23 go marca r. 1934 go



Za zgodność kopia z oryginału
Grudziądz, dnia 2. XII 1934

Katolicki Wzrost Parafialny

Z Starosty
[Signature]
Kier. Kar.

WZ
prob.
K. Prigui
w. Łajpat

Rzeczpospolita Polska
województwo Pomorskie
miasto Grudziądz
Prezydent Miasta

31

Poswiadczenie obywatelstwa.

P. Dr. Jan Lujkowski

w Grudziądzu urodzony dnia 13. maja roku 1875
w wójtostwie powiatu syn

Karimena i Konstancji zd. Lisim'skiej
posiada obywatelstwo Państwa Polskiego

Poswiadczenie to zapisano w właściwym rejestrze
pod 1. 6 4916/III

Grudziądz, dnia 24. marca 1934 r.



Za zgodności odpis z oryg.

Grudziądz, dnia 2. X. 34

Za Prezydenta Miasta
Michałowycki
aseroo

[Handwritten signature]

Ż Y C I O R Y S

Urodziłem się 13 maja 1875 r. w Wąbrzeźnie na Pomorzu.

Pierwsze nauki pobierałem w miejscowej szkole powszechnej, następnie w szkole prywatnej. W czternastym roku życia, już po śmierci Matki-Ojciec zmarł wcześniej w 1879 r. - wstąpiłem do biskupiego gimn. w Pelplinie, do kl. 2 geogr. lubiłem naukę, klas nie repetowałem. Od 6 kl. przenieśliśmy się do Gimn. w Chełmnie, gdzie zdałem maturę w 1897 r. za Dyr. PREUSSA.

Tego samego roku wstąpiłem do berlińskiego Uniwersytetu, na wydział filozoficzny. Słuchałem: Prof. Lassona, Paulsena, Diltheyja i Wagnera.

W 1898 r. zapisałem się na wydział lekarski w Gryfji (Griefswald). Po roku wróciłem do Berlina, gdzie w 1900 zdałem egzamin medycyny (fizycum).

Dalsze studia odbywałem w Halle nad Saalą. Tamże zdałem egzamin państwowy w 1904 r. Doktoryzowałem się w 1905 r. w Lipsku.

Ponieważ byłem sierotą, kształciłem się i ukończyłem studia o własnych siłach, udzielając korepetycji, czasem korzystałem z pomocy stypendialnej polskich Towarzystw Pomocy.

Po różnych zastępstwach, rozpocząłem praktykę ogólną w 1905 r. w Sępólnie na Pomorzu. Po śmierci mojej jedynej Siostry, przenieśliśmy się do Wielkopolski do Gniewkowa. Tam pracowałem przez 6 lat. W roku 1907 ożeniłem się.

W roku 1912 przenieśliśmy się do Grudziądza. Po pewnym czasie pobytu, przyjęty zostałem do Kasy Chorob, w której do tej pory pracuję bez przerwy.

Z dniem mobilizacji w 1914 r. wciągnięty zostałem do służby wojskowej niemieckiej. Badałem pospolitaków, następnie leczyłem w szpitalach wojskowych. Dnia 15 lutego 1915 r. wysłano mnie na front pod Ossowiec, następnie na odcinek Łotewski pod Mitawę, później wysłano mnie do szpitali do Libawy, Uniejawy i Wilna. W Libawie kierowałem szpitalem zakaźnym, mieszczącym 360 chorzych na tyfus plamisty i powrotny - przez 8 miesięcy.

W 1916 r. przydzielony zostałem do wojskowego szpitala nr. 53 do Płocka, stąd wysłany do Warszawy, potem na Węgry do Szatmar Nemeti, stąd do Siedmiogrodu do Hermannstadt, Karlsstadt, Calimanescei Szasregen. Pod koniec 1917 r. przy przeniesieniu zostaliśmy do Francji do Sedanu. Mnie jako Polakowi wyznaczono najbardziej niebezpieczne placówki. Zostałem przydzielony do frontowej formacji pułku art. polowej nr. 108, stacjonowanej pod Ypern. Stąd przy przeniesieniu nas na odcinek pod Cambrai. Tu podczas szturmów angielskiego z pochodzeniem tanków, zostałem wzięty do niewoli angielskiej wraz z całym oddziałem sanitarnym. Niewolę 10 miesięcy spędziłem w Somerset nayr Taunton, na zachodzie Anglii, potem w Margate i Kegworth na wschodzie. Anglicy bardzo dobrze nas traktowali. Pierwszego września 1918 r. dzięki wymianie jeńców, wróciłem do Grudziądza. Pozostając w czynnej służbie, pracowałem w szpitalu wojskowym i dzięki memu energicznemu staraniu, uratowałem urządzenia szpitalne wraz z aparatem roentgena dla Polski. Po powrocie z niewoli przygotowałem kadrę pielęgniarską, urządziłem kurs sanitarny dla Pań. Odolek we

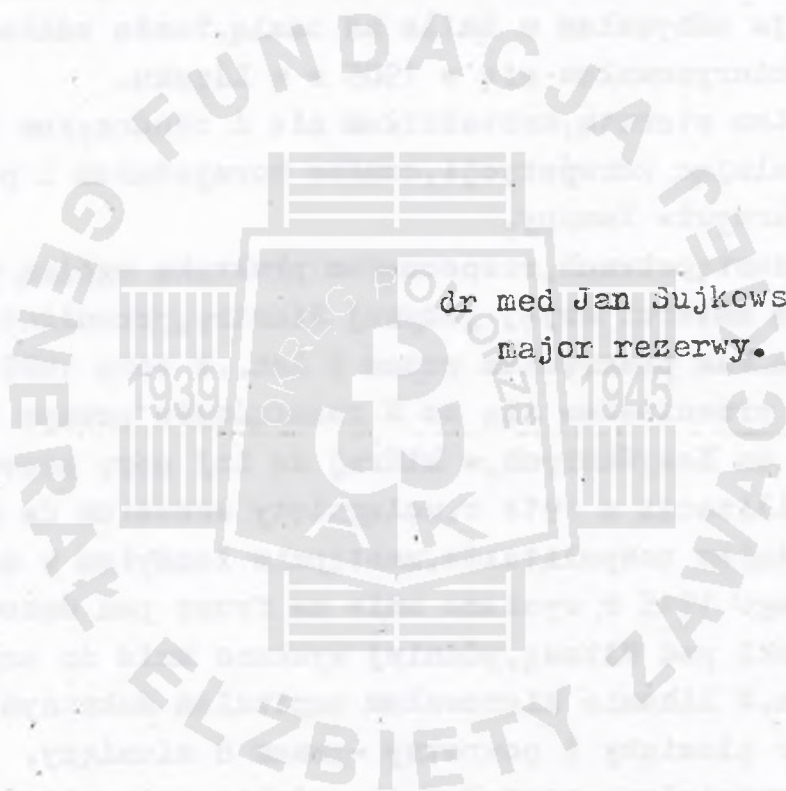
we własnym mieszkaniu, tajnie, przez co dostałem się na listę poskrypcyjną u Niemców. Zainicjowałem powstanie organizacji polskiej czerwonego krzyża. W 1919 r opiekowałem się jeńcami francuskimi i angielskimi. Moje prosby do ambasad o zwrot zarobków z niewoli odniosły dobry skutek.

Dnia 23 stycznia 1920 r. wkroczyło Wojsko Polskie do Grudziądza.

Szpital wojskowy był już przygotowany do protokołu zdawczego.

Razem z dr St. Zielińskim z członkiem Komisji Odbiorczej przejmowałem szpital. Zgłosiłem się ochotniczo do wojska Polskiego i pełniłem na służbę w Szpitalu wojskowym. Później przydzielony zostałem do 64 pułku piechoty i pełniłem służbę lekarza baonu.

Dnia 19.V.1921 r. przeniesiono mnie do rezerwy



dr med Jan Sujkowski
major rezerwy.

1 1

CENA
6 ZŁOTYCH

ILUSTROWANY

PŁ ISSN
0137-9224
nr indeksu
35032

KURIER POLSKI

Ukazuje się od 1945 r.

1985 06 21 PIĄTEK

Nr 143 (12 228)

W 50 rocznicę śmierci dr. Jana Sujkowskiego

20 bm. minęła 50 rocznica śmierci znanego grudziądzkiego lekarza, działacza narodowego i społecznego dr. JANA SUJKOWSKIEGO. Urodził się: 11 maja 1875 r. w Wąbrzeźnie. W czasie nauki w gimnazjum w Chelmnie był członkiem tajnego Towarzystwa Filomatów. Studia lekarskie ukończył na uniwersytecie niemieckim. W 1911 r. zamieszkał w Grudziądzu i poza pracą zawodową udzielał się społecznie w miejscowych organizacjach gospodarczych i społeczno-oświatowych, m. in. w Spółce Budowlanej „Bazar” i Towarzystwie Spiewaczym „Lutnia”. Był też członkiem Towarzystwa Naukowego Poznania oraz Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1918 r. należał do grona założycieli Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu i był organizatorem tajnych kursów dla pielęgniarek. Zmarł w wieku 60 lat, 20 czerwca 1935 r. w Poznaniu.

Obszerny biogram dr. Jana Sujkowskiego znajduje się w przygotowanym do druku „Słowniku lekarzy polskich XIX w.”.

W 1983 r. studziadzka MTRN nazwała jedną z ulic w nowym osiedlu Rządza — ul. dr. Jana Sujkowskiego. (Słab)

Patroni naszych ulic

UL. DRA JANA SUJKOWSKIEGO (osiedle Rządza, boczna ul. Jana II Sobieskiego).

Jan Sujkowski (ur. 13 V 1875 Wąbrzeźno — zm. 20 VI 1935 Poznań), dr med., lekarz, działacz narodowy i społeczny. Gimnazjum ukończył w Chelmnie, a studia medyczne w Niemczech. W 1911 r. zamieszkał w Grudziądzu i podjął pracę jako lekarz w środowiskach robotniczych miasta. Był działaczem Towarzystwa Przemysłowców Polskich, Spółki Budowlanej „Bazar”, Towarzystwa Spiewaczego „Lutnia” i Towarzystwa Oświatowego „Jedność”. W 1918 r. z jego inicjatywy powstała organizacja „Bratnia Pomoc”, w 1920 r. przekształcona w oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Grób jego znajduje się na grzędziądzkim Cmentarzu Katolickim. W naszym mieście mieszkał jego córki i syn, m. in. lekarka Salomea — Honorowy Obywatel Miasta Grudziądza. (S. P)



Dr med Jan. Sujkowski

ur 13. V. 1875 r w Wąbrzeźnie syn Kazimierza i Konstancji z d. Lesińskich
W 14 roku życia osierocony przez rodziców - ucześnieć do biskupiego gimn w Pelplinie, od klasy 6 do gimnazjum w Chełmnie. Matura w 1897 r Tego roku na wydział filozoficzny Uniwersytetu w Berlinie. Słuchał Prof. Lassona, Paulsena, Dilka theyja i Wagnera. W 1898 przeniósł się na wydział lekarski w Gryfii (Griefswald). Po roku wrócił do Berlina, gdzie w 1900 r zdał I egzamin - fizycum Dalsze studia w Halle nad Saalą, tam egzamin pań stwowy w 1904 r. Doktorat w Lipsku 1905 r Był sierotą, dorabiał korepetycjami. Osiedlił się w Sępólnie Krajeńskim. Potem w Gniewkowie Wlkp. Czenił się w 1907 r. W 1912 r przeniósł się do Grudziądza - była to pionierska praca, lekarza Po Polaka - wśród nasilającej się germanizacji ludności polskiej przez działającą w mieście HAKAT Od przyjazdu do Grdz włączył się czynnie do prac w polskich organizacjach, skupionych przy BAZARZ Był wieloletnim prezesem Bazaru. W 1914 r powoła ny do wojska niemieckiego - badał poborowych i pracował w szpitalach wojskowych. 15.II.1915 r wysła ny na front pod Ossowiec, następnie na odcinek Łotewski pod Mitawę, potem do szpitali do Libawy Unicjan i Wilna. W Libawie kierował szpitalem za kaznym, mieszczącym 360 chorych na tyfus plamisty i powrotny przez 8 miesięcy. W 1916 r przydz lony do wojskowego szpitala nr 53 do Płocka, - stamtąd do Warszawy, potem na Węgry do Szatmar Nemeti i do Siedmiogrodu do Hermannstadt, Karlstadt Calimanesi i Szasregen. W końcu 1917 r przerzucony do Francji, do Sedanu. Jako Polak wysu wny na najbardziej niebezpieczne placówki. Przy dzielony do frontowej formacji pułku art. polnej nr 108, stacjonowanej pod Ypern. Stał na odcinek pod Cambray. Tu podczas szturm angielskiego, wzięty do niewoli angielskiej wraz z całym oddi elem sanitarnym. Niewolę 10 miesięcy spędził w Smmerset nayr Taunton, na zachodzie Angli, potem w Margate i Kegworth na wschodzie. Na podstawie wymiany jeńców - 1. IX 1918 r wrócił do Grudziądza skierowany do szpitala wojskowego

Konspiracyjnie urządził kurs sanitarny dla Pań Polek we własnym mieszkaniu przy ul Toruńskiej nr 12 (dostał się na czarną listę u Niemców -)
Dzięki energicznemu staraniom uratował urządzenie szpitalne wraz z aparatem rtg dla Polski Po wkroczeniu wojsk polskich 23. I. 1920 - zgłosił się ochotniczo do WOJSKA POLSKIEGO i pełnił służbę w Szpitalu Wojskowym - potem przydzielony do 64 pułku piechoty - pełnił służbę lekarza baonu. Dnia 19. V. 1921 m przeniesiony do rezerwy. Podczas służby wojskowej pełnił obowiązki lekarza powiatowego komisarycznego. Od 1. IV. 1920 r został lekarzem kolejowym - zaufania. Zorganizował przychodnię PKP - w krótkiej pracował do śmierci. Brał udział w życiu społecznym, już 28. XII. 1918 r powstał oddział PCK w Grudz, pod nazwą Bratnia pomoc. - Był lekarzem Opiek Społecznej i Ubezpieczenia. Przechodził 12 lat był radnym Miasta. Umarł w Poznaniu 20 VI 1935 r po operacji przeżyciowej

uzupełnienie danych w IX nr Rocznika Grudziądzk.

pt. Razem. Liczy 48 stron i zawiera najważniejsze dokumenty dotyczące działalności Akcji Katolickiej. Biuletyn otwiera słowo biskupa toruńskiego



Ks. Kazimierz Wiśniewski

W dalszej części biuletynu znaleźć można m.in.: Dekret Księdza Biskupa erygujący Akcję Katolicką Diecezji Toruńskiej, Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej, Statut Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej oraz liczne materiały źródłowe na ten temat. Biuletyn można nabyć za pośrednictwem naszej redakcji w Toruniu.

Zmarła Salomea Sujkowska

29 października 1996 r. zmarła w grudziądzkim szpitalu Salomea Sujkowska. Pozostawiła po sobie wielkie dobro. Była lekarzem, społecznikiem, prawdziwym tytanem pracy. Wychowana na tradycjach przedwojennego skautingu, wierna zasadom „Bóg i Ojczyzna” zawsze z godnością wykonywała wszystko co było jej powołaniem. Lekarzom szpitala miejskiego, więziennego i przychodni PKP w Grudziądzu pozostałe w pamięci jako przykład nauki etycznych zasad zawodu lekarskiego.

Salomea Sujkowska leczyła i opatrywała rany w czasie II wojny światowej, przywracała zdrowie więźniom okresu stalinowskiego, ratowała dzieci – była specjalistką chirurgii dziecięcej i radiologiem. W okresie okupacji działała w konspiracyjnej organizacji „Orla Białego”. Po wojnie zgodnie ze swoją specjalizacją zawodową zorganizowała pododdział chirurgii dziecięcej w miejscowym szpitalu. Temu



Salomea Sujkowska w rozmowie z z Biskupem Janem – spotkanie przy oplatku. Fot. T. Mazurkiewicz

też oddziałowi w marcu 1996 r. przekazała w darze cenną aparaturę ratującą życie dzieci. W tym samym czasie przekazała UMK w Toruniu część swojego spadku, dzięki któremu ufundowano stypendia dla studentów astronomii. W 1981 r. założyła w Grudziądzu Klub Inteligencji Katolickiej, kilka lat później Klub Mitośników Dziejów Grudziądzka. Za swoją ofiarną pracę otrzymała odznaczenia resortowe i państwowe, lecz najbardziej cenila sobie papieskie odznaczenie „Pro Ecclesiae et Pontifice” nadane w 1968 r. przez papieża Pawła VI. W 1992 r. otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Grudziądzka.

W uroczystościach pogrzebowych, którym przewodniczyli ks.inf. Tadeusz Nowicki i ks. proboszcz parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny Eugeniusz Kamiński uczestniczył prezydent, władze miasta, liczne organizacje, lekarze, służba medyczna i przyjaciele.

Helena Rykaczewska

Kupon konkursowy (10)
Pytanie: **Gdzie znajduje się Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Romów?**
Odpowiedź:
Imię i nazwisko:
Adres:
Odpowiedzi prosimy kierować pod adresem: **Redakcja „Niedzieli” Toruńskiej ul. Kopernika 6, 87-100 Toruń**
Sposród prawidłowych odpowiedzi nadesłanych przez czytelników na konkurs (4) wylosowaliśmy nagrodę, którą otrzymała pani **Halina Wiśniewska** z Torunia.

Grzeczność na co dzień

Uśmiech i życzliwość

Świetna znajomość reguł postępowania i umiejętności ich stosowania, nie zapewni nam sympatii otoczenia, jeśli nasze poprawne zachowanie nie będzie wsparte życzliwym stosunkiem do ludzi i pogodą ducha. A pogodą ducha to nie to samo, co dobry humor. Jest to stan wewnętrznej równowagi, psychiczna odporność na wszystko, co nam niesie życie. Osoby wiecznie smutne, rozgoryczone, zawiedzione źle działają na otoczenie. Zły nastrój udziela się innym, a pesymizm i zgorzknienie są zaraźliwe. Uśmiech, życzliwość i pozytywny sunek do życia są w kontaktach z ludźmi niezbędne. Przynajmniej nam przyjaciół. Spróbujmy więc często się uśmiechać, bezinteresownie i życzliwie myśleć, przyjaźnie i wielokrotnie postępować. Nie oceniamy ludzi powierzchownie. Pozory często mylą! Nie formułujmy negatywnych ocen, unikajmy tematów, których wątkiem są wady i zalety kogoś trzeciego. Przyjmijmy każdego takim, jakim jest. Każdy ma wady, nawet najlepszy. Jesteśmy tylko ludźmi – nie aniołami.

Lena Maryks

WSPOMNIENIE o zmarłej dr Salomei Sujkowskiej

Wubiegłą sobotę grudziądzanie odprowadzili na miejsce spoczynku dr Salomeę Sujkowską, Honorowego Obywatela Miasta, lekarkę, działaczkę społeczną, ale przede wszystkim człowieka o wielkim sercu.

Dr Salomea Sujkowska jest znana wszystkim tym, którym to miasto nie jest obce. Nigdy nie lubiła mówić o sobie, była niezwykle skromna, nie pozwólmy więc, by pamięć o niej zagięła.

Pani doktor urodziła się w Grudziądzu i żyła dla tego miasta. Wychowana w niezwykle patriotycznej rodzinie. (...) Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego Salomea Sujkowska zdecydowała się na kontynuowanie zawodu swojego ojca i rozpoczęła studia medyczne w Poznaniu. Dyplom otrzymała w 1937 roku i rozpoczęła pracę w Grudziądzu. Gdy wybuchła wojna pracowała w szpitalu, należała też do konspiracyjnego „Orla Białego”. Niemcy pozbawili lekarki prawa wykonywania zawodu i zatrudnili ją jako laborantkę. Swoje wielkie serce i odwagę pokazała w czasie oblężenia Grudziądza. Została jedynym lekarzem, walczyła z brakiem wody, jedzenia, lekarstw.

Nigdy nie należała do partii. Pracowała nie tylko w szpitalu, angażowała się w Zakładzie Karnym, Domu Dziecka. Cały swój wolny czas poświęcała pracy społecznej. Była działaczką PTTK, Społecznym Opiekunem Zabytków, członkiem PTG.

Otrzymała wiele wyróżnień i odznaczeń. W 1968 roku papież Paweł VI przyznał pani doktor odznaczenie „PRO ECCLESIA ET PONTIFICE”. W 1981 założyła w Grudziądzu Klub Inteligencji Katolickiej, kilka lat później współpracowała przy założeniu Klubu Miłośników Dziejów Grudziądza.

W tym roku oddziałowi chirurgii dziecięcej ofiarowała fundusze na zakup aparatury medycznej. „Chcę swojemu dziecku pozostawić jakąś pamiątkę” - powiedziała wówczas.

Przez wiele lat, mimo tylu zmian w kraju i naszej świadomości była dla wielu niekwestionowanym autorytetem moralnym. Kochała życie i żyła godnie. Zachowajmy ją w pamięci.

JJB (Gazeta Grudziądzka 45/178)

Żyła i pracowała wśród nas,
Odeszła - bo Jej kresu był czas!

Życie Jej było ciche i skromne,
Wypełnione miłością bliźniego...
Nie wszystkie zalety Jej wspomnę
I zaangażowania społecznego?...

W czasie wojny ratowała życie każdego człowieka,
Rannego hitlerowca, czy bolszewika...
Bo taka jest misja Jej lekarskiego powołania:
Ratowanie życia - Hipokratesa wskazania!...

Niosła zawsze pomoc chotym bliźnim,
Leczeniem, radą, patriotyzmem...
Jej działania były czynem dobroci,
Chrześcijańskiej duszy i lekarskiej godności.

Wszystkich Jej cnót nie zliczę?
Jak piękna jest dusza, urocze oblicze,
Jak serce Jej czułe - Ojczyzny miłością,
Gdy dwukrotnie Polskę wolną witała z radością!

Żyła wśród nas, pracowała i nagle znikła
Jej żywotność, werwa, dziś już w mogile zastygła...
O Jej dziele życia
Będą cmentarne drzewa szumiały
I pieśń Jej chwały słowiki śpiewały...

Cmentarna cisza Jej spoczynku to życie wieczności,
Historia pokoleń - ich życia i młodości...
Jest dokumentem ich bytu, bo są dziećmi tej Ziemi
I pozostali tu na zawsze między braćmi swymi!...

Gdy Ojczyzna była w niewoli, podczas okupacji,
Dr Salomea żyła dla Ojczyzny
Działała w konspiracji,
A już w wolnej Polsce żyła ideami polskości...
Będzie żyć w pamięci potomnych,
Choć odeszła do Wieczności!

Józef Jasiński

Grudziądz, 2 listopada 1996 r.
po Jej pogrzebie



Wieczny odpoczynek
racz jej dać, Panie, a
światłość wiekuista
niechaj jej świeci.
Niech odpoczywa w
pokoju wiecznym.
AMEN.

„DZIENNIK WIECZORNY” z dnia 27 listopada 91. w rubryce „Piszą do nas” zamieścił wypowiedź Pani Agaty Licznarskiej, zatytułowaną „40 lat temu”. Autorka przypomina w niej 40 rocznicę aresztowania przez władze bezpieczeństwa grupy bydgoskich harcerzy żartobliwie określających siebie mianem „Rodzinka”.

Warto przypomnieć, że rok temu na temat „Rodzinki” w oparciu o akta sądowe sprawy, pisał na łamach „DZIENNIKA WIECZORNEGO” Pan Jerzy Libiszewski („Rodzinka” na ławie oskarżonych), a artykuł jego został wzbogacony o dalszy materiał rzeczowy w publikacji Pani Elżbiety Michalik (Harcerska „Rodzinka”).

Ostatnie relacje pomijają dotychczasową anonimowość członków „Rodzinki” i w miejsce dotychczas stosowanych inicjałów wprowadzają autentyczne imiona i nazwiska.

W ten sposób, jako już ujawniony „duchowy wodzirej grupy”, poczuwam się do obowiązku dorzucić do sprawy kilka, moim zdaniem, interesujących szczegółów.

WIĘZIENNE WSPOMNIENIA DUCHOWEGO PRZYWÓDCY „RODZINKI”

Rozprawa przeciwko „Rodzinie” toczyła się w dniach 22 i 23 maja 1952 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy. Prowadził ją sędzia (przewodniczący) porucznik Paweł Wąsikowski. Oskarżał prokurator, porucznik Stanisław Wysocki.

Osobiście poznałem go na zakończenie śledztwa. Oświadczył mi wówczas, że on również był instruktorem harcerskim i to w stopniu podharcemistrza, ale w porę zrozumiał „błędy ideologiczne” ZHP i poszedł inną drogą. Tyrade swoją zakończył lekceważącym w tonie pytaniem: A wy co?!

Riposta moja była natychmiastowa – A ja, panie poruczniku, składałem raz Przyrzeczenie Harcerskie i wystarczy mi ono do końca życia.

Na tym nasz dialog się urwał, a „druh podharcemistrz” na rozprawie domagał się dla mnie (bagatela) 8 lat więzienia.

Ponieważ odpowiedzi w stosunku do władzy innych członków „Rodzinki” były tak samo zadziorne i nie wskazywało na to, że załują swojej „kontrewolucyjnej” działalności z konieczności, obawiając się kompromitacji „Wysokiego Sądu” – rozprawę ze względu na „tajność” – jak to umotywowano wobec obecnych na sali rozpraw rodzin oskarżonych – przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Pomimo tego, w tzw. „ostatnim słowie” sędzia uniemożliwił mi rzeczowe uzasadnienie naszego postępowania. Zrewanżowałem się za to, nie wstając w czasie odczytywania wyroku. Chociaż w ten sposób zmanifestowałem moje lekceważenie „Wysokiego Sądu” i jego orzeczenia.

Szcześliwa gwiazda, która pomimo dramatycznego przebiegu śledztwa na UB w Gdańsku, a następnie w Bydgoszczy mnie nie opuszczała również i później mnie nie opuszcza.

Będąc poważnie chory na płuca, w sumie 2 lata przebywałem w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie więźniowie mieli prawdziwe szczęście być pod nieomal matczyną opieką wolnościowej lekarki, pani doktor *Sujkowskiej*. To ona uśmiechem i dobrym słowem pobyt nasz we więzieniu czyniła znośniejszy. Dziełnie zresztą sekundowali jej w tym lekarze-więźniowie: *Perlowski*, *Tomaszewski* i *Swistoń*. Wszyscy oni byli więźniami politycznymi z takimi samymi wyrokami, bo po 10 lat. Nie można również pominąć milczeniem szlachetnego, wolnościowego lekarza wojskowego *Jenieckiego*. Swoją życzliwością wobec więźniów dostosował się również prawie cały, wolnościowy personel pielęgniarski. Przypomnijmy więc te mile siostry: *Helenkę Wojciechowską*, której brat licealista był również aresztowany za nielegalną organizację, *Olesińską* i *Rzeszotarską*, zwaną „Amerykaną”, *Radogę* i siostrę *Teresę*, której nazwisko uciekło mi z pamięci, a która w późniejszym czasie była pielęgniarką w Wyrzysku oraz drobna, uroczą siostrę zwaną „*Kulką*”. To one niejednokrotnie

spełniały rolę łączniczek między więźniami, przynosząc nawet grypsy.

Między więźniami znajdowało się wielu bardzo wartościowych ludzi, których jedyną winą było to, że byli dobrymi Polakami.

Z tego okresu szczególnie mile wspominam młodych więźniów: *Mieczysława Marczyka* i *Zygmunta Kwiatkowskiego*.

Mięcio, członek nielegalnego Stronnictwa Narodowego, w szpitalu grudziądzkim leczył obrażenia odniesione w czasie „humanitarnego” śledztwa na UB. Zawsze uśmiechnięty i pogodny, był on wzorem więźnia politycznego, którego można zniszczyć fizycznie, ale nie złamać duchowo.

Zygmunt Kwiatkowski, o wspaniałym konspiracyjnym pseudonimie „*Jaguar*”, pozostał w mojej pamięci jako więzień dumny i hardy. Miał wówczas 17 lub 18 lat. Za nielegalną organizację zasądzono mu 10 lat więzienia. Koszmarne, nieludzkie śledztwo na UB zakończyło się dla niego otwartą gruźlicą płuc. Ale przetrwał i od szeregu lat jest dyrektorem i „kasztelanem” zamku w Goluciu-Dołbrzyniu, w którym organizuje m.in. sławne turnieje europejskiego rycerstwa. Wiele musi być ceniony wśród braci rycerskiej, skoro wybrany został prezydentem Międzynarodowego Porozumienia Rycerskiego skupiającego 27 klubów rycerskich z 9 państw naszego kontynentu.

Czterdzieci lat minęło od aresztowania „*Rodzinki*”, ale tak jak wtedy, tak i dzisiaj busola mojego postępowania jest Przyrzeczenie Harcerskie i tak już będzie do kresu dni moich, do odejścia na Wieczną Wartę.

CZUWAJ!

o hm WŁADYSŁAW ANDRUSIKIEWICZ

Dziennik Wieczorny - *Mojemu*
nr 7, 10-12. I. 1992 r.

WIADOMOŚCI WAŁBRZESKIE

**PISMO
Samorządu
Miejskiego**

Nr 5(15)/91

Data: 15.03.1991 r.

Nakład 2000 egz.

Cena 1000 zł

... w swojej pracy par-

... wymiernym tego bar-
... wawego spotkania, poza
... nością rozmowy z sena-
... nauczycielem akademic-
... kszkośći członków koła,
... rozumienie zawarte po-
... Kolem Stowarzyszenia
... RP a Blurem Poselsko-
... kiego OKP w Toruniu, z
... bę będziemy otrzymy-
... wiadomości projekty ak-
... wnych, będące aktualnie
... tem obrad Parlamentu
... ustosunkowania się, na-
... członkowie Koła będą
... ni na organizowane
... uto spotkania konsulta-
... zycznych się to nie tylko
... szania naszej wiedzy fa-
... ale również pozwoli na
... wanie na lamach Wia-
... Wąbrzeskich aktualnych
... ni na ten temat.

... tym odbyło się rów-
... tkanie Pani Senator z
... ami miasta, które zo-
... lacionowane w nr 13
... W toku tego spotkania
... ruszony bardzo intere-
... problem dotyczący:

... mówią o oznaczeniu w
... decyzji ceny sprzedawanego
... gruntu. Art. 4 ustawy wprowa-
... dza natomiast sztywne zasady o-
... kreślenia ceny 1 ha gruntu: usta-
... lała się ją mnożąc cenę 1 q żyta
... stanowiącą podstawę do nalicze-
... nia podatku rolnego przez staw-
... kwę szacunkową i ha. Z kolei
... stawka szacunkowa zależy od ro-
... dzaju i klasy gruntu oraz okrę-
... gu podatkowego, i od tego, czy
... jest to grunt orny, czy użytk
... zielony.

Art. 4 ustawy zawiera tabelę
... określającą owe stawki szacun-
... kowe. Tak więc np. 1 ha gruntu
... rolnego I klasy w pierwszym o-
... kręgu podatkowym wart jest
... najwięcej, bo 145 q żyta, zaś
... grunt klasy IV w czwartym o-
... kręgu podatkowym — najmniej,
... bo zaledwie 1 q żyta. Wspomnia-
... ne stawki szacunkowe są stałe,
... zmienia się natomiast średnia
... cena skupu żyta za 1 q przeli-
... czeniowy, która stanowi podsta-
... wę naliczenia podatku rolnego.
Zgodnie z art. 6 ustawy z 15 li-
... stopada 1984 r. o podatku rol-
... nym w brzmieniu ustalonym
... art. 6 ustawy z dnia 28 grudnia
... 1989 r. o zmianie niektórych u-

... kach nabycia nieruchomości, w
... tym o jej cenie, czy też cena ak-
... tualna w dacie zawierania um-
... owy w formie aktu notarialne-
... go.

O rozstrzygnięcie tego proble-
... mu zwrócił się do Sądu Najwyż-
... szego I prezes tego sądu. 24
... września 1990 r. SN w składzie
... siedmiu sędziów podjął uchwałę,
... w której stwierdził w sposób je-
... dnoznaczny, iż „podstawą okre-
... ślenia ceny sprzedaży nierucho-
... mości kandydatowi ustalonemu
... w drodze decyzji na podstawie
... artr. 6 ustawy z 12 marca 1958 r.
... są przesłanki wskazane w art.
... 4 tej ustawy, istniejące w dacie
... sporządzenia umowy”. Czyli, że
... nieruchomości należy sprzedawać
... za cenę ustaloną na podstawie o-
... ficyjnej, GUS-owskiej średniej
... ceny skupu żyta obowiązującej
... w dniu sporządzenia aktu nota-
... rialnego.

W przypadku więc sprzedania
... takich nieruchomości po innej
... cenie, istnieje podstawa prawna
... do unieważnienia aktu notarial-
... nego i uznania zawartej umowy
... za bezskuteczną.

Jerzy Żuralski

WALTHER NERNST

młodzińcze

... Nernstów wywodzi się
... burgii, gdzie już w dru-
... giej połowie XVII wieku człon-
... ko rodu znani byli jako
... ziemiełnicy. Pradziadek
... laureata nagrody No-
... Dawid Nernst (1759—
... był pastorem kościoła
... go w Prenzlau, zaś
... jego Filip Nernst (1792—
... był dzierżawcą leżącego

... ciec Walthera był człowiekiem
... bardzo towarzyskim i posiadał
... liczne grono przyjaciół, którzy
... odwiedzali jego dom.

We wczesnych latach młodości
... Walthera, państwo Nernstowie
... przenieśli się do pobliskiego Gru-
... dziądza, gdzie ojciec jego Gustaw
... Nernst objął wyższe stanowisko
... sędziowskie. Walther Nernst po
... ukończeniu miejscowej szkoły
... powszechnej rozpoczął naukę w
... grudziądzkim Gimnazjum Huma-
... nistycznym i już w tym czasie

W 1883 r. W Nernst ukończył
... szkołę średnią w Grudziądzu i
... wyjechał na studia w Zurychu,
... a następnie w Berlinie, Grazu i
... Wirtzburgu, gdzie studiował fi-
... zykę, chemię i matematykę. Zmia-
... na miejsca studiów w tym okre-
... sie czasu była zjawiskiem dość
... częstym, jako że słuchacze wy-
... bierali sobie wykładowców po-
... szczególnych przedmiotów, które
... chcieli wysłuchać. W okresie stu-
... diów duży wpływ na postawę
... Nernsta mieli tacy wykładowcy
... jak: chemik Victor Merz i mate-
... matyk Arnold Meyer. W okresie
... studiów w Berlinie szczególnie
... zainteresowanie wzbudziły wy-
... kłady chemii fizycznej Hansa H-

Dr Jan Sujkowski - lekarz i działacz narodowy na Pomorzu

Jan Sujkowski ur. się 13 maja 1875 r. w Wąbrzeźnie. Uczęszczał do Pelplińskiego Collegium Marianum i Gimnazjum Chelmińskiego — chlubnie zapisanego w dziejach kultury Pomorza. Jako uczeń należał do konspiracyjnego Towarzystwa Filomatów. Studiował początkowo filozofię w Berlinie, a następnie medycynę na uczelniach w Gryfii, Berlinie i Halle. W 1905 r. uzyskał stopień doktora medycyny na podstawie obrony pracy pt. „Przypadek tabesu w wieku młodzieńczym”.

Pracę zawodową rozpoczął w
... Sępólnie Krajeńskim, w 1911 r.
... przybył do Grudziądza — w tym
... poważnie ziemczonym mieście
... był on drugim polskim lekarzem.
W ciągu 24-letniej bytności w
... Grudziądzu aktywnie uczestni-
... czył w życiu miejscowych Pola-
... ków. Był m.in. prezesem Towa-
... rzystwa Śpiewaczego „Lutnia”,
... działał w Towarzystwie Przemys-
... słowców Polskich. W Towarzy-
... stwie „Jedność” wygłaszał od-
... czyty podtrzymujące kulturę pol-
... ską i świadomość narodową.

Przypadkiem bez precedensu
... było wybranie dra J. Sujkows-
... kiego przez załogę fabryki Her-
... zfelda — Victoriusa lekarzem
... zakładowym. Wymowny jest
... fakt, że wybór padł na Polaka,
... choć w Grudziądzu nie brakło
... zdolnych lekarzy Niemców.

Jako poddany pruski J. Suj-
... kowski został w 1914 r. powola-
... ny do niemieckiego wojska. Pod-
... czas wojny przesyłał do Towa-
... rzystwa Pomocy Naukowej po-
... ważne sumy (3,8 tys. marek!) na
... finansowanie polskiej młodzieży
... uczącej się na Pomorzu w szko-
... łach średnich. W trudnych wa-
... runkach wojennych miało to og-
... romne znaczenie.

U progu niepodległości przejął
... od Niemców w Grudziądzu szpi-
... tal miejski, dom starców, lazare-
... t miejskie i Okręgowy Szpital
... Wojskowy. Przeprowadził, jako
... komendant szpitala wojskowego,
... inwazyjną, angażował siostry
... PCK w miejsce pielęgniarek,
... uratował aparaturę rentgenow-
... ską i sprzęt sali operacyjnej
... przed wywiezieniem do Niemiec.
Zorganizował pierwszą Polską
... Przychodnię Kolejową.

Imponował wszystkim niezwy-
... kłym poświęceniem i pracowito-
... ścią. Kiedy nie było jeszcze po-
... gotowia ratunkowego, jeździł do
... chorych kolejarzy drezyną lub
... lokomotywą — jego obwód się-
... gał od Jabłonowa do Laskowic.
Mimo nawalu pracy zawodow-
... wej wchodził od pierwszych lat
... odrodzonej Polski do Zarządu
... Magistratu jako radny i radca.
Swoje oszczędności przekazał na
... Fundusz Narodowy i na Pożycz-
... kę Narodową.

Po pożarze gmachu Teatru
... Ziemi Pomorskiej należał do Kom-
... itetu Odbudowy i wspierał go
... materialnie.

Dr Jan Sujkowski zmarł 20
... czerwca 1935 r. w Poznaniu.

Ponad życie, ponad śmierć, ponad siebie samych.



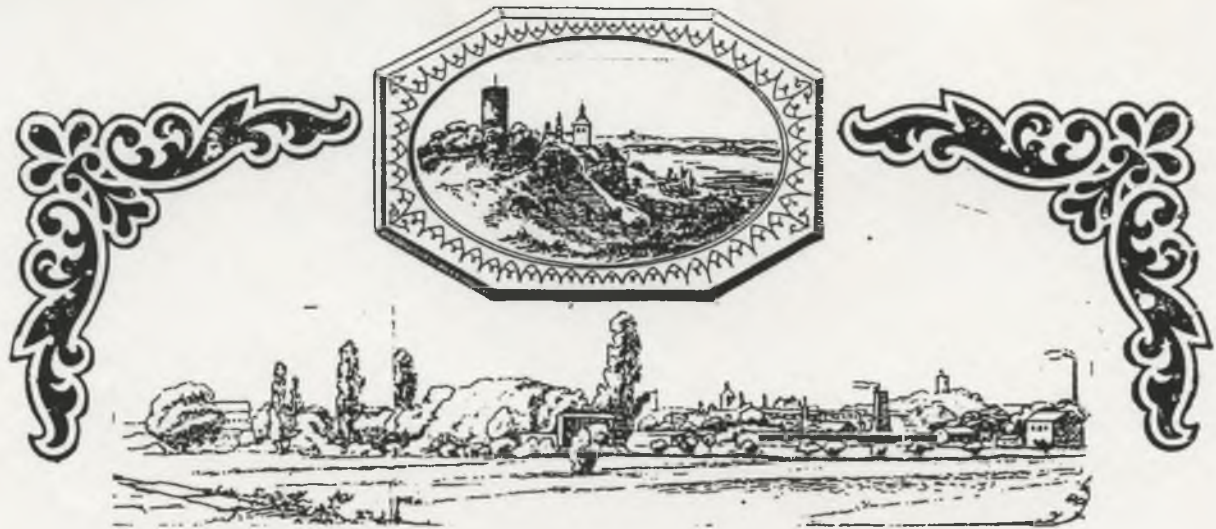
Salomea Lujkowska

Na pamiątkę i w dowód wdzięczności
za ofiarowaną przez
„Koło Panień Pomorskich” chorągiew.

66 pułk piechoty (Kaszubski).

Form. 3 II. 1921 r.

Original przekazano Muzeum
Historii w Gnieźnie w dniu
5 marca 1996



Podziękowanie

Dr Salomea Sujkowska

Z OKAZJI 7 - LECIA DZIAŁALNOŚCI KOŁA
 MIZOŚNIKÓW DZIEJÓW GRU-
 DZIĄDZA, ZARZĄD WYRAŻA PODZIĘKOWANIE
 ZA PEŁNE ZAANGAŻOWANIE W DZIAŁALNOŚĆ KO-
 ŁA I ŻYCZY WIELE SATYSFAKCJI W DALSZYM
 UCZESTNICTWIE ORAZ POMYSŁNOŚCI W ŻYCIU
 OSOBISTYM.

Grudziądz, dn. 22 IX 1993 r.

ZARZĄD
[Signature]



24 IX 1986 - 24 IX 1993



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

ORGAN KOMITETU
WOJEWODZKIEGO
P Z P R

pomorska

Rok XXVII

Wtorek, 8 stycznia 1974 r.

Cena 50 gr

Wyd. G

Grudziądz

Nr 6 (7882)

W Przychodni Lekarskiej PKP



Pracownicy Węzła PKP w Grudziądzu korzystają z opieki własnej służby zdrowia, która dysponuje licznymi gabinetami specjalistycznymi. Wśród lekarzy znajduje się wielu dobrych specjalistów w różnych kierunkach medycyny. Niektórzy z nich, jak lek. med. SALOMEA SUJKOWSKA, należą do ludzi szczególnie zasłużonych dla miasta. Nazwisko S. Suijkowskiej z okazji 25-lecia PZPR wpisano do honorowej księgi ludzi zasłużonych dla miasta i powiatu grudziądzkiego.

Na zdjęciu: lek. med. Suijkowska przyjmuje w Przychodni Lekarskiej PKP jednego ze swoich pacjentów.
Fot. STANISŁAW KAWA

CENA 1 ZŁOTY
ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok XXIX (1973) Niedziela, poniedziałek, 4—5 marca Nr 55 (8722)

WYSOKĄ RANGĘ RZEMIEŚLNICZEGO ZAWODU
TWORZĄ SAMI RZEMIEŚLNICY

28 rocznica wyzwolenia Grudziądza

Courbiere'a (II)

mobilizowała mieszkańców Grudziądza do prac komunalnych, mienia społecznego w celu zniszczenia. Krwawe walki trwające terror okupanta cementowały i jednoczyły.

cielskiego zamiaru. W podobny sposób robotnicy uratowali od zniszczenia Pomorską Odlewnię i Emaliernię organizując straż obywatelską.



Na zdjęciu: Dr S. Sujkowska w czasie wykonywania zabiegu chirurgicznego w okresie oblężenia (początek lutego 1945 r.). Przy operacji asystuje sanitariusz Marcin Lichota.

Nie sposób pominąć ofiarnej pracy lekarzy — dr Salomei Sujkowskiej i dr Stanisława Kaczyńskiego. Narazając się na niebezpieczeństwo, ratowali in-

nym. Setki grudziądzan zawdzięcza im życie. W tej trudnej pracy wydatnie pomagały im pielęgniarki: Aleksandra Szumiłowska, Florentyna Lisiecka, Antonina Kuźnik, Lucyna Nowakowska, Waleria Tomaszewska, położna — Agnieszka Kuźnik, sanitariusze Marcin Lichota, Aleksy Teodorowicz, Jan Nehring, Czesław Hoppe, siostry: Walerowska, Krammer, Tomaszewska, Salome: Marta Ostrowska, Wanda Piesik, Cecylia Wydzgowska, Antonina Lewandowska, Gertruda Krużyńska, pracownicy fizyczni: Bazyl Saulo i Jan Bosak oraz pracowniczka administracji Klara Czapiewska.

Podczas walk ulicznych żołnierzom radzieckim zabrakło amunicji. Dowództwo zastanawiało się w jaki sposób dostarczyć ją z zachodniego brzegu Wisły, gdyż o transporcie nie było mowy. Mogli przejść tylko ludzie, a w walkach ulicznych każdy żołnierz liczył się na wagę złota. Pomogli mieszkańcy Grudziądza. Przez całą szerokość Wisły utworzył się łańcuch „cywilnej ludności, składający się nawet z kobiet. Z rąk do rąk podawano paczki z amunicją, a silniejsi mężczyźni przynosili skrzynie z granatami. Działo się to wszystko pod ogniem nieprzyjaciela.

Coraz bardziej zacieśniał się pierścień wokół cytadeli, do której wyczołgały się sztaby jednostek niemieckich. Walki uliczne z godziny na godzinę przybierały na sile. 5 marca 1945 r. od samego rana na wszystkich odcinkach wojska radzieckie przystąpiły do generalnego ataku. W godzinach przedpołudniowych walki toczyły się już w rejonie lasu garnizonowego, tuż obok cytadeli. Pod murami twierdzy spotkały się trzy dywizje — 37, 142 i 381. Niemcy próbowali kilkakrotnie kontratakować. Jednak bez skutku.

6 marca walki nie trwały zbyt długo. Potężne uderzenie artyleryjskie i lotnicze zmusiło wroga do kapitulacji. Nad bramą forteczną ukazała się duża biała flaga; zatknął ją lekarz i oficer niemiecki dr Pohl. Do niewoli wzięty został dowódca twierdzy gen. Ludwig Fricke, a wraz z nim ok. 7 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Grudziądz odzyskał długo oczekiwaną wolność.

Mjr HENRYK HIRSZ

ADYT



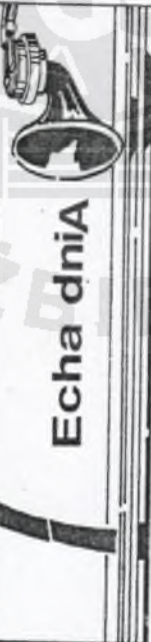
"Samoobrona"

WYWIAD



DZIENNIK TORUŃSKI

16 CZERWCA 1992 R. WTOREK CENA 1200 ZŁ



Echa dnia

Podchody o MSW

Od rana radio informowało, iż A. Macierewicz uważa swój urlop za zakończony i o godz. 8.15 stawia się do pracy w MSW. Po kilku godzinach urlopowany minister oświadczył, że nie wpuszczone go do gmachu resortu „uniemożliwiają mu realizację jego konstytucyjnych obowiązków”.

CENA 10 ZŁ.

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

PL ISSN 0127-9224
nr indeksu 35012

ODZNACZONY ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Ukazuje się od 1945 r. Wtorek, 8 grudnia 1987 r. Nr 237 (12 978)

Złoty jubileusz dr Salomei Sujkowskiej

Lekarz i społecznik

Na uroczystym dyplomatorium w Akademii Medycznej w Poznaniu, po 50 latach pracy, doktor SALOMEA SUJKOWSKA z Grudziądza odnowiła dyplom lekarski.

Pół wieku jakie minęło od ukończenia studiów medycznych w Poznaniu w 1937 r., rodowiła gruzdzianka, stale związana ze swoim ukochanym miastem, wypełniła ofiarą, pełną poświęcenia służbę. Najpierw był staż w grudziądzkim Szpitalu Miejskim. Gdy wybuchła wojna i wrześniu 1939 r. w podmieście szpital zamieniono na frontowy, zajęła się tatowaniem życia

rannych żołnierzy — obrońców Grudziądza. Po ewakuacji szpitala wraz ze starszą lekarzem Mieczysławem Olikiem pozostala na posterunku. Z ciwilią przejechała szpitala przez władze okupacyjne, została przez Niemców pozbawiona uprawnień lekarskich. Po przyjeździe pracowała jako pomoc rentgenistowska. Na tym stanowisku pracowała cała okupacja. Od stycznia 1945 r., gdy do miasta zbliżył się front i Niemcy opuścili szpital, z nielicznym personelem polskim została, z ranymi i chorymi, przez długie tygodnie obłożenia miasta, pracowała w trudnych, nieprzystosowanych warunkach. W nieprzystosowanych warunkach schrony piwnicach szpitalnych ratowała zdrowie i życie bliźnich, zdana tylko na siebie.

Po wyzwoleniu stała się cenionym specjalistą, radiologiem diagnostyczno-terapeutycznym. W 1955 r. zorganizowała pododdział chirurgii dziecięcej w Szpitalu Miejskim. Od chwili poświęcenia się obywatelskiej chorobie zawodowej (popromieniowej) do przejścia na emeryturę była zatrudniona w charakterze lekarza higieny pracy w kolejowej służbie zdrowia. Obecnie pracuje nadal jako asystent oddziału chirurgicznego szpitala Zakładu Karnego.

Dr Salomea Sujkowska jest także znany i cenionym społecznikiem, aktywnie udziela się w pracach PZTK, z zaangażowaniem działa na rzecz popularyzacji historii miasta i regionu turystyki i krajoznawstwa, ochrony zabytków.

Z okazji złotego jubileuszu pracy zawodowej redakcja Ilustrowanego Kuriera Polskiego składa dr Salomei Sujkowskiej serdeczne gratulacje i życzenia.

(NE)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

ORGAN KOMITETU
WOJEWODZKIEGO
P Z P R

pomorska

Rok XXVI
Wyd. G

Wtorek, 18 grudnia 1973 r.
Grudziądz

Cena 50 gr
Nr 300 (7867)

Złota księga zasłużonych

Jak już informowaliśmy, w przeddzień 25-lecia PZPR w sali KMiP PZPR w Grudziądzu odbyło się otwarcie sali tradycji grudziądzkiej organizacji partyjnej. Równocześnie umieszczono w niej ustanowioną uchwałą egzekutywy KMiP PZPR honorową księgę ludzi zasłużonych miasta i powiatu grudziądzkiego. Pamięci obecnych i przyszłych pokoleń w dniu otwarcia wpisano do niej nazwiska 25 najbardziej zasłużonych obywateli Grudziądza i powiatu. Oto oni:
Stanisław Enerlich — zasłużony działacz ruchu robotniczego, Anna Kruk — działaczka ruchu robotniczego i kobiecego, Leon Kankowski — zasłużony działacz ruchu robotniczego i związkowego, Franciszek Lewandowski — przo-

Salomea Sujkowska — zasłużony lekarz, Aleksander Tarczyński — zasłużony pedagog i działacz PZPR, Czesław Fularczyk — przodujący ślusarz-brygadzysta „Agrometu-Unit” i działacz społeczny, Lucja Kozłowska — działaczka ruchu związkowego i kobiecego, Władysław Zaremba — przodownik pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, Jan Król — przodujący inżynier oraz działacz gospodarczy i związkowy, Antoni Mądzielewski — zasłużony oficer MO, Mieczysław Drobotowicz — zasłużony działacz gospodarczy i NOT-owski, Władysław Meirowski — przodujący ślusarz „Warmy” i zasłużony aktywista PZPR, Antoni Feliski — zasłużony działacz kultury fizycznej i sportu.



Sekretarz KMiP PZPR, Edward Szymański, wręcza kopię wpisu Stanisławowi Enerlichowi, którego nazwisko otwiera honorową listę zasłużonych.

2
 CENA
 1200 ZŁ

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

PL ISSN
 0137-9224
 Nr indeksu
 35032

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

Wtorek, 7 lipca 1992 r.

Nr 131 (14 270)

Suplement do życiorysu Dr Salomea Sujkowska

W bogatej biografii dr Salomei Sujkowskiej, prezentowanej przez nas niedawno z okazji wyróżnienia jej honorowym obywatelstwem Grudziądza, szerszego potraktowania wymagają dwa istotne wątki, dokładniej ukazując osobowość tej zasłużonej lekarki i jej głęboki humanizm.

Szczególną ofiarność i odwagę wykazała podczas swej służby w Szpitalu Miejskim w latach okupacji. Chorych z tego szpitala ewakuowano 1 września 1939 roku do Torunia. Wyjechali również lekarze. Na miejscu pozostali jedynie asystentka Sujkowska, stażysta Mieczysław Olek, sanitariusz Marcin Lichołat i siostra operacyjna Florentyna Lisiecka. Od godzin południowych 1 września placówka pełniła rolę szpitala frontowego. Zaczęto zwozić rannych żołnierzy znad Osy. W czasie wojny dr Sujkowska pracowała w laboratorium szpitalnym i pracowni rentgenowskiej, będąc pozbawiona przez niemiecką administrację praw wykonywania zawodu lekarskiego.

Jeszcze trudniejsze dni nastąpiły w trakcie walk o wyzwolenie miasta. Od 24 stycznia 1945 roku aż do

momentu wyzwolenia szpital przeżył 23 naloty. Ciężkie obrażenia podczas walk odniosło około 400 stałych mieszkańców Grudziądza, a lżejsze rany – 2500 osób. Część poszkodowanych przyjmował dr Stanisław Kaczyński w klinice ginekologiczno-położniczej przy ul. Wybickiego (dziś budynek zwany powszechnie ubezpieczalnią), pozostali trafiali do szpitala, gdzie opiekowała się nimi garstka ofiarnego personelu z dr Sujkowską na czele. Szpital był częściowo spalony, chorych umieszczono zatem w piwnicach na materacach i siennikach. Stan dzienny przekraczał nierzadko 100 pacjentów. Był to wyczerpujący okres bez liczenia godzin pracy, bez światła – przy świecach, karbidówkach i lampach naftowych. Wodę noszono, pod gradem kul, ze studni więziennej. Po 6 marca, jeszcze przez kilka tygodni, pracowano się w piwnicach i kilku oszklonych salach parteru. Dr Sujkowska pracowała w tym czasie i mieszkała w szpitalu. Operacje i zabiegi trwały od kilku po kilkanaście godzin na dobę. Za sen wystarczyć musiała krótka drzemka na wózkach lub skrzyniach. Dzięki jej ofiarności, choć sama podkreśla przy każdej okazji zastugi 4 pielęgniarek

i podstawowego personelu, nie wyłączając salowych i praczek, setki gruziędzan nie straciło życia.

W latach 1948–1958 dr Sujkowska zatrudniona w szpitalu więziennym jako radiolog (jest w nim lekarzem na chirurgii do dziś) serdeczną opieką otaczała więźniów politycznych okresu stalinowskiego. Harcmistrz Władysław Andrusikiewicz w swoich wspomnieniach z tego okresu pisze m.in.: „Będąc poważnie chory na płuca, w sumie 2 lata przebywałem w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie więźniowie mieli prawdziwe szczęście być pod nieomal matczyną opieką wolnościowej lekarki, pani doktor Sujkowskiej. To ona uśmiechem i dobrym słowem pobyt nasz we więzieniu czyniła znośniejszy...”.

Kontakt z dr Sujkowską utrzymują do dziś niektórzy więźniowie polityczni z tego okresu, m.in. Władysław Horbacz, Ukrainiec – dziś obywatel USA lub Zygmunt Kwiatkowski będący „kasztelanem” na zamku w Golubiu-Dobrzyniu, honorujący panią doktor zaproszeniem na każdą zamkową imprezę.

Osobną kartą w bogatej działalności honorowej obywatelki miasta stanowi jej udział w założeniu Klubu Inteligencji Katolickiej oraz koła żołnierzy Armii Krajowej. Wydaje się, iż pełniej i dokładniej potrafią napisać na ten temat historycy.

(maw.)

Kol. Dr. SALOMEI SUJKOWSKIEJ

za długoletnią, sumienną, pełną
poświęceń pracę zawodową
i społeczną
składa serdeczne podziękowanie
Dyrekcja i Rada Zakładowa
Obwodu Lecznictwa Kolejowego
w Toruniu.

D Y R E K C J A
P R Z E W O D N I C Z A C Y

lek. Stanisław Szepietowski
Obwód Lecznictwa Kolejowego
Z. Z. Kolej.
R. R. L.
Z. K. Kolej.
R. K. Kolej.
Z. R. Kolej.
R. R. Kolej.

Toruń, dn. 08. 04. 1920

SEKRETARZ

Rady Zakładowej

[Signature]

obecnej ul. Kościuszki i Kalkowej łączący sieć wodociagową i gazową, pozbawiając tym samym miasto wody i gazu. Nieustannie dyżury dniem i nocą oraz przechwytywanie wiadomości niemieckich doprowadziły do udaremnienia niszczytel- skiego zamiaru.

Nie sposób pominąć ofiarnej pracy lekarzy — dr Salomei Sujkowskiej i dr Stanisława Kaczynskiego. Wykorzystując nieufagę władz niemieckich, narażając się na niebezpieczeństwo, ratowali innych, setki gruździaków zawiadzcza im swoje życie. W tej trudnej pracy wydatnie pomagali im pielęgniarci: Aleksandra Szumiłowska, Florantyna Lisiecka, Antonina Kuźnik, Lucyna Nowakowska, Waleria Tomaszewska, położna — Agnieszka Kuźnik, sanitariusze: Marcin Licholata, Aleksy Teodorowicz, Jan Nehring, Czesław Hoppe, siostry: Walendowska, Krammer, Tomaszewska, sa- lowe: Marta Ostrowska, Wanda Plesik, Cecylia Wy- dzgowska, Antonina Lewan- dowska, Gertruda Krużyń- ska, pracownicy fizyczni: Bazyli Saulo i Jan Bosak oraz pracowniczka admini- stracji Klara Czaplewska.

MJR HENRYK HIRSZ

Kronika zuycięstwa (VI)
Front ludzi bez mundurów

Z każdym dniem, gdy kłę- ska niemieckich wojsk w Grudziądzu była coraz bliższa, wzmagał się terror okupanta w stosunku do bezbronnej ludności. Nie respektowanie rozkazów Kreisleitara Lamperlego i dowódcy twierdzy gen. Fricke o ewakuacji miasta rozwścieczyło wroga, podobnie jak wszystkie inne do- wody lekceważenia przez gruździaków postanowień niemieckiego aparatu admi- nistracyjno-gospodarczego.

Zbliżający się nieuchronnie dzień wolności mobilizował mieszkańców miasta do akcji zabezpieczenia fa- bryk, urządzeń komunal- nych, mienia społecznego i prywatnego, które wróg po- stanowił zniszczyć. Krwawe walki trwające już drugi miesiąc i bezwzględny ter- ror okupanta scementowały i jednoczyły ludzi różnych zawodów i grup społecznych. Grudziądzanie stawiali się w tym wspólnym działaniu bardziej doświadczeni i wytrwali.

Niemal każdego dnia nad miastem można było zauwa- żyć nowe luny pożarów. Niemcy czego nie mogli wy- wiezić — palił. Tam wszę- dzie znaleźli się jednak gru- dziądzanie, aby ratować do- bytek. Samorzutnie miesz- kańcy podrywali się do ga- szenia pożarów i organizo-

wania akcji ratowniczych. W tych przedsięwzięciach uczestniczył obecny kapitan pożarnictwa M. Zabrocki, kierując akcjami w wielu punktach miasta. Wróg wł- dząc wspólny wysiłek lud- ności starał się za wszelką

mieszceń i urządzeń robo- tniczy zauważyli przygotowa- ne wcześniej przez Niemców ładunki wybuchowe, znajdu- jące się w kotłowni oraz pod maszynami w kilku od- działach produkcyjnych. Grupa robotników, wśród

cene uniemożliwić współ- działanie, żołnierze przeci- nali węże, strzelali do stra- żaków, surowo zabraniając podejmowania jakichkol- wiek akcji przeciwpożaro- wych. Na nic się zdaly groź- by. Tam gdzie wybuchały nowe pożary zawsze stawiali się ofiarni strażacy i lud- ność.

Zdecydowana postawa gru- dziądzan utrudniała wrogo- wi wykonywanie wielu za- miarów. Ludność jak tylko mogła uchylała się od kopa- nia rowów strzeleckich, większość zapędzonych do tych prac uciekała kiedy tylko się dało. Powszechnie znana jest akcja grupy robotników „Gumówki”. Podczas sprawdzania po-

których byli m. in. Kukla, Smigielski i Filipowski, wprowadzając w błąd żoł- nierzy niemieckich, pod o- słoną nocy przedęła kable i usunęła ładunki wybucho- we, uniemożliwiając zniszc- zenie zakładu. Podobnymi czynami mogli się poszczę- cić robotnicy pozostałych większych fabryk. Gazownię uratowała grupa pod kie- rownictwem inż. G. Hohei- selsa, a elektrownię L. Jan- kowski i jego koledzy Ku- jawski, Grabowski i wielu innych. Od zniszczenia sie- ci wodociagowej i gazowej uchronili pracownicy wodo- ciągów pod kierownictwem F. Orłowskiego. Dowiedzieli się oni przypadkowo o tym, że okupant postanowił na

529 4 III 1920

Święto miasta i jego mieszkańców



Na zdjęciu: Spichrze od strony Wisły.

Fot.: PIOTR BILSKI

Tegoroczne Dni Grudziądza zbiegły się w czasie z zakończeniem jubileuszowych obchodów 300-lecia lokacji miasta. Oficjalnie zainaugurowała je nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Tym razem grudziądzcy radni na uroczyste posiedzenie wybrali reprezentacyjną salę Pałacu Słabów.

W trakcie uroczystego posiedzenia, na które przybyli także poseł na Sejm Jan Wyrowiński, wojewoda toruński Bernard Kwiatkowski oraz związany z miastem były poseł Wiktor Kulerski, nadano tytuły „Honorowego Obywatela Grudziądza” dwojgu zasłużonym dla miasta osobom: dr SALOMEI SUJKOWSKIEJ — nestorce grudziądzkich lekarzy wykonującej swój zawód od 55 lat i praktykującej do dziś oraz rotmistrzowi JANOWI ŁADOSIOWI — związanemu z Grudziądzem kawalerzyscie II RP, bohaterowi szarży ulańskiej pod Krojantami. Uroczystą oprawę śródowej sesji Rady Miejskiej stanowił dedykowany uhonorowanym koncert chóru „Alla Camera”.

internowanie w Grudziądzu francuskich jeńców wojennych w latach 1941—1945.

(Woj.)

We wczorajszym programie Dni Grudziądza dominowały uroczystości o charakterze religijnym. O godzinie 18.00 w kościele farym pw. św. Mikołaja ordynariusz diecezji toruńskiej ks. biskup Andrzej Suski odprawił w asyście duchowieństwa dekanatu grudziądzkiego mszę świętą w intencji miasta i jego mieszkańców. Poprzedził ją o godz. 16.30, również w fary, koncert muzyki i pieśni religijnych w wykonaniu grudziądzkiego chóru „Alla Camera”, Państwowej Orkiestry Kameralnej z Torunia i solistów. Tradycyjnie w godzinach przedpołudniowych ulicami Starego Miasta przeszła procesja Bożego Ciała, w której uczestniczyła także po raz pierwszy od wielu lat kompania honorowa i orkiestra WP. O godzinie 9.00 na murze Zakładu Karnego przy ul. Wybickiego odsłonięta została tablica upamiętniająca

Z o n

Złote gody z medycyną

Maria ŻERA

owiązują w naj-
dalszy ich wzrost.
darcza dotarła tak-

arstwa mają oczy-
węcz obowiązek
o własne interesy,
przesada w tej
okazać się szkod-

nym sezonie węd-
dużą aktywność
ała nowo utworzo-
Straż Rybacka,
niewielką liczbą
dy są to komórki
zatrudniające tyl-
a), ale udowadnia-
ją cenę swoją przy-
aktywność i rezul-
nie zawsze pozost-
nie z obywatelnymi
rzy. Częstotliwość
kontrolującymi a
byłaby mniejsza,
y byli lepiej przy-
względem merytor-
er częste były na
padki kwestionowa-
nianych przez Kra-
nie Państwowych
tybackich zezwoleń



Fot. — R. Czerwiński

połów ryb w jezio-
nych właśnie przez
gospodarstwa ryba-
uparcie twierdzą,
powinni kupować
owe w tym gospo-
dostwego wodach za-
wić. Może więc
Zrzeszenie wyjaśni,
anie przez nie ze-
odne z prawem, czy
onowanie jest po-
ko ignorancją kon-

o traktowano węd-
przebywając nad
gapił moment ka-
zachodu słońca
GRyby, połowy węd-
achodzie słońca są
onia z rzędem ten-
a, gdy wieczór jest
nierch zapada po-
dokładnie określić
du słońca.

Tego rodzaju drobne przeciw-
wykroczenia można było trakto-
wać łagodnie, poprzestając na re-
primendzie i pouczeniu. Finał by-
wał jednak z reguły inny: kon-
fiskata sprzętu i dokumentów
uprawnających do wędkowania,
skierowanie wniosku o ukaranie
wędkarza do kolegium do spraw
wykroczeń.

GOSPODARSTWA rybackie i
inni użytkownicy wód mają
niezaprzeczalne prawo do
ochrony swoich interesów. Ale
niechże przedmiotem zmasowa-
nych kontroli nie będą tylko węd-
karze. Zabierzmy się wreszcie (co
jest znacznie trudniejsze) do
zwalczania zorganizowanego klu-
sownictwa, także w wydaniu pra-
cowników tychże gospodarstw.
Nie od rzeczy byłoby kontrolowa-
nie, czy gospodarstwa rybackie i
niektóre okręgi Polskiego Związku
Wędkarskiego pozostają w
zgodzie z przepisami, jeśli chodzi
o technikę połowów (np. naduży-
wanie agregatów), wielkość odła-
wianych ryb, racjonalność gospodar-
darowania na powierzonych woda-
ch. Wiadomo, że nie jest z tym
dobrze, że fascynacja opłacalnymi
połowami węgorzy przyczynia
się do zachwiania równowagi ga-
tunkowej w jeziorach. Wiele
zbiorników zostało zdominowa-
nych przez leszcze i krąpie, przy-
czym te drugie nie mają żadnego
znaczenia gospodarczego i kulin-
arnego.

„Tygodnik Wybrzeże” (nr 44)
przyniósł niedawno artykuł trak-
tujący o poczynaniach Zarządu
Okręgu PZW w Koszalinie, który
jest najważniejszym dostawcą
ikry troci dla celów zarybienio-
wych. Tenże Okręg łowił w prze-
szłości 7—10 t tarlaków rocznie,
ale w 1986 r. — już 26,3 t troci,
czyli znacznie więcej, niż wy-
magają cele zarybieniowe. Obli-
cza się, że blisko 4,6 t troci zło-
wiono tylko po to, aby je sprze-
dać na mięso.

Wpływy PZW w Koszalinie za
mięso trociowe wyniosły 7,7 mln
zł, za pozyskaną ikrę — 2,5 mln
zł. A zarazem PZW ciągle dos-
konali regulamin sportowego po-
łowu ryb, wprowadzając nowe
limity ilościowe i jakościowe. I
biada wędkarzowi, który naruszy
postanowienia tego regulaminu,
łowiąc np. ryby niewymiarowe.

Między bajki włóżmy twierdze-
nie, iż połowy wędkarskie mają
duże znaczenie w zaopatrywaniu
gospodarstw domowych w ryby.
Dla większości spośród z górą mi-
liona wędkarzy łowienie ryb jest
tylko coraz kosztowniejszą przy-
jemnością urlopową. Zmasowane,
niezynchronizowane kontrole na-
celowane wyłącznie na wędkarzy
skutecznie psują tę nie przez
wszystkich rozumiana i docenia-
ną formę wypoczynku nad wodą.

Wtedy było ich stu sześćdziesięciu pięciu. Stu sześćdziesięciu pię-
ciu absolwentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego,
którzy w r. 1937 z rąk swego dziekana otrzymali dyplom lek-
arza medycyny. Powtarzali wówczas słowa hipokratesowej przysięgi:
„przyjmując z czcią i godnością nadany mi stopień lekarza przy-
rzekam...”

Przyrzekli godne wypełnianie obowiązków, wierność lekarskim
ideałom, dbałość o zdrowie chorego, którego dobro stać winno za-
wsze na pierwszym miejscu.

PIEĆDZIESIĄT lat później
17 października 1987 r. 25 o-
sób z tamtego rocznika za-
siało w bogato zdobionej Auli
Uniwersytetu Poznańskiego im.
Adama Mickiewicza. Przybrani w
togi i akademickie birety czekają
na uroczysty moment odnowienia
lekarskiego dyplomu. Są już o
tyle lat starsi, mają za sobą tak
wiele doświadczeń życiowych i
zawodowych.

Większość z nich zobaczyła się
po raz pierwszy po 50 latach. Za-
nim jednak przebrali się w togi
i birety, przysli rano do kościoła
oo. Dominikanów przy ul. Sta-
lingradzkiej, tego kościoła, który
już od 50 lat jest kościołem aka-
demickim środowiska poznań-
skiego. Modlitewną refleksję raz
po raz przerywały ukradkowe
spojrzenia — jak też wygląda ten-
ta? Kim jest ta starsza pani w
toczku na głowie, a jak nazywa
się ten pan z łaską w ręku?

Później, już po uroczystej Mszy
św., na dziedzińcu kościelnym
zaczęli się poznawć i rozpozna-
wać.

— Sala, to ty? A gdzie podzia-
ły się twoje warkocze? — pyta
dr Salor.ę Sujkowską doc. Ma-
rian Piechocki.

— Są, są, nie martw się — star-
sza pani pokazuje z wdziękiem
spiecione w ciasną koronę siwe
włosy.

— Dominik, ale urosłeś! — woła
ktoś do postawnego, górującego
nad wszystkimi wzrostem dr. Do-
minika Perza.

Są i inni — z Warszawy i ze
Szczecina, z Kalisza i Suwałk,
z Szamotuł i ze stanu Michigan w
Stanach Zjednoczonych. Wśród
nich niejako honory domu pełni
dr Otylia Gładyszowa z domu Ku-
rzejanka, współorganizatorka tego
spotkania. Jedyna z tej grupy
która nie zdradziła Poznania. Tu
studiowała, tu pracowała i tu
nadal mieszka.

Zabrakło dr. Władysława Guź-
dziola, dziś lekarza w dalekiej
Kanadzie, który swoje związki z
Almae Matris podkreśla co roku
czekiem bankowym. Chce w ten
sposób pomóc Akademii, która
jak wszystkie uczelnie w kraju
nie cierpi na nadmiar pieniędzy,
a wiaszcza dewiz. Zabrakło tyłu-
tylu innych, którzy bądź to zgine-
li w zawierusze wojennej, bądź
też nie doczekali już jubileuszu.

Marcinkowskiego odnawia dy-
plom swoim absolwentom Dyploma-
torium po 50 latach stało się
już tradycją. A jednocześnie jest
to 68. rocznica powstania Wydziału
Lekarskiego w Poznaniu, naj-
pierw jako wydziału uniwersyte-
ckiego, a po wojnie Akademii
Medycznej.

Wykładali w murach tej uczel-
ni wspaniali lekarze i naukowcy,
wielcy polskiej medycyny. Trud-
no nie wspomnieć nazwiska prof.
Heliodora Święcickiego, prof. prof.
Antoniego Jurasza i Antoniego
Podlewskiego. Jubileaci mieli
szczęście być ich wychowankami.

Studiowała na niej tysiące stu-
dentów. W ciągu 63 lat odbyło
się 57 dyplomatorii, podczas
których ponad 11 tysięcy absol-
wentów otrzymało dyplom lek-
arza. 57. dyplomatorium odbywa się
właśnie 17 października 1987 r.
połączone z uroczystością odno-
wienia dyplomu Dwustu siedem-
dziesięciu najmłodszych i karek i
lekarzy podaje rękę tym, którzy
w lekarskiej służbie wytrwali już
50 lat. Ci pierwsi ze wzruszeniem
i radością, po latach ciężkich stu-
diów odbierają lekarskie dyplo-
my. Dopiero rozpoczną swoje za-
wodowe życie. Ci drudzy z jeszcze
większym wzruszeniem odbierają
inne dyplomy, wydane „Summis
auspiciis serenissimae Eei Publi-
cae Polonorum” — pod najwyż-
szymi auspicjami najdostojniej-
szej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Bo oto każdy z nich „zdobyw-
szy przed 50-ciu laty na Univer-
sytacie Poznańskim zaszczytny
stopień lekarza medycyny docho-
wał wierności przyrzeczenia, któ-
re złożył na uroczystościach pro-
mocyj i przysięgę Hipokratesa
w ciągu pięćdziesięciu lat”.

I dlatego: „My powagą naszej
Akademii z wielkim uznaniem
odnawiamy temu najdosłownie-
szemu Panu (Panu) godność lek-
karza medycyny ozdobiły tyłoma
i tak wielkimi zaletami oraz owoc-
ną pracą, a powiększony najjaś-
niejszym blaskiem chwaly”. Nos
Academiae nostrae auctoritate e-
idem dominae clarissimae MEDI-
CI LAUREAM...
Podpisano: Rektor Jerzy 118
wicz, Dziekan Ludwik Malendow-
wicz.

złości 7—10 t tarlaków rocznie, ale w 1936 r. — już 26,3 t troci, czyli znacznie więcej, niż wymagały cele zarybieniowe. Oblicza się, że blisko 4,6 t troci złowiono tylko po to, aby je sprzedać na mięso.

Wpływy PZW w Koszalinie za mięso trociowe wyniosły 7,7 mln zł, za pozyskaną ikrę — 2,5 mln zł. A zarazem PZW ciągle doskonalili regulamin sportowego połowu ryb, wprowadzając nowe limity ilościowe i jakościowe. I biada wędkarzowi, który naruszy postanowienia tego regulaminu, tówiąc np. ryby niewymiarowe.

Między bajki włożmy twierdzenie, iż połowy wędkarskie mają duże znaczenie w zaopatrywaniu gospodarstw domowych w ryby. Dla większości spośród z górą miliona wędkarzy łowienie ryb jest tylko coraz kosztowniejszą przyjemnością urlopową. Zmasowane, niesynchronizowane kontrole nacelowane wyłącznie na wędkarzy skutecznie psują tę nie przez wszystkich rozumianą i docenianą formę wypoczynku nad wodą.

całkiem uzasadniony. Są bowiem POM-y bardziej niż SKR-y dysponowane kadrowo, technicznie i fachowo do tych zadań. Jedyny mankament to zbyt odległość od wsi i rolników. Musiałoby więc przystąpić niezwłocznie — przy pomocy władz centralnych i wojewódzkich — do tworzenia swoich filii w siedzibach gmin i dużych wsiach. W wielu z nich pomieszczenia na filialne warsztaty można wygospodarować od zaraz. W innych miejscowościach trzeba by było rozpocząć ich budowę od podstaw. W niektórych przypadkach na gminne warsztaty POM należałoby przeznaczyć nie najlepiej wykorzystane obecnie obiekty SKR, GS czy PGR. Takie możliwości okazały się zapewne realne, gdy przeprowadzi się na tę okoliczność inwentaryzację istniejących obiektów w poszczególnych gminach.

W okresie przejściowym widzę ponadto możliwość całorocznego wykorzystania ruchomego pogotowia technicznego POM i SKR. Powinny one pracować nie tylko podczas zimy czy wykopków, ale również stanowić ruchome warsztaty dla prostszych napraw sprzętu chłopskiego przez 12 miesięcy w roku. Być może, na zasadach punktów agencyjnych powinny stać gościć we wsiach, na podwórzach gospodarstw indywidualnych.

Dalszy marazm w usługach naprawczych ciągników, maszyn i narzędzi chłopskich jest nie do przyjęcia. Wydaje się, że w tej tak istotnej przecież dla rolnictwa sprawie powinni się zjednoczyć we wspólnym radykalnym działaniu tak Związek Rolników, Zrzeszenie Przedsiębiorstw TOR, jak i Ministerstwo Rolnictwa, gdyż bez podjęcia zorganizowanej batalii nie da się uzdrowić sfery obsługowo-naprawczej, a zatem ograniczyć wysiłku fizycznego rolników w pracach żniwno-wypokowo-połowych.

— Są są, nie martw się — starała pani pokazuje z wdzi kiem splecione w ciasną koronę siwe włosy.

— Dominik, ale urosłeś! — woła ktoś do postawnego, górującego nad wszystkimi wzrostem dr. Dominika Perza.

Są i inni — z Warszawy i ze Szczecina, z Kalisza i Suwałk, z Szamotuł i ze stanu Michigan w Stanach Zjednoczonych. Wśród nich niejako honory domu pełni dr Otylia Gładyszowa z domu Kuzrejkanka, współorganizatorka tego spotkania. Jedyna z tej grupy która nie zdradziła Poznania. Tu studiowała, tu pracowała i tu nadal mieszka.

Zabrakło dr. Władysława Guździola, dziś lekarza w dalekiej Kanadzie, który swoje związki z Almae Matris podkreśla co roku czakiem tankowym. Chce w ten sposób pomóc Akademii, która jak wszystkie uczelnie w kraju nie cierpi na nadmiar pieniędzy, a zwłaszcza dewiz. Zabrakło tyłu, tyłu innych, którzy bądź to zginęli w zawierusze wojennej, bądź też nie doczekali już jubileuszu.

A i losy tych, którym dane było się spotkać, nie były łatwe. Dla dr. Stanisława Korskiego, radiologa, Bytom, w którym dzisiaj pracuje i mieszka, jest kolejnym miejscem w życiu. Urodził się w Poznaniu i tu rozpoczął swoją pracę zawodową. Związany pracą konspiracyjną w czasie wojny, uciekł przed katowskim toporem do Warszawy. Potem był obóz w Pruszkowie i powojenna odyseja — Kraków, Poronin, Zabrze, Bytom.

Dr Henryk Łukaszek (Łukaszek dla Amerykanów) swoją przystań znalazł w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś jest cenionym lekarzem.

— Nie było to wcale łatwe — wspomina. — Nostyfikacja dyplomu, egzaminy językowe i medyczne specjalizacyjne zmuszały mnie do wielkiego wysiłku. Dziś mogę jednak powiedzieć, że w życiu zawodowym powiodło mi się. Nie byłem już młodziekiem, kiedy rozpoczynałem pracę w Starach. Wiele lat minęło, zanim zostałem w swoim szpitalu „chief of staff”.

A inni? Połowa spośród zebranych legitymuje się stopniem naukowym, wszyscy przez dziesiątki lat wypełniali słowa przysięgi, że „życie swoje poświęcą służbie ludzkości”. A za tymi patetycznymi słowami kryła się codzienna, szara, często nieefektywna praca lekarza.

SIEDZA teraz w ciasnym półkolu na scenie uniwersyteckiej Auli. Słuchają słów dziekana Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej doc. dr. hab. Ludwika Malendowicza. Już po raz dziesiąty poznańska Akademia Medyczna im. Karola

Dopiero rozpoczną swoje zawodowe życie Ci drudzy z jeszcze większym wzruszeniem odbierają inne dyplomy, wydane „Summis auspiciis serenissimae Rei Publicae Polonorum” — pod najwyższymi auspiciami najdosłowniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

— Bo oto każdy z nich „zdobywszy przed 30-ciu laty na Uniwersytecie Poznańskim zaszczytny stopień lekarza medycyny dobowal wierności przyrzeczenia, które złożył na uroczystościach promocji oraz przysięgł na obywatelską w cięgu pięćdziesięciu lat”.

I dlatego: „My powagą naszej Akademii z wielkim uznaniem odnawiamy temu najdotkliwiejszemu Panu (Facii) godność lekarza medycyny i dobowal tyłoma i tak wielkimi zaletami oraz owocną pracą, a powiększony najjaśniejszym blaskiem chwały”. Nos Academiae nostrae auctoritate eidem dominae clarissimae MEDICI LAUREAM... rinnovavimus. Podpisano: Rektor Jerzy Wójciewicz, Dziekan Ludwik Malendowicz.

Młodość i dojrzałość, entuzjazm i doświadczenie spotykają się wzajemnie. Wszyscy są wzajemem dla siebie kolegami, choć należą do innego pokolenia. Dzień ich wszakże aż pół wieku.

Przez te pół wieku zmieniła się także Alma Mater. Wyłoniona z dawnego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego poznańska Akademia Medyczna należy do największych w kraju. Wykłada tu 800 nauczycieli akademickich, uczy się 3 tys. studentów, na studiach poddyplomowych zdobywa specjalizacje 800 osób. Wydział Lekarski pełni w sawach. Za dwa lata uczelnia święcić będzie 70-lecie swojego istnienia. Może do tego czasu perspektywy rozwoju Akademii — chodzi o budowę szpitala klinicznego i Instytutu Stomatologii — będą wyraźniejsze. Historia i tradycja nie wystarczą, by wypełnić współczesne obowiązki wyższej uczelni medycznej.

Wróćmy jeszcze do tradycji. Uroczystym odśpiewaniem „Gaudamus...” kończy się pięćdziesiąte siódme dyplomatorium połączone z odnowieniem dyplomu lekarskiego. Wzruszeni, choć bardzo zmęczeni jubilaci opuszczają Aulę Uniwersytetu. Nie zostają się jeszcze. Jeszcze wspólny obiad, wspólne rozmowy, wspomnienia i wspominki. Jak wspaniała jest młodość, kiedy mówi się o niej po tylu latach. Jak wielka jest starość, kiedy przez całe życie wypełniało się podjęty w młodości obowiązki...



Jeszcze przyczynek do wspomnień o oblężeniu Grudziądza

Słusznie wspominał autor artykułu p. t. „Przez rok miniony zrobiliśmy dużo” w nr. z 24 ub. m. o bohaterskiej postawie społeczeństwa polskiego podczas oblężenia miasta i masakrowaniu ludności przez oszalałych w metodach swej obrony hitlerowców. Czas też, by może w związku z rocznicą uwolnienia miasta od strasznej, nazistowskiej plagi pomyśleć o ewidencjonowaniu osób, wyróżniających się swym bohaterskim poświęceniem, w niesieniu pomocy i ratunku rodakom. Odnosi się bowiem wrażenie, jakoby komuś specjalnie zależało na przemilczeniu szeregu osób istotnie zasłużonych w chwilach najcięższych.

W czasie oblężenia Grudziądza zostało zabitych 230 osób, około 300 było ciężko rannych, około 2500 lekko rannych. Po oblężeniu blisko 200 kontuzjonowanych przez eksplozje min i na tym też odcinku, na odcinku ratowania rannych otwierało się najszersze pole samarytańskiej pracy w niesieniu pomocy nieszczęśliwym.

Praca ta, wykonywana dniem i nocą bez wytchnienia i należnego spoczynku przez szereg koszmarnych tygodni przypadła w udziale znanej i w Grudziądzu powszechnie cenionej lekarce ob. dr. Salomei Sujkowskiej. I jej też należy się za nią podziękować.

Gdy niemiecki dyrektor szpitala, znany nazista i wróg polskości, dr. Morsbach, wbrew moralnemu nakazowi, chroniony zresztą przez prawo narodów, uciekł w popłochu z posterunku, cały ciężar pracy szpitalnej spadł na jej kobiece barki. Warunki jej były najfatalniejsze. Budynek szpitalny pociskami ar-

matniami w połowie zniszczony, narażony na dalsze bombardowanie, zmuszał do lokowania chorych po piwnicach, niedostosowanych do pomieszczenia ich liczebnego stanu, gdzie przy kałankach karbidowych skutecznie musiała po kilka i kilkanaście dziennie najcięższych operacji, zazwyczaj amputowanie kończyn. Bez denerwowania się, bez śladu zniecierpliwienia, natomiast ze stoickim spokojem i równowagą umysłu, a nadto z właściwą sobie, wrodzoną uprzejmością, odnosząc się do każdego z pacjentów, jak do brata, leczyła nieszczęśliwcom rany i duszę.

Zważyć też należy, że jej osobiście los bynajmniej nie oszczędził. Po wyczerpanej pracy szpitalnej towarzyszyła gehenna jej własnych przeżyć, kiedy to wraz z chorą matką musiała uchodzić z własnego domu, położonego w osławionej „linii obronnej Trynki” i zdanego na pastwę płomieni, podłożonych zbrodniczą ręką „obrońców” Grudziądza.

Cześć zasłużonej i dzielnej Grudziądzance!

Konferencja lekarcko-sportowa

W dniu 2 marca br. w Polskiej YMCA w Warszawie staraniem Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej odbyła się konferencja przedstawicieli klubów, związków, organizacji itp. z przedstawicielami świata lekarskiego na temat spraw związanych z lekarskim poradnictwem sportowym i kontrolą lekarską zawodników.

Na konferencji poruszono szereg aktualnych zagadnień sportowo-lekarskich i postanowiono, że bezwzględnie wszyscy zawodnicy najrozmaitszych dziedzin sportu muszą posiadać karty kontroli lekarskiej.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet

O grudziądzkich przodownicach pracy

Konstytucja PRL zapewniła kobietom równouprawnienie z mężczyzną na każdym odcinku naszego życia. Kobiety spotykamy dziś na najwyższych stanowiskach państwowych i przy warsztacie pracy, w laboratoriach i na roli. Swą sumienną, dobrze pojętą pracą dla dobra Ludowej Ojczyzny realizują wskazania i zadania, które przed całym narodem postawiło IX Plenum Partii.

Było to w roku 1939. Hordy hitlerowskie wdzierały się do naszego kraju, zajmowały miasta i wsie. Mieszkańcy Grudziądza w popłochu opuszczali miasto.

W szpitalu pozostali w łóżkach chorzy.

— Uciekać, czy pozostać? Krótkie chwile wahania i dr Salo-

mea Sujkowska, jedyna wówczas w mieście lekarka pozostaje w szpitalu. Wśród niepokojących dni zawieruchy wojennej przeprowadza operacje rannych.

Przy tej samej pracy zastaje ją rok 1945. Warunki pracy są o tyle gorsze, że operacje trzeba przeprowadzać na skutek uszkodzenia domów, w piwnicach

przy lampkach karbidowych i in. Dziś dr Sujkowska należy do najwybitniejszych lekarzy naszego województwa, jej specjalność stanowi chirurgia dziecięca i rentgenologia.

Kierowany przez nią Centralny Zakład Rentgena może być przykładem dla wielu innych tego rodzaju zakładów.

Jedną z najstarszych pracownic Grudziądzkich Zakładów Sprzętu Okrętowego jest Anna Rulińska. Gdy widzi się ją pochyloną nad warsztatem pracy, nikt by nie przypuszczał, że nie kto inny, a ona właśnie należy do najwybitniejszych przodow-

ników pracy. Rulińska pracuje przy oczyszczaniu zamków i przeciętnie wyrabia 288 procent normy. Tajemnica jej sukcesów polega na tym, że wykorzystuje ona każdą minutę pracy, która jest bezbrakowa.

Utarło się powiedzenie, że „po naszej Rulińskiej nikt nie poprawi”. Jest jedną z pierwszych inicjatorek w podejmowaniu zobowiązań nie tylko produkcyjnych, ale i po linii społecznej. Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęła zobowiązanie wspólnie z koleżankami, członkiniami rady kobiet założyć rady kobiece na terenie POM-u Sulnowo, którym opiekują się GZSO.

Zawód nauczyciela nie jest łatwy. Bronisława Szwedowska, jedna z przodujących nauczycielek w Grudziądzu jeszcze niedawno, bo w 1949 roku była uczennicą liceum. Dziś ma 21 lat, pracuje w swoim zawodzie już 4 lata i za nic w świecie nie zamieniłaby go na inny.

— Kocham swój zawód — stwierdza krótko Szwedowska i tak jest w istocie. Jeżeli Szwedowskiej nie ma w domu na pewno znajdziecie ją w szkole, bo szkoła i jej wychowankowie stali się jej drugim domem. Nauka pochłania jej myśli i czas całkowicie. Podczas lekcji w szkole, w rozmowach z rodzicami, na zebraniach rodzicielskich i uczniowskich doszukuje się przyczyn słabej pracy niektórych uczniów, wyciąga wnioski i stosuje nowe sposoby pracy ze słabym w nauce uczniem.

Szwedowska ma jedno pragnienie, chce ukończyć wyższe studia i poświęcić się pracy naukowej.



Z MINIONYCH LAT

WIĘZIENNA WIGILIA

Święta Bożego Narodzenia każdemu z nas kojarzą się ze stołem wigilijnym, z białym opłatkiem, żywicznym zapachem choinki przystrojonej w kolorowe łańcuchy i połyskliwe świedła, z urzekającymi, rzewnymi melodiami kołęd i z tym niepowtarzalnym klimatem domu rodzinnego emanującego ciepłem, serdecznością i miłością.

O tym wszystkim możemy tylko pomarzyć.

Jest rok 1952. Rok pełnego rozkwitu stalinizmu i pełnych więzień. Złączeni wspólną niedolą przebywamy w celi numer 35 szpitala więziennego w Grudziądzu. Jest nas w celi przeszło 20, a niejeden z nas ma za sobą dramatyczne przejścia związane z "humanitarnym" śledztwem w urzędach bezpieczeństwa, a także długie lata pozbawienia wolności.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że za murami więzienia panuje przedświąteczny ruch. Grudziądzanie dokonują ostatnich zakupów, przygotowują prezenty, ubierają choinki przed wigilijną wieczerzą...

A my?!

W czasie przedpołudniowej wizyty lekarskiej, doktor Sujkowska, zapewne wbrew poleceniom władz więziennych, złożyła nam serdeczne życzenia. Dotarły do nas także z wolności

listy z życzeniami od naszych rodzin. Usunięto z nich załączone opłatki. Widocznie one tak samo jak my zagrażały władzy ludowej.

W szpitalu zatrudnione są "wolnościowe" pielęgniarki, które dażą nam dużą życzliwością. Są to siostry: Helena Wojciechowska, Teresa Skowrońska, Oleśńska i Rzeszotarska.

To właśnie Teresa Skowrońska konspiracyjnie podała mi opłatki. Zwykle białe opłatki. Pozornie tak mało, a jednak tak bardzo dużo, zwłaszcza dla nas, więźniów oderwanych od swoich bliskich. Na te Święta Bożego Narodzenia miasto przybrało się w białą, śnieżną szatę. Jako rodowity grudziądzanin, z ulicy Wąskiej i Nadgórnej, zdaje sobie sprawę z tego, jak uroczko teraz wyglądają ośnieżone spichrze, Góra Zamkowa i pełna robionej dzieciarni na sankach Góra Garnizonowa.

A tymczasem za oknem wirują płatki śniegu. Niektóre z nich majestatycznie osiadają na więziennych kratkach.

Więźniowie bardziej markotni niż zazwyczaj, rozmowy się nie kleją, każdy myślami jest przy swoich bliskich na wolności.

Nastroje te potęgują się bliżej wieczora.

cd. na str. 5



minionych lat

Więzienna Wigilia

ze str. 1

niezwykłej serdeczności gryps

pisany gorącym sercem.

To jeden z najpiękniejszych prezentów otrzymanych w życiu. Razem z mrokiem ogarniającym świat odbywa się wieczorny apel. A później grzyt klucz w zamku i cisza w celi.

Nikt nie jest skory do rozmów. Ale wieczer wigilijny jest przysłowiowym wieczorem cudów. Więc po pewnym czasie drzwi się otwierają i siostra Teresa składa nam serdeczne życzenia. Wywołuje mnie na korytarz, rzekomo służbowo. Informuje, że zaraz po apelu cała władza opuściła szpital i atmosfera jest czysta. Jeszcze najlepsze życzenia i wracam do celi. Zgodnie z regulaminem Teresa gasi światło w celi. I teraz Stefan Makowski, długoletni więzień Mokotowa i Wronek, na jednym z szpitalnych stolików stawia, misternie wykonaną przez siebie, zgrabną choineczkę z miękuszką chleba.

niezwykłej serdeczności gryps pisany gorącym sercem. To jeden z najpiękniejszych prezentów otrzymanych w życiu. Razem z mrokiem ogarniającym świat odbywa się wieczorny apel. A później grzyt klucz w zamku i cisza w celi. Nikt nie jest skory do rozmów. Ale wieczer wigilijny jest przysłowiowym wieczorem cudów. Więc po pewnym czasie drzwi się otwierają i siostra Teresa składa nam serdeczne życzenia. Wywołuje mnie na korytarz, rzekomo służbowo. Informuje, że zaraz po apelu cała władza opuściła szpital i atmosfera jest czysta. Jeszcze najlepsze życzenia i wracam do celi. Zgodnie z regulaminem Teresa gasi światło w celi. I teraz Stefan Makowski, długoletni więzień Mokotowa i Wronek, na jednym z szpitalnych stolików stawia, misternie wykonaną przez siebie, zgrabną choineczkę z miękuszką chleba.

Naprawdę Bóg się rodzi i moc truchleje!

Święta te spędzamy w niezwykłej scenerii. Mury więzienne z drutami kolczastymi, budki strażnicze, reflektory, zamknięte cele, kraty w oknach.

Odłączeni jesteśmy od naszych najbliższych i w ten święty wieczer w naszych domach niejedna iza zakreśli się w oczach i spadnie na opłatek i niejedno serce ściśnie się bólem.

Ale nie upadajmy na duchu i pamiętajmy, że w ten wieczer Boża Dziecina jest również z nami, bo dla Niej nie istnieje mury i kraty więzienne. Jest z nami, z troską pochyla się nad nami i błogosławi nas swoją rączką.

Więc pogodni i pełni dobrych myśli, złożymy sobie wzajemnie życzenia, zdrowia i upragnionej wolności.

Potaliśmy się kawalkiem czarnego chleba otrzymanym od więźniarek z celi obok. Dzielę się nim z naszym najstarszym stażem więziennym kolegą i przyjacielem Stefkiem Makowskim.

Padliśmy sobie w ramiona ze Stefanem, a kiedy oswobodziliśmy się z uścisku, Stefan wzruszo-

ny do lez drżącym głosem zaczął śpiewać kolędę: "Bóg się rodzi...". a do tego śpiewu dołączyły inne głosy.

Rozśpiewani, rozkoładowani lamaliśmy się zakazanym opłatem ita nasza niedola więzienna nagle zmalata, stała się nieomal mikroskopijna wobec wielkiego cudu, cudu nad cudami, cudu narodzin samego Boga i to w mizernej stajence beitlejemskiej.

Półmrok panujący w celi powstały dzięki białej śniegowej szacie za oknami, a także blask więziennego reflektora, pozwalał odczytać prawdziwe wzruszenie na tych poczytych twarzach współtowarzyszy więziennej niedoli: Tadzia Urbanowicza, Kostka Lihwina, Wicka Szklanego, Jurka Szredera...

A kiedy nacieszyliśmy się radością narodzin Jezusowych i wzajemną swoją serdecznością, zapukałem delikatnie do drzwi.

Otworzyła jej niezawodna Teresa pilnie czuwająca nad bezpieczeństwem naszego przekraczania regulaminu więziennego, co groziło karcerem. Poprosiłem ją żeby na chwilę zapaliła światło w celi naszych sąsiadek, a je same żeby podeszły do okna.

A okna naszych cel były tak szczęśliwie usytuowane w trójkącie zatamtu budynku szpitalnego, że po wskoczeniu na parapet można było zapuścić żurawia do pomieszczeń sąsiadek.

Po chwili byłem już na parapecie i światło lampy zabłysło w celi więźniarek. W jej blasku zobaczyłem jakże miłą sercu gromadkę. Obok Heni Rachwał, z którą łączyło mnie coś więcej niż przyjaźń więzienna, stała zuchowata czarnucha, zawsze wesola i uśmiechnięta Ziuta Zambrzycka z Ostrowii Mazowieckiej, "groźna" konspiratorka, twórczyni nielegalnej organizacji młodzieżowej w województwie warszawskim, o niewinnej nazwie "Towarzystwo", a dalej miła blondyneczka Nina Raszkiewicz z Torunia. Również z organizacji młodzieżowej, ale z województwa bydgoskiego.

Założył jej - Zbyszek Rostek, pomimo młodego wieku został skazany na śmierć. Zastrzelono go we więzieniu na Waiach Jagiellońskich w Bydgoszczy. Siostra jego - Wanda Rostek, zmarta na gruźlicę jelił w szpitalu więziennym w Grudziądzu.

Za tymi więźniarkami, które

wymieniłem, stały inne, a w które żeby okazać swoje wolenie i wdzięczność za many gwiazdkowe prezenty, w rękach zapalone papierki którymi się z lubością zacięli.

Wmiatać cicho, przez uchylone okienka zamienili się w sobą kilka słów zyczeń Teresa ze względu na cześć naszego długo jeszcze panującego gwarówscy po bratersku się tym co mieli najlepszego zakupu w więziennej kantu. A kiedy zbliżała się rozkołobała się i rozszedliwie dzwony grzyk kościółków wzywały na pasterkę.

Za oknem wirowały białe śniegu, a w dali, już w jednym z okien widocznym, migotała światłami narodzeniowa choinka, przesyłając nam serdeczne pozdrowienia.

Minęło wiele, tak bardzo lat, ale tamten więzienny wigilijny pozostał w mojej pamięci niezapomniany.

A życie płynie dalej... Władysław Andruski Bydgoszcz

IV/1. Korespondencja S. Sujkowskiej z E. Ławacką i Fundacją:

1. Pismo do E. Ł. z 18.10.1988, rękop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Kartka do E. Ł. z 1.06.1989, mpis, oryg. k. 1 s. 3
3. List z 6.12.1992 (Fr. Leiss, Dekawczyk, Z. Kosiłkowski) rękop. oryg. k. 2 s. 4-6
4. Pismo E. Ł. z 3.03.1992 - dot. sprowadzenia mot. leiograf. mpis kop. k. 1 s. 7
5. Pismo do E. Ł. z 31.12.1992, rękop. oryg. k. - s. - (dot. pomniki gen. Romonowskiego, mosw ulic i tablicy upamięt. Łyg. Kosiłkowskiego) k. 2 s. 8-9
6. Pismo Fundacji z 12.01.1993, mpis kop. k. 1 s. 10
7. Karta post. do E. Ł. z 3.03.1994 - dot. obozów, rękop. oryg. k. 1 s. 11-12
8. Pismo do E. Ł. z 19.04.1994 wraz z inf. o Łyg. Kanirowskim, Berencie, S. Arencie, rękop. + mpis oryg. k. 2 s. 13-14
9. List do Fundacji z 8.02.1996, rękop. oryg. k. 1 s. 15
10. List do E. Ł. z 18.03.1996 z dokumentacją terenu pod tablicę pamiątkową, rękop. oryg. + dwa załączniki: pismo do Burmistrza Wągrowca z 3.03.1996, opis i mapa gruntów + usytuowanie pomnika (kserokop.) k. 5 s. 16-20
11. List E. Ł. - brak daty - rękop. kopia k. 1 s. 17
12. Przemówienie E. Ł. w sprawie uwypokolenia odsłonięcia tablicy Kosiłkowskiego w Groduńsku z 6.03.1993, kserokop. mpis. k. 1 s. 18
- 12-13. List do E. Ł. z 24.03. i 27.03.1996, rękop. oryg. k. 2 s. 19-21
14. List do E. Ł. z 17.01.1996 (wpływ 25.04.96) - dot. umowy deweloperskiej, mpis k. 1 s. 22
15. List do E. Ł. z 2.06.1996, mpis oryg. k. 24 s. 23

do red. S. Szykowskiej Breslau 18. X. 1988¹

178/88

Instytut Pami

Dziękuję za wiadomość zawiadomienia o zebraniach. Niestety nie będę mógł uczestniczyć w dniu 25. X.

Dokładniejsze dane o Urzędzie Terytorialnym podam w terminie późniejszym.

Na przeskrętkowe spotkanie pojechali p. Arendt, Rol. Helena Mińkiewicz i Ludomira Chyżewska - której proszę przelać za 8-10 zaproszeń na 11. XI.

reka

Z porozumieniem G. Szykowskiej

2

1945



Pp. Pani Agnieszka Reń - jest
 moją koleżanką i koleżką - prezeską
 Klubu "małego Postawca"

d. dz. 36/Pau. P. Smykowska Gm. Dobrych 3

Droga Pani Elzbieto !

W załączeniu jedyna reprodukcja Sierosławskiego
jaką rodzina posiada.

Uczestnicy dwóch Zebrań i protokół ostatniego

Ogromnie ucieszyła nas wiadomość o zarejestrowaniu
Stowarzyszenia!

Życzymy dalszych osiągnięć -

Zebranie trzecie odbędzie się 13.VI.br.

Z pozdrowieniem

Stępcowska

1.VI.1989

P. do Janszów

do taski S Smj Karsku
Grodzyska

6. XII. 92 27

8. 12. 92 4

Wpłynęło dnia

1236/A/92

cryst
15 XII 92

Franciska Pacci do Pacci
Droga Pacci Szimeto!

Jednocześnie obywatelom za list
 z dnia 14. XI. 92 odprawić
 była uczęszczać na listy, zobowiąz.
 AN. 1939; zwrócić uwagi pod
 pomocniczym ofiar - zamoż-
 - lokacjom na Kiszyn, Gorad.
 zaimieć metryki Powstańców
 Karskacy - informacja obozu
 w Maraszy Koto Gmeliech
 obóz tierzyi z obosob -
 zgłoszto podobno obozo 90 -
 zezarzyć i zaeordnowacetyl.
 Pacci Leisa kymiecia da
 ter p. Seltaroseyla, doterfami

5
do Rooking, Syn Rooka miernia-
-jacy na rybnie - wolskie
ulice, jest zaprzyjaciomym
zotniakom Al; Inelce z doci
strój obkuceniacy - umpeka
v dacie Franciszka Heissa.

Dotychczas zolpeia z lero -
cystego obkuceniacy tablicy
posingowoy Kalezycy z doci
pierzney Jacek zielecy Bryjcecy
Spawobzociacy 1937-41
z dacie 18. XI 92

Zolpeie polnicka oficer
na Kizycy Gored - Umiaty
sklada przedstawiciel Umdu
miasta.

Zolpeie z dociena Wolowja -
rekonstruicja - ze skiaelek
spolowosci, z dociacy
kota absolwenta z doci
Inelce - okresu emekiesto
- Lecia.

7
3-a
Toruń, dn. 03.03.1992r.

L.dz. 318/A/92

Pani Salomea Sujkowska

Grudziądz

Szanowna Pani Doktor, Droga Członkini Klubu Historycznego naszej Fundacji,

Mamy zaszczyt zawiadomić Panią, że nazwisko Pani, jako darczyńcy Fundacji zostało umieszczone w naszej Księdze Honorowej.

Prosimy równocześnie o sporządzenie dodatkowych relacji dla Pani matki, brata i siostry ciotecznej z Tucholi oraz notki informacyjne dla Zygmunta Koźlikowskiego, Szczepana Pieszczocha i Alfonsa Kożakowskiego. z wy

Z wyrazami szacunku i wdzięczności

Przewodnicząca Rady Fundacji

27
doc.dr hab. Elżbieta Zawacka

Wpłynęło dnia 16.01.93 8

L.dz. 24/1A/93
12

Fundacja

Wiede ~~Pracownicy~~ Państwowi
Droga Państwu Elżbiecie!

52

W tych dniach dojechałem do mnie
wiadomość, która ucieszyła -
o wyznaczeniu wyróżnienia -
Nadaniu Państwu Godności
Honorowego Obywatela miasta
Torunia. Władze w imieniu
naszej Mirowskiej Gracjalii
najserdeczniejsze gratulacje,
życze elżbiecie Lat zdrowia
i powodzenia.

Wiceprez. Gętkowski

31. XII. 1992

4. 7. 1993

PF. Byłam dziś u Przewodniczącego Rady
Miejscowej z Przewodem i Sekretarzem Kłosa M.
Omawiano imię i pomnik i format
pomnika - poświęconego pamięci
Gen. Bora Komorowskiego i żołnierzy
AK. Odstawienie zaplanowano
na ul. Wrocławskiej, ul. Głuchowska
✓ tj. w Krakowie 1993 r.

Komitet nie zgadza się pisać
o nadaniu imienia w innych okolicz-
nościach imienia por. "Zygmunta
Kozłowskiego" i por. "Władysława
Krupkiewicza" - grudnia 1944 r.
syna ppłk. - jako żołnierza Aleks.
Chłapka i zginął pod Kielcami -
zyciorys "Kronika Głuchowska X"
byłaby dla por. Zygmunta można
zamówić w Toruniu i jaki byłby
konst? Odstawienie na Przesiu w
Głuchowie ^{ul.} odległość - byłaby w
okolicy w Toruniu. Z porównaniem
Lutniska

FUNDACJA
Andrzeja Tomczaka, Amali Tomczak
ul. Piłsudskiego 47, tel. 42 25 11 11
87-100 TORUŃ

10

Toruń, 1993.01.12

Ldz. 24/A/93

Pani
dr Salomea Sujkowska
88-300 Grudziądz

Szanowna Pani,

W związku z listem Pani do Pani Docent Zawackiej uprzejmie komunikuję, że w sprawach związanych z tablicami upamiętniającymi osoby i wydarzenia związane z walką z okupantem można się zwracać do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa mieszczącej się w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu. Fundacja nasza sprawami technicznymi związanymi z wykonywaniem takich tablic bezpośrednio się nie zajmuje.

Z wyrazami szacunku

prof. dr hab. Andrzej Tomczak
Wiceprezes Fundacji

Wodpomiędzy, dowiedz, że w Hłie
 "Wielkie Łęka" - Gross Estermitz
 zamieszkał się obóz przejściowy
 - niedaleko Grunicy - na
 drodze poza Książecią Górą -
 miejscem egzekucji - na trasie
 Grudzi - Grudzi - drugi niemiecki
 obóz do którego zmierzano powstanie
 - obóz Harnawski, zamieszkał
 się w Maruszy, na trasie Grudzi
 Radzymi - kielmiński, obóz
 liczył około 300 osób - z tego
 obozu zginęło około 90 osób
 na Książeciej Górze / ten niemiecki
 obóz - śmierć - do obozu dowo-
 żono wózek transportu śmieci
 Łucki. W tej drodze, rewizji
 nadzorca nie udało się ^{złapać}



07.03.94
1901/1904

2500zł

Fundacja, Avek. Powojskiej

ul. Pielcewy 49

87-100 Toruń



od interesownych, prostaw
ców - chłopi i chłopi i
określenie - napisawsz wiele
wzrostem - przemierzyły
Kobiety - walczyły o
k Hnie i Grou E. Merwitz
- "Niekie Amiska" - szep
Lubi na bezopornia, gion
Rolicion i prac. rolicion
z pozostawieniem i ułhoral

leżka stóp Gm. 1. 102 - S. Sm. 102

Wysłano dnia 22.04.94
L.dz. 399/1/94

13

Pracownia Państw. Prof. 1

Dziękuję za Kartkę - w tym celu chcąc być
u Pniewskiego i Radę - w związku
przebiegu z krótkie relacje dla Fundacji
- Archiwum - w Toruniu. 19 IV

odp. natnie z podziękowaniem

Sytworska

19. IV. 94

Wpłynęło dnia 22.04.94
Lp. 399/17/94

14

Fundacja Archivum Pomorskie A.K.
w Toruniu

W dniu 18.IV.br był w Grudziądzu kol Mikulski, z Gdańska.
Kilka dni przedtem przekazał do Fundacji Archivum relacje człon-
ków konspiracji-grudziądzan.

- ✓ Zygmunt Manikowski, porucznik, dowódca grupy AK zginął w pierwszym dn: dniu Powstania 1.VIII.1944 w Warszawie. Relację o swoim dowódcy podał żołnierz AK mieszkający w Kątach Rybackich Berendt Berenta relację przekazał do Fundacji kol. Mikulski
Na grobie rodzinnym Manikowskich jest symboliczna tablica poświęcona Zygmuntowi z datą śmierci 1.VIII. 1944 w Powstaniu.
Brat Zygmunta, Witold Manikowski mieszka w Koszalinie ul Partyzantów
- ✓ nr 23 a m 4 tel. 341-77. Należałoby przesłać Jemu blankiet relacji do wypełnienia- on będzie znał wszystkie dane o Zygmuncie.
Być może, że żyje jeszcze siostra Zygmunta za granicą.
Będąc w marcu w Toruniu przekazałam nekrolog i życiorys Staniałwa Arenta i nekrolog i życiorys z gazety inż Tadeusza Siweckiego - walczącego w okręgu kieleckim.

Grudziądz 19.IV.94.r.

Manikowska
Salomea Sujkowska

Handwritten notes on a small piece of paper, including numbers and names.

Handwritten notes on a piece of paper, including numbers and names.

Handwritten notes on a piece of paper, including numbers and names.

droga Pani Mario!

p. Gharwat²

Nie pamiętam, czy do Arduiana
 przekazała moja fotografia -
 Incel slytaacci traficeni do ospitelu
 festeni po 2 operacijach jennu krusseu
 z porocem niechoimici - od kilku dni
 lezi w lozisku - do Torunia jui nie
 pojedzie - Proszabym o przeslanie
 fotografii celene wyjasnieni -
 unaga do opracowania nie moze
 byc unaga unaga. Moie ktasimy
 te fotografie przekazat. z bibliotekary
 nie wpatykamam sz. Nie pamietam
 tej Pani. Moie sz myta!

Wzrost. ofiaru "terroru" - Bracia Kujawscy
 z Kosciole

Daria Srodecrnoia
 i wszyscy clonni Ste Szytkowske

8. II. 96 r.

Wpłynęło dnia 25.03.96

Ldz. 475/2/96

Szanowna Pani Profesor!

Wobec tego w tym roku obchodzą
jubileusz 750-lecia. Mam swoją
chciałaby świątynię przy ul. Górnicy
prowadzącej do Cmentarna - jest
to pas trawnika. Zaproponowałam
Burmistrzowi miasta Nębnice -
postawić kamień pamiątki por. Zygmunt,
i krzyżem ofiarom oporu Ziemi
chełmińskiej - miejsce idealne -
tuż przed cmentarną - będzie lekko
Historii - dla chodzących na staro
cmentarną w zabudowanej części miasta -
bardzo ułuda ca 60m od Rybku.

Myślę, że gdyby Fundacja poprosiła
mnie, umieszczenie kamienia stał.
pamiątkowej ofiarom oporu - umieszczenie
krzyżem por. Zygmunt - Urząd
miasta zatwierdziłby ten plan - przy
pomocy Rady Ochotnicy pamiątki
Kalki i upamiętnienia - i całego miasta
Nłacu, można by umieszczyć.
Zawsze dokumentacji terenie -

To samo otrzymał Burmistrz Wębrzeń
kwater z życiodzielnym por. Zygmunta
Kozłikowskiego.

Ponieważ sprawa w toku - proszę bym
poprosić predać do Burmistrza
Wębrzeń - Urząd miasta, ulica
Kobusi 44, kod 87-200

Wiżnij za notatkę o Agi
Dergonowej Raci.

Agę w grudniu jechała do Córki
na świątka do Należytego - w Porcainie
upadła i złamała nogę.

Notatkę przekazałam siostrze
D. Kłopotywni - siostrze Koda AK
opiekując się miłośniczką Agi -
i prosić jej po pomocy.

Z podziwieniem
Salomea Piejkowska

18. III. 96r.

Grudziądz, dnia 3.03.1996

Szanowny Panie Burmistrzu
Wąbrzeźna

Jestem potomkiem Rodziny SUJKOWSKICH-związanej z Wąbrzeźnem od połowy XVIII wieku. Pierwszy Sujkowski, Bartłomiej chrzest 30.8.1766 r. Ostatnie nasze posesje w Wąbrzeźnie przy ul Kopernika 13,15,17. Nr 13 sprzedany Karkoszom. Nr 15 i 17 zniszczone przez czołgi sowieckie. Pozostało poletko 500 m², nr ks Wiecz.287 przy ul Górnej. Jestem właścicielką tej działki, oddanej za ledwie przez Urząd Miasta kilka lat temu. Rodzina Sujkowskich miała pewne zasługi, udzielała pomoc powstańcom 1863 r. Dziadek Kazimierz działał w Banku Ludowym, Brat Ojca, Stanisław związany z SOKOŁEM, Ojciec mój część ogrodu, działkę nr 302-darował Kościołowi na cmentarz, za Prąbata Połomskiego Dziadek Kazimierz, fundował witraż do Kościoła ŚW. KAZIMIERZA. Wiadomości Wąbrzeskie nr 5-91 z dnia 15.03.91 umieściły życiorys Ojca, str 4-Dr Jan Sujkowski-Lekarz i działacz na Pozorzu. W Grudziądzu na Osiedlu RZĄDZ dr Jan Sujkowski patronuje jednej ulicy Na nas kończy się ród Sujkowskich. Kilka pokoleń mieszkało w Wąbrzeźnie zapisali się jako działacze narodowi. Z uwagi na zasługi Rodziły - uważam Działkę przy ul Górnej zachować w stanie niezmienionym, ofiarować jako dar Miastu z zastrzeżeniem, by nie była zabudowana ani przeznaczona na Parking-aby na niej stanął kamień z tablicą poświęconą Członkom Konspiracji i ofiarom Ruchu Oporu na Ziemi Chełmińskiej. Drugie pokolenie po wojnie już nic nie wie o Konspiracji i nie zna bohaterów. Inspektorem na Okręg Pomorski był Zygmunt Koźlikowski urodzony w Wąbrzeźnie, zamordowany w Mauthausen w II 1942 r. Był porucznikiem 66 pułku p. W Grudziądzu organizował ZWZ i Orła Białego- ma tablicę pamiątkową Działkę ofiaruję pamięci ofiarom Konspiracji.

Salomea Sujkowska
Salomea Sujkowska

86-300 Grudziądz

2 załączniki.

Diabka Wąbrzeń ul. Józefa
obrot 1000 rej grunt 217 męży 192
Diabki 287 - wierabuchowana
oponiercheni 00522

Diabka od ul. Jopercicka 15: 17

Cała posesja nr 1945 r ogłoszenie 79c nr.
wpisana 31.VI.1919



Województwo toruńskie
 Jednostka ewidencyjna m. Habrzeżo
(miasto, dzielnica, gmina)
 Obręb 1

20



OPIS I MAPA

Nr jednolitej księgi gruntów 217 Nr Księgi Własności 7370
 Właściciel Salomea Sujkowska c. Jana i Bronisławy
 Rodzina rodziców _____

WYPIS Z REJESTRU GRUNTÓW

| Obręb | Numer | | Bliższe określenie położenia | Rodzaj użytków | Klasa | Powierzchnia | | | | | |
|-------|-------|---------|------------------------------|----------------|-------|--------------|---|----------------|----------------|--------|----------------|
| | mapy | działki | | | | użytków | | | ogólna działki | | |
| | | | | | | ha | a | m ² | ha | a | m ² |
| 1 | 192 | 287 | przy ul. Górnego | Bp | | | | | 0 | 05 | 22 |
| 1 | 192 | 302 | " | Bz | | | | | 0 | 02 | 42 |
| | | | | | | | | | | Razem: | 0 07 64 |

Słownie: siedemset sześćdziesiąt cztery metry kwadratowe powierzchni.

MAPA

(odrys - wyrys*) z mapy ewidencyjnej

Skala 1 : 1000



Niniejszy wypis z rejestru gruntów i mapę (odrys-wyrys*) sporządzono według stanu z 19 91 r.

Fobrano należność
 _____ zł _____ gr
 _____ zł _____ gr
 Nr ks. zam. _____

(pieczęć okrągła)

*) Niepotrzebne skreślić

Habrzeżo, dnia 2 marzec 1991r.

[Signature]
 (podpis)
 WZB Główny Urząd Geodezyjno-Kartograficzny

Szanowne Drogo Pani Salomo,
 Dziękuję z całego serca za kupa-
 mały Pam list (czytałam go ze wzm-
 ożeniem, z miśnięciem).

Katychumart przekazałam
 kompletno mojemu Zarepcelowi Fundacji,
 który zwróci się do biuro biuro Wąbrze
 z propozycją i współpracy w realizacji
 Pam projektu.

Może może w tym czasie pełnieć sprawy
 jeszcze w tym roku, w każdym razie
 będę się pojawiać i w komisjach Kom-
 ite Wąbrze i w Radzie Wąbrze-
 King Pamper...

Magnusiewicz
 Elżbieta Zawacka

P.s. Mi ma to jak stare rodziny pomorskie.
 ze mi tu zaliczam do znanych Pam zapewne
 Zawackich Górnickich-Tasmanich King
 Kuzyn Leonard jest obywatelom honorowym
 Górnickich jak Pam. Wąbrze i Górnickich ST. o projekcie

Przemówienie Elżbiety Zawackiej

w czasie uroczystości odsłonięcia tablicy Koźlikowskiego w Grudziądzu dnia 26 09 93.

Grudziądzanie i Wy Wszyscy, którzy teraz zamieszkujecie naszą pomorską Ziemię Chełmińską!

Tablica, którą dzisiaj poświęcamy, jest symbolem. Symbolem bohaterstwa mieszkańców naszej pięknej, żyznej, odwiecznie polskiej Ziemi Chełmińskiej, (której i ja jestem córą - tutaj spod łasina - co niechaj wolno mi tu z dumą powiedzieć).

Upostaciowaniem tego bohaterstwa niechaj będzie tu odtąd skromny, pracowity, bohaterski Zygmunt Koźlikowski, jeden z pierwszych żołnierzy pomorskiego wojska podziemnego, inspektor grudziądzki Związku Walki Zbrojnej, poprzedniczką Armii Krajowej. Jego upostaciowaniem są również Współdziałający z Koźlikowskim: - Aleksander Hewelke, potomek wielkiego astronoma Heweliusza, poległy za wolność nauczyciel młodzieży grudziądzkiej, - także wszyscy zamordowani w Stutthofie członkowie "Orła Białego", a byli nimi przede wszystkim podoficerowie Wojska Polskiego, ucieleśniający tradycje Powstańców Wielkopolskich i Pomorskiej Organizacji Wojskowej lat 1918-1920, - a również nieustraszeni cywili Grudziądzanie i Grudziądzanki, wspomagający podziemnych żołnierzy i kontynuujący ich walkę z niemieckim okupantem w następnych latach 1941 - 1945.

Grudziądzanie - żądajcie czci dla tej Tablicy - Symbolu; żądajcie jej od wszystkich, którzy teraz zamieszkują naszą Ziemię; przyprowadzajcie tu swoją młodzież w dni świąt narodowych - niechaj Tablica pomoże wychować ją na godnych obywateli, następców tych, którzy dla Ojczyzny codziennym trudem pracowali a w potrzebie o nią walczyli i dla niej ginęli. Niechaj tak zaowocuje ich ofiara!

Wysłano dnia 29.03.96

Ldz. 572/2/96

Drogi Panie Profesor!

19

Zamiast kamienia makieta-
wego - mógł być mironowy
pocisk - miałyby plastik
zapalający - szkic.

Na tablicy - trochę można owinąć
i wrzucić - przeprowadzić Por
Zygmunda Kościłkowskiego W.
K. Hębrejnie - by zrobić pa-
tryotyczny miętowy - można
wziąć więcej marmuś zastawo-
zuch na ziemi średniowiecznej
i postać pamiątki ofiarą wspan.

Przepraszam że przyszedł do
Tomasza po rozmowie z Beniamin
-strem Hębrejnia - w tym tygodniu
mam dodatkowe badania - dlatego
załatwiam tylko koresponden-
cyjnie
Z wielką serdecznością i przychylnością
Suihoroksa

24 III 96r.

Wpłynęło dnia

29.03.96²⁰

L.dz.

513/2/96

Prof. dr hab.
1.04.96

Druga Pani Profesor.

Cześć ma miłościwie z
 Wąbrzeńca - Burawitua - miłościwie
 w tydzień dniach - przesłana formuła
 Spółdzielca - Notariusz romawiat
 z p. Rutkowskiem - z geodety -
 wódcem ma przygotować nyciąg
 z księgi nieczytej i nowy plan
 geodetyjny. W związku z życiem
 z uroczystego poświęcenia 23.1.1995r
 - 75 rocznicy Włocławskiego Najlepszego
 Kamienia Pamięci Hallera i Haller
 eryktor - moment poświęcenia
 tablicy przez X. Perkowskiego -
 Kalendarz ziemianom na małym
 kamieniu - obywatelom
 miłkiewicz z żółtej cegły - wato -
 czeniu jałkowców i Stężyckich
 Knewów - bliskości budynki
 nie przekłada - dobrze wykonywane
 kamień - przyciąga uwagę przechod-
 niów.

odniechil mnie Prezes Koda Ali
 Kol. Stefan Ruskiński - po
 rozmowie z Kancelarzem Garuzom
 - który zapewnił Stefana - że
 z chwilą ocieplenia - gdy zmiesz
 śnieg - wyjechała, Kancieri - i
 mogę przenieść do Hgbrusia -
 to architekt na miejscu wnie
 przygotować rysunek - podstawy
 kamienia, by nie stał zbyt nisko,
 nie wszystkie spotkania - są w pla-
 nowanym terminie, stąd pre-
 obieżenie - załatwienie.

O tymże rozmowa z Burmistrzem
 pericelacem - spotkanie może
 być za kilka dni.

Z poselstwem
 12 lat. Sytuacja

27 III 96 r.

Grudziądz, dnia 17.I.1996r.

Wpłynęło dnia 25.04.96

L.dz. 675/2/96

92

675

Droga i Szanowna Pani Profesor

Pozwalam sobie przesłać Umowę Darowizny, którą zawarłam notarialnie z Urzędem Miasta w Wąbrzeźnie.

Termin 5 lat jest bardzo długi, myślę, że dotyczy uporządkowania terenu, zywopłotu i t.p.

Sprawę kamienia narzutowego przekazałam Koledze Stefanowi Rudzińskiemu, Prezesowi Koła AK w Grudziądzu, który jest w stałym kontakcie z Dowódcą Grudziądzkiego Garnizonu. Obiecano w najkrótszym czasie zwieźć kamień do Wąbrzeźna na miejsce przeznaczenia. W dniu przewiezienia kamienia U.M. w Wąbrzeźnie winien już mieć przygotowane miejsce pod kamień. Szczegóły należy omówić z Władzami Miasta wąbrzeźna.

Dopilnowanie całości polecono Nauczycielowi Historii Pan. Ziemowitowi Maślance, Honorowego Obywatela Miasta Wąbrzeźna, zamieszkałego w Radzynie Chełmińskim.

Znów leżę w Szpitalu z zawałem serca i osobiście nie mogę się niczym zająć.

1.zał./ksero/ 2

*Perokornie porochamiery
Jurylońska*

P Sniadowska
Wąbrzeźno

Grudziądz, dnia 2.VI.1996r.

23

L ... /pr /96

Wpłynęło dnia ^{Kwota} 11.06.96
L 865/2/96

Droga, Szanowna Pani Profesor

Bardzo mnie ucieszyła otrzymana kartka.

Wysłałam dla Pani, na adres Fundacji "Wypis" umowy darowizny w Wąbrzeźnie. Termin 5 lat jest terminem symbolicznym na wykończenie ogrodzenia placu żywo-
płotem. Konieczność jest szybkiego ustawienia głazu na placu. Poza kamieniem wszystkie prace mogą być powoli przygotowane.

Przy przewiezieniu kamienia pomoże Wojsko.

Proszę uprzejmie skontaktować się z Prezesem Koła AK w Grudziądzu, z p. Stefanem Rudzińskim zam. w Grudziądzu ul. Jackowskiego nr 2 - tel. 211-48. Pan Stefan jest zaangażowany w sprawie kamienia.

Już drugi miesiąc leżę w Szpitalu i nie mogę się sama włączyć.

Moc serdecznych pozdrowień

Wojtkowicz

IV/2. Korespondencja Fundacji z Ludmirą Chylewską:

1. Pismo Doreny Chylewskiej do E. Zawackiej
z 16.12.1996 - dot. śmierci i pogrzebu
S. Sujkowskiej, mpis, kop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Pismo do E. Zawackiej z 17.12.1997,
rkpis oryg. k. 1 s. 3
3. Karta pocztowa z 26.04.1997,
rkpis oryg. k. 1 s. 4
4. Delajka J. Chylewskiej spisana w
Fundacji dn. 21.04.1997, mpis oryg. k. 1 s. 5
5. Pismo Fundacji z 9.04.1997 - dot.
przejęcia dokumentów posiadanych
przez S. Sujkowską wyodrębnieni i odsu-
żeni, mpis kop. k. 1 s. 6
6. Pismo Fundacji z 29.04.1997 - prośba
o przejęcie fotografii S. Sujkowskiej,
mpis, kop. k. 1 s. 7

Wpłynęło dnia 20.11.97

L.dz. 6517/97

Zrykowskie

Grodziądz, dnia 16/XII - 1996.

Irmina Chyłowicz

Grodziądz, ul. Wyzwolenie 3/19

Szanowna Pani Profesor

Dziękuję za przesłane wyrazy współczucia w związku z odejściem
sp. D. Salomei ku wieszcności - pyta Pani o jej ostatnich chwilach - około
dwa dni przed zgonem dostała silne bóle jamy brzusznej i katagorycznie
wówczas niezmierzliwie oddawanie moczu - Lekarskie stosowali wszystko
co trzeba było - niecierpała spałajnia, prawie do końca kontaktowała -
odwiedza 29-go października o godz. 19-tej. - cały czas wszystkim się
interesowała i odniósłajęcy w udzielała rady, jak by ona te
sprawy widziała - Bardzo jej na sercu leżała sprawa Wł. Gossaiusa
i czy Urząd Miasta wypełni jej życzenie i stawie kamień
usmękowy z tablicą pamiątki Ofiar W.K.

Pogrzeb miała wspaniały na koszt Miasta i tak jak sobie życzyła,
był tylko Stefanów W.K. - było dużo Delegacji i Przedstawicieli

Organizacji i Społeczeństwa Miasta.

Ta smutna uwaga została nagrana była przez TV Bydgoszcz i za dwa dni wyświetlana na małym ekranie.

Z okazji Święt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najlepsze życzenia wraz z podziwianiami i

Jrena Czyżewska

Wzrost 55 cm

Grodziądz, dn. 17/XII - 1997r. 3

Wpłynęło dnia 23.12.97
L. dz. 20941/1997
Odup o, du, d, ..

Szanowna i droga Pani Profesor

Barzo żałowałam, że nie dane mi było Panią spotkać na spotkaniu w dniu dzisiejszym. Od czasu do czasu zajrę do Fundacji, ale przedtem się zawiązuje, aby mieć Panią z nami.

Pani Mariiłowaska mi przedstawiła sprawę, aby znaleźć osoby, które pełniły, a raczej uczestniczyły w wojennej służbie Polak - powierzać nie znam, żałuję z Pani, która by uczestniczyła w wojnie, ale może przez przypadek ktoś zapoznać.

Obecnie nadal likwiduje to, co sp. Pani Sula za życia zażyłowała, to mi zabiera dużo czasu i cierpliwości.

Po powrocie do domu dopiero doładuję Biuletynu i przeczytam adresnie napisane słowa i dziękuję za przesłane życzenia Świąteczne.

Zacze serdeczne pozdrowienia
Irena Polkowska.



STYLAKI 1000 ZASTROJONE



Wyd. KICHY - Legnica w 3/19 - Grudziądz
GRUDZIĄDZ tel. "FOCUS" - Jodłowski
Kobiółki
Urząd Miejski dawnego kolegium Jezuitów
26-300

G. - styl. 16/IV-97.

191-855 1160 141 1432322

Sz Pan

Mega Miodos Ojczyk
Nadch. Pow. Nowi Krogoszaj
ul. W. Gerbary 2

87 100 TORUN

4

Szanowny Panie Magistrze
List Pana otrzymałam i dzie
dziękuję, że przyjadę w poniedziałek
tj. 27-go kwietnia o godz. 11⁰⁰,
o ile pogoda dopisze i mam nadzieję,
że zastanę p. prof. Zawadzkiego, jak
i Pana.
To co znalazłam, jest skserowane
i Pan sobie wyliczone, co będzie
potrzebne do "Biogramu" o sp. Salomei
Susiłowskiej. - Przesyłam podrocznik,
mimoici i dla p. Profesor, jak i całego
Dziennika
Irena Ogińska.

Relacja spisana z P. Chylewską, - I część

Salomea Sujkowska była inicjatorką oraz organizatorką ~~umieszczenia~~ umieszczenia tablicy upamiętniającej wkroczenie w 1920r wojny ^{1920r} Halera do Grudziądza • ~~zbiegu~~

Tablica ta umieszczona na /pomnik -Głaz/ przy ul. Piłsudskiego i Al. 23 Stycznia została odsłonięta 23.I.1995r .

Poświęcenia tej tablicy dokonał Ks. Prałat Peszkowski

--~~Chę~~ Honorowy Obywatel Grudziądza.

Relację spisał M. Ojczyk
dnia 21 kwietnia 1997r

Część II - relacji z P. Chylewską
S. Sujkowska przekazała ziemię o pow..... przylegającą do cmentarza w Wąbrzeźnie z celem postawienia /pod warunkiem postawienia na niej pomnika poświęconego żołnierzom AK -RO-AK w Wąbrzeźnie .

Kserokopia Umowy tej darowizny została przekazana AP-AK .

spisał M. Ojczyk 21.04.97.....

Toruń dnia 9.04.1997r

L. dz. 5001A/97.....

Szanowna Pani
Ludomira Chylewska

86-300 Grudziądz

Wielmożna Pani

Serdecznie dziękuję za wizytę jaką Panie złożyły nam dnia 7.04.97^Z
Mam zadanie opracowania biogramu śp. Salomei Sujkowskiej .
Wobec powyższego proszę uprzejmie o przesłanie kserokopii nadanych
odznaczeń i wyróżnień , dyplomów S. Sujkowskiej.
Szczególnie zależy mi na kserokopii dokumentu potwierdzającego
nadanie jej papieskiego medalu Pro Ecclesia et Pontifice oraz
Złotego Krzyża Zasługi .
W biogramie tym chciałem zamieścić też informację o działalności
patriotycznej rodziców , S. Sujkowskiej oraz jej rodzeństwa ,
dlatego też proszę o podanie : imion , nazwisk, dat i miejscowości
ich urodzenia, wykształcenia oraz działalności konspiracyjnej
- społeczno-politycznej i zawodowej .
Proszę również o podanie informacji : w jakich latach ojciec
S. Sujkowskiej był radnym miasta Grudziądz i jakie posiadał
odznaczenia , w jakiej części Polski znajdował się dom
rodzinny matki S. Sujkowskiej , jaką poz. społeczną zajmowali
jej rodzice i czy Ludwik Jasiński był ojczymem babki S. Sujkowskiej
/ uczestnik Powstania Styczniowego/ .
Proszę też o podanie dat śmierci i miejsca spoczynku najbliższych
S. Sujkowskiej .

Życzę zdrowia z wyrazami
szacunku i poważania .

M. Ojczyk

Potrwałość ze pismem Starynda

7

Toruń dnia 29 . 04.97r

L. dz. 589/17/97

Szanowna Pani
Ludomira Chylewska

86-300 Grudziądz

Wielmożna Pani

Serdecznie dziękuję za przybycie do nas w dniu 14.04.97r.

Miło mi zawiadomić Panią , że powstała pierwsza wersja redakcyjna biogramu S. Sujkowskiej i jej bliskich. Proszę o informacje czy brał Gwidon Zbysław Sujkowski mieszka w Grudziądzu. Proszę pilnie o przesłanie fotografii S. Sujkowskiej jaka jest zamieszczona w Kalendarzu Grudziądzkim z 1997r.

Załączam I część opracowania dotyczącego ostatniej Sesji Popularno-Naukowej, proszę o rozeznanie możliwości sprzedaży tej książki w śród osób Pani znanych i zainteresowanych

Życzę zdrowia i pogody ducha
z wyrazami szacunku

M. Ojczyk

IV/3. Korespondencja Włodzisława
Gorbacza do G. Sujkowskiej

1. Fragmenty listów z: 11.05.1989, 27.05.1990
z 18.06.1993 byłego redaktora politycznego,
kserokop. ręk. (zob. biogram) k. 3 s. 1-3



Buffalo, 11-5-89

Wielec szanowna moja Pani Dr. S!
 Zgodnie z życzeniem moim
 w pierwszym liście ze odpiszę Pani
 i podam nieco więcej wiadomości
 o sobie co też czyje. Przepraszam bardzo
 że tak niespodziewanie zadane Pani
 nieco trudne, bo musiała Pani szukać
 precoracąc swoje kartoteki i myśleć dużo
 co to za jeden gość co mnie zna?
 Znalazła Pani H. Florbana. - Być może
 że jest to z mojej rodziny ale go nie
 znam, a szukam za bratem Janem Flor-
 bą i cniuchą Florbą gdzieś przepaulli w czasie
 wojny a teraz podam Pani skąd my
 się znamy, a raczej ja skąd Panią -
 znam? Pomyśl sobie Pani gdzie
 miała Pani dodatkową pracę? a był też
 obecny Dr. S. Kaczyński, nie wiem kto był in-
 cyjatorem dawania odmy czy Pan czy też Dr.
 Kaczyński. Za ten pomysł wielka Wam
 chwala i wdzięczność odemnie i może być
 może tego listu by Pani nigdy nie
 otrzymała....., a tak cudem ocalatem bo
 w takich warunkach mało kto wytrzyma...
 Pani o tym może i niewie ale ja wiem.
 A Pani Dr. S. Kaczyńskiemu który już
 nie żyje być może gdy będę tam a od-
 szukam jego mogiły złóż najpięknie-
 szych bukiet kwiatów bo też starał się
 by mnie zwolnić, a o treści naszej
 rozmowy nie będę Pani wspominał.
 czyba że będzie Pani żyła sobie bym tego?

W 1945/5 siedziałem
 gdzieś Pani odpisze, odpiszę i ja też
 Dziękuję za miły i treściwy list
 otrzymał
 9-19-89

5-27-90

2

panowna P. Sujkowska!

Donoszę że 3-27-90 miałem
fatalny dzień, dzień równy śmierci
miałam ośmi sercowy i 48 godz.
byłem pod aparaturów popros
łem nie iylem. Jakoś mi
sento serce zaczęło pracować,
i przebudziłem się z marwego snu.
To dnia historii, zapisywaniem!
Lekarze mówili że mogłem
być zapaleniowany ulemny w
ubyste, i mówili się że
nie mi się z w/w nie zrobiło
tylko nieco mam trudności
z pisaniem raportów litery.
Przycy już nie wolałno mi
dodajmywa, testem na pigułkach
3 inne sorby pigulek. Zytę precizie
ty mi precizacje mi w paczki-
me nożnej otwó^{py ty} dziatłem i
pne^{plouym}czymy^{patonem}... W tej
chwili prawie że serce nie
czuje że go mam, w ten sam
sposób moich samotnych
juz dawno nie ryjog...

Donoszę że kartkę 11 brwidno
ładne otymatem, z niej ter
dowiedziatłem się że była Pani
ter chora, co? Pani było?
może co ja mogę? Pani
pomiodi - lekarstwo?
W spitalu nie dbie się ztem

Janowna moja Wybawicielko! B-Fl. 6-18-93

Uznawanie Pani S. Szytkowska!

Dziękuję Pani serdecznie za pamięć o mi
pyszącej mi życzenia świąteczne wielkociep-
nidokównie otrzymałem dopiero dzisiaj tj. 6-18-93
W moim życiu, nie takiego specjalnego nie-
mieniło, tylko to że się lepiej cię na
drowie i myślę że panów rozpocznie
pracować, bo to co mi dają (pensję) nie
wystarcza, a wydatki wznoszą, tym bardziej
niekiedy pomyślnie. W większej pochochaleniu
jednej do Toronta, bytem se niej przez 5 dni
bieta starsza ma dom i samochód, ale mnie
nie odpocząda

K-247/247 Pom.

Gndrięch

Salomea Szykowska

1939
karty

OKRĘG POMORZAN
informacyjne

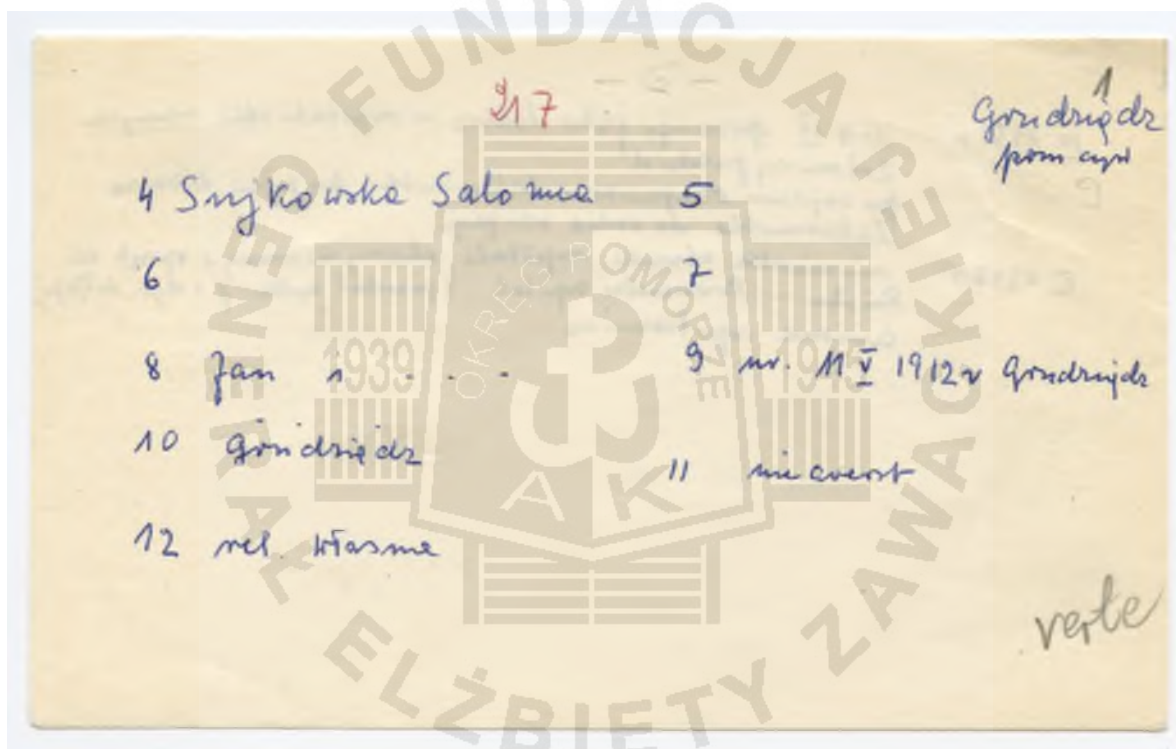
1945

K. 10K

GENERALNA

ELŻBIETY

ZAWACKIEJ



17

Grodnicki
pom cyt

4 Snykowska Salomea 5

6 7

8 Jan 1939 9 nr. M.V 1912 v Grodnicki

10 Grodnicki 11 mi cwest

12 mel. kFasme

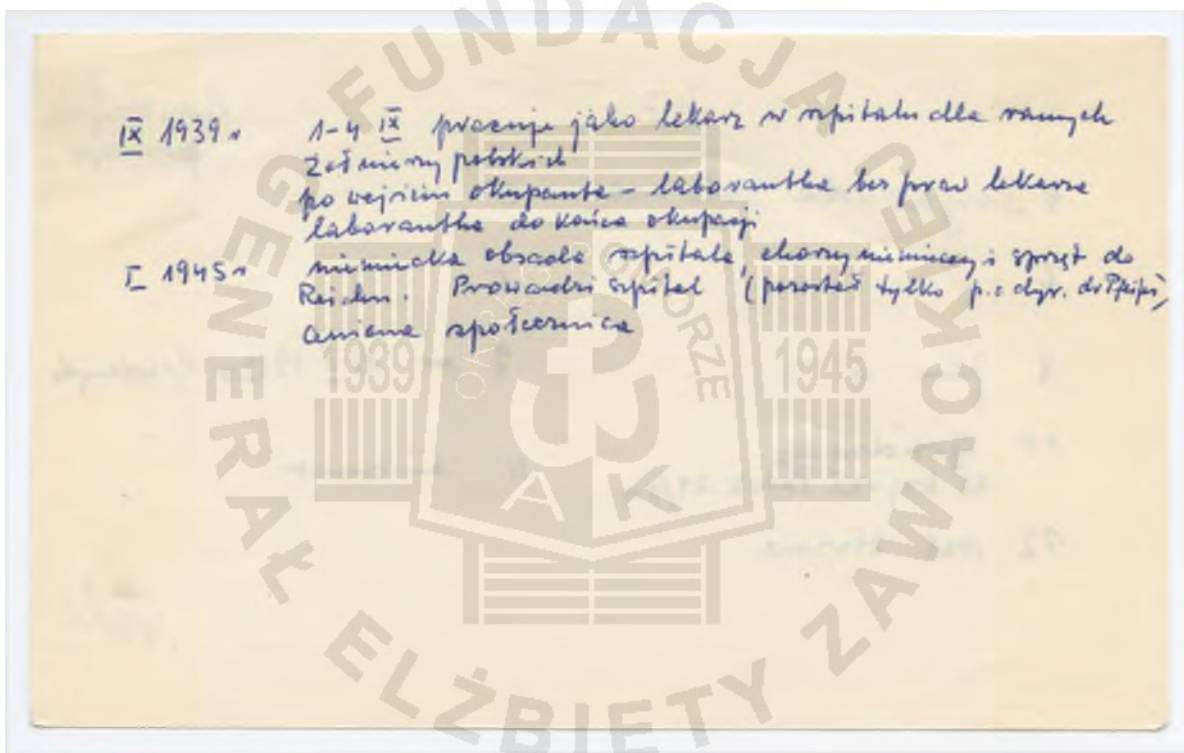
verte

IX 1939 r.

1-4 IX pracuje jako lékař v nemocnici dle rámcích
Základní vyšetření
po vojenském okupante - laborantka bez práv lékaře
laborantka do konce okupace

I 1945 r.

německá obecná nemocnice, chemický ústav a sport do
Reichen. Průvodní nemocnice (porodní týžďník p. o. obzr. dr. P. P. P.)
Amiens spořitelna



1. *bez sos. - wie byta 217/P*
 2. *w kucie opomy* 3. *grudniach*
 2
 4. *Suiflonclis Solouca* 5
 6.
 8. *Yau Suiflonclis* 9. *11. V. 1912 r. w 9 nudziadach*
 10. *Amukiade.* 11.
 12. *Relaije wlasni*

rel 217

Sny kovářka Salomea dv

Grondrijske
pom 3am

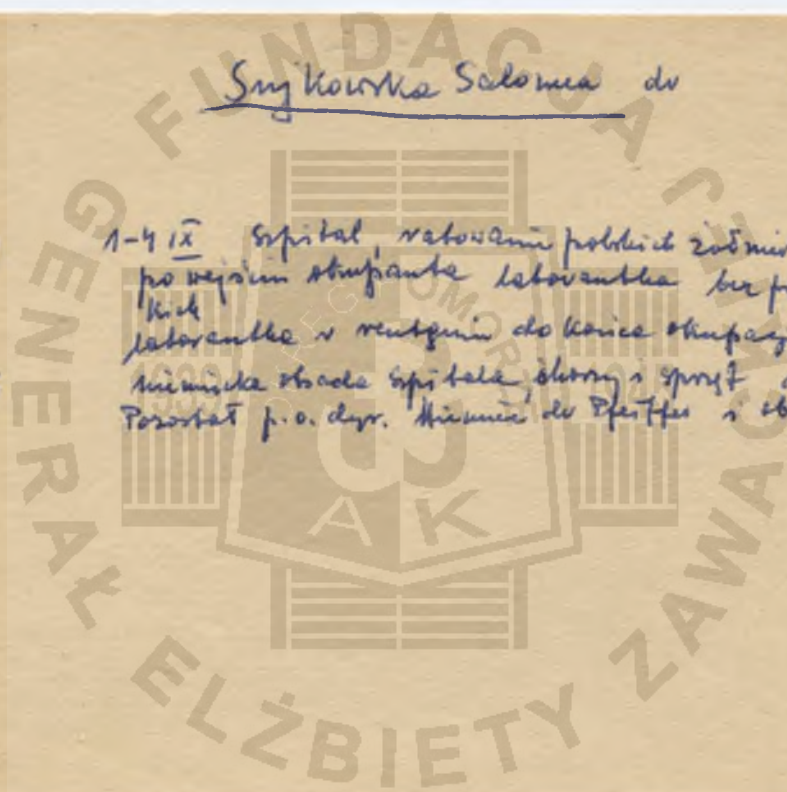
3

IX 1939 v

1-4 IX Spital, vatomani podkic z odmiry
po vyjsim stupante letovanku bez prcu lekars-
kich letovanku v reutquin do konice stupance

I 1945

miunicka obec do spitale, slony s spryť do Residu
Porostat p. o. dyr. Mismici do Ppetteř s ibnede podka





Smykowska Salomea

Grudniowy
PK 5

anonim z 10 IV 1989

była członkini PPR i PZPR
od 1950-56 dyr. nac. Okr. Szpitala Wj-
ziennego w Grudziądzu, podległego Central-
nej Bazylii Watykańskiej.

Anonim przebywał 2-krotnie w ~~Województwie~~
szpitalu Wjziennym - w Grudziądzu, przezi-
wionym w czynie Mława - Smykowska była
bezwygodnie słabą, przypominała do-
myślnie jako zdrową, gdy wyjechała tego
władze

FUNDAČJA GYUWAŁCZYŃSKI
GEMALAKA
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AWAŁCZYŃSKI
ELŻBIETY

Gyudziydzki
Suykonster Salomea
Lekarz, Honorowy Obywatel
Gyudziydzka
(bibliot. fundacji str. 59)

Kalendarz Gyudziydzki 1997
R. Nonale, Y. Frysi, K. Skowronska,
G.M. 47

ZWZ-FK
Smudziędz.

7

SUKOWSKA Sabomea Izabela

Urodz. 11 V. 1912 r. w Smudziędku. dla polece-
nie z. Jankowskiego ps. "Ognociek" zanga-
żowania konspiracyjnego służbę sekretarską
dla potrzeb Zwz. Smudziędz.

Zob. 51. Biogr. Domsz. Somorskiej T. 3 s. 161
Fundacja "Archiwum Somorskie FK".
Tomii, 1997 r.

W. D. / 2001

8

FUNDACJA

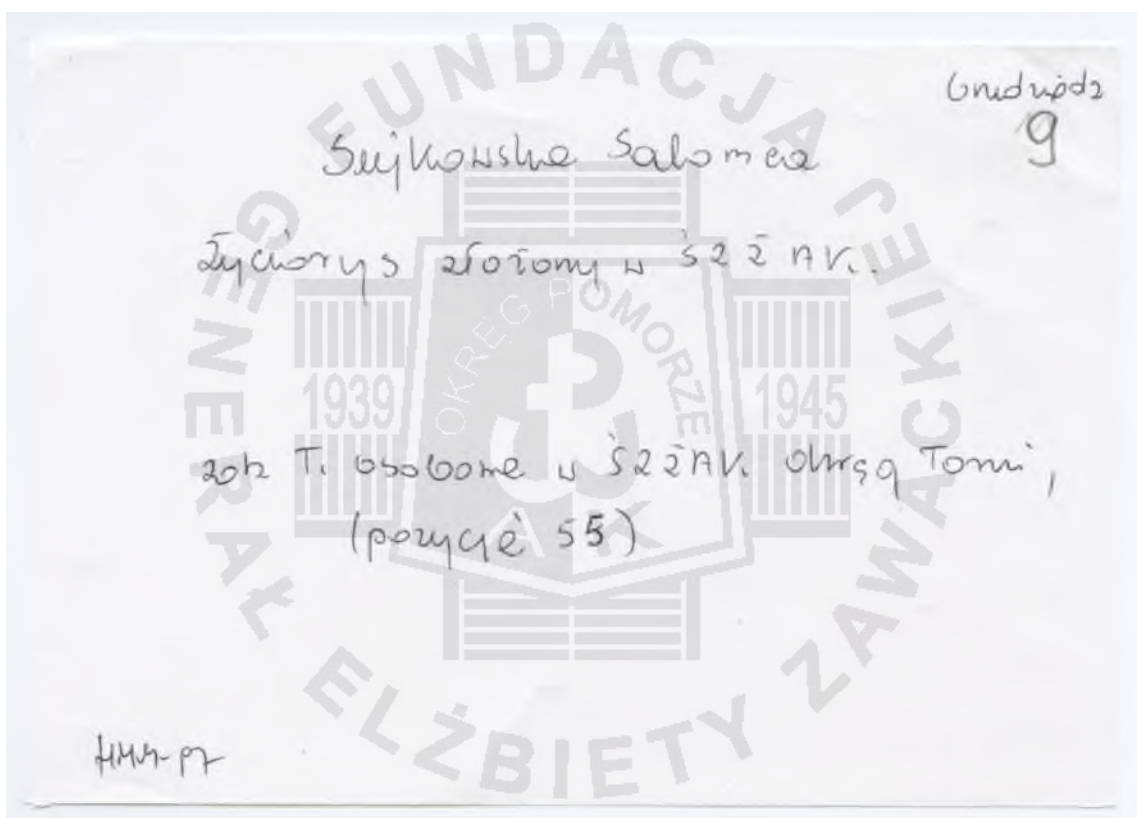
217/Pom

Nowy 4. 11. 1977

SZPITAL DR SUJKOWSKIEJ

UDNOŚĆ cywilna, jak tylko mogła, pomagała wojsko radzieckimi uchylała się od przymusowej pracy na rzecz broniących się hitlerowców. Powszechnie znana jest akcja grupy robotników „Gumówki”. W kotłowni i pod maszynami zauważyli oni przygotowane przez Niemców ładunki wybuchowe. Robotnicy, wśród których byli m.in. Szczepański, Kukła, Smigielski i Filipowski, wprowadzając w błąd żołnierzy niemieckich, nocą przecięli kable i usunęli ładunki wybuchowe, uniemożliwiając zniszczenie zakładu. Podobne sytuacje miały miejsce prawie w każdej fabryce. Gazownię uratowali robotnicy pod kierunkiem inż. G. Hoheisela, elektryka — Jankowski, Kujawski, Grabowski i inni, zaś Wodociągi pracownicy przedsiębiorstwa pod kierunkiem Orłowskiego.

Wśród osób cywilnych szczególną ofiarnością zasłużyli sobie na trwałą pamięć dr Salomea Sujkowska oraz dr Stanisław Kaczynski. Ratowali życie setkom mieszkańców Grudziądza. Dr Salomea Sujkowska w dniach oblężenia pracowała niemal po 18 godzin na dobę. Bez przerwy wykonywała skomplikowane operacje, choć z wykształcenia była internistą. Na swych barkach dźwigała cały szpital. Często widziano ją, jak pod ogniem karabinów i dział udzielała na ulicy pomocy rannym. Dzielnie sekundował jej sanitariusz Marcin Lichowata i pielęgniarka Aleksandra Szpital.



Grudziądzka 10
"Orzeł Biały"
AK

Sujkowska Bronisława
matka Salomei Sujkowskiej
i współpracownicy
H. Horelke i Z. Kaslikowskiego

Zob. T. 5. Sujkowska inis. Grudziądzka

OM

Ia/1,7

Grudziądz, ul.

86-300

Sujkowska Salomea

Grudziądz



Sujkowska Salomea

ZESKANOWANE

